

**TYLKO  
4 TYS. ZŁ**

# GAZETA **Współczesna** **TYDZIEŃ**

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 196 (12845) • Cena 4.000 zł • Białystok, Łomża, Suwałki • 8-9-10.10.1993 r.



**PRACUJĄCE DZIECIAKI ■ strona 9**

**neo-angin**  
1 tabletki od bólu gardła

Srodek dezynfekujący gardło i krtani

**neo-angin**<sup>®</sup>

Tabletki  
od bólu gardła  
24 tabletki

Działa zapobiegawczo i leczniczo w schorzeniach jamy ustnej i krtani takich jak: bóle gardła, chrypka, katar, przeziębienie.

**neo-angin**

**Ford**

**MONDEO**  
TYLKO 365 mln

- silnik 1800 cm<sup>3</sup> • wtrysk • 16 zaworów • 115 km
- szyberdach • wspomaganie • elektryczne
- podnoszenie szyb • lakier metalic • poduszka
- regulowana kierownica i fotele

**Spectrum**  
Białystok, ul. Wierzbowa 6, tel. 512-556

## **REWOLTA, REWOLUCJA, IMPERIALIZM?**

### **Czy wydarzenia w Rosji są niebezpieczne dla Polski?**

Zagrożenia mogą się pojawić szybko, gdyby tam doszło do chaosu, albo — odpukać! — wojny domowej. Przecięcie dostaw ropy, a zwłaszcza gazu, zatrzymanie naszego eksportu, napływ mas uciekinierów — każda z tych ewentualności byłaby fatalna. Najpoważniejsza jest jednak groźba perspektywiczna, renesans Rosji imperialnej, która starałaby się „zabezpieczyć swoje przedpole”. Uczyni wszystko, aby Polska pozostała poza NATO, a ich zmarszczenie brwi ma większą wagę niż kunsztowna dyplomacja min. Skubiszewskiego.

Wojciech Giełżyński ■ strona 14

### **KUPUJ BIAŁOSTOCKIE**

„Mamy same szlagiery” — twierdzą dyrektorzy większości białostockich zakładów, lecz zdobycie nowych rynków zbytu jest obecnie bardzo trudne: dookoła czyha silna konkurencja, nie ma już dawnych dotacji państwa do produkcji eksportowej. Pamiętajmy, białostockie często znaczy lepsze!

Małgorzata M. Nietupska ■ strona 7

### **NOWE WCIENIE PROROKA ILJI**

W czasie przedwyborczych spekulacji w województwie białostockim jedno wydawało się pewne. Z siedmiu mandatów przypadających na województwo, jeden miał przypaść przedstawicielowi mniejszości białoruskiej. Tak się jednak nie stało. Swoją reprezentację w Sejmie będzie miała jedynie mniejszość niemiecka.

Marcin Rębacz ■ strona 11

## **GANGSTER Z SURAZA**

Jolanta Gadek

Dwaj wspomniani mieszkańcy Mysłowic przyjeżdżali na teren woj. białostockiego. Wybierali źle sytuowanych mieszkańców małych miasteczek i proponowali dobry interes. Osobom bezpośrednio rejestrującym płacili po milionie, zaś Stefanowi D., zajmującemu się na ich zlecenie wyszukiwaniem takich osób — dwa miliony.

W ten sposób podejrzani zarejestrowali w sumie 21 samochodów zachodniej produkcji i Polonezów Caro. Dysponowali dobrym rozeznanie, gdyż jeden z dwóch mieszkańców Mysłowic — Andrzej D. — pochodzi z Suraza i na terenie woj. białostockiego ma rodzinę i wielu znajomych.

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku prowadzi śledztwo w sprawie rejestracji i handlu samochodami na podstawie sfałszowanych dokumentów. Prokurator przedstawił zarzuty czterem osobom. Trzy z nich przebywają w Areszcie Śledczym w Białymstoku, reszta odpowiadać będzie z wolnej stopy.

ciąg dalszy na stronie 3.



## Piszą w kraju

„Wariant Jelcyna”, o którym niedawno wspominał prezydent Wałęsa, nabrał realnych kształtów. Na szczęście w Moskwie, a nie w Warszawie.

Zadziwiająca zgodność poglądów wobec wydarzeń w Rosji wykazała polska prasa. Dobry Jelcyn walczy ze złymi komunistami i innymi rebeliantami — taki był ton większości komentarzy.

Rosja na razie nie jest gotowa na przyjęcie pełnej demokracji. Dlatego jestem zwolennikiem przechodzenia od totalitaryzmu do demokracji poprzez autorytaryzm, czy raczej poprzez sterowaną demokrację — z widoczną aprobatą „Gazeta Wyborcza” (nr 234) przytoczyła wypowiedź Andranika Migraniana, doradcy Jelcyna.

„Express Wieczorny” (nr 194), zazwyczaj prezentujący inną opcję niż „Wyborcza”, również nie przejął się porażką Chasbulatowa i Ruckoja: Świat wpatrzony w moskiewskie walki odetchnął z ulgą. Butros Ghali, sekretarz generalny ONZ uważa, że kryzys w Rosji jest wewnętrzną sprawą tego kraju i ma nadzieję, że zostanie rozwiązany jak najszybciej. Stany Zjednoczone „mają nadzieję, że proces wyborczy przyczyni się do pojednania narodowego w Rosji” (...). Na rosyjskie przesilenie pozytywnie zareagowały giełdy. Notowania akcji poszły w górę. Zdaniem „Expressu” stłumienie październikowego buntu jest faktycznym zakończeniem sowieckiej ery w historii Rosji.

„Rzeczpospolita” (nr 234) uznała, że „Moskwa wychodzi z szoku”. Jedynie na marginesie rosyjski korespondent tego pisma odnotował, że w Moskwie trwają tymczasem przesłuchania osób aresztowanych podczas dwudniowych zamieszek. W sumie zatrzymano ponad 1450 osób. Pierwsza setka, łącznie z Ruckojem, Chasbulatowem i innymi czołowymi obrońcami Białego Domu, znajduje się obecnie w więzieniu Lefortowo. Kolejnych 500 rozmieścił w aresztach rejonowych urzędów spraw wewnętrznych, zaś ok. 600 przetrzymywanych jest na stadionie sportowym. Nawet taka „normalizacja” nie wzbudziła sprzeciwu warszawskiego dziennika.

Andrzej Garlicki w „Polityce” (nr 41) spróbował przewidzieć, jaki będzie wpływ wydarzeń w Moskwie na przyszłość stosunków polsko-rosyjskich: Sukces Jelcyna oznacza jego wzmocnienie w toczącej się w Rosji grze o władzę. Wkroczenie armii rosyjskiej na scenę polityczną oznacza zahamowanie tendencji dezintegracyjnych państwa rosyjskiego, i być może właśnie armia stanie się jego lepszem. Jedną z pozycji rachunku, który armia wystawi prezydentowi, będzie wycofanie się Jelcyna z warszawskiej deklaracji w sprawie przedstawienia Polski do NATO. Wydarzenia moskiewskie dostarczają wprawdzie silnego argumentu za włączeniem Polski do NATO, ale może się okazać, że jest to tylko nasz pogląd (...). Musimy więc zdawać sobie sprawę, że i my zapłacimy rachunek za moskiewską krwawą niedzielę.

W „Sztandarze Młodych” (nr 195) prof. Adam Bromke, znany politolog, zarzucił nieudolność polskiemu MSZ: Niefortunna próba wykorzystania wizyty Jelcyna jako pretekstu do NATO wywołała wręcz odwrotny skutek. Jelcyn, być może pod wpływem kół konserwatywnych, odciął się od swojej wypowiedzi.

Większość prasy jest przekonana, że Jelcyn ostatecznie pokonał swoich przeciwników. Nieco inną opinię zaprezentował „Kurier Polski” (nr 207): A przecież taki, a nie inny koniec rebelii nie zmienia nic w sytuacji Rosji: katastrofy gospodarczej, straszliwej biedy, frustracji i rozpacz milionów ludzi. Jelcyn będzie musiał poradzić sobie z tym wszystkim, inaczej za jakiś rok zdumienie go kolejni pucz albo przegrą w wyborach.

Tę przestrożę należałoby zadeptywać polskim politykom marzącym o „wariacie Jelcyna”.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

## Przegląd regionalny

### Białystok

● Tłumy wiernych pożegnały zmarłego pierwszego Metropolite Białostockiego, arcybiskupa Edwarda Kisiele.

● Prokuratura Rejonowa prowadzi dochodzenie w sprawie rejestracji samochodów na podstawie sfałszowanych dokumentów. Aresztowano trzy osoby, jednaście



FOT. MICHAŁ KOŚC

● Wojciech Łowiec został odwołany z funkcji przewodniczącego Zarządu Regionu „Solidarności” białostockiej.

● Akademia Rozgłośni Radio-wa „Radio Akadera” jako pierwsza w Polsce złożyła wniosek do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o przyznanie częstotliwości.

● Według wyników rekrutacji do Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, pierwsze miejsce zajął Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. A. Mickiewicza w Białymstoku. Na 10 zdających osób na studia dostało się 8.

● Sok wielowocowy „Multiwitamina”, produkowany przez Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Białymstoku otrzymał złoty medal na Międzynarodowych Targach „Polagra 93” w Poznaniu.

innych odpowiada z wolnej stopy.

● Podczas inauguracji roku akademickiego w Akademii Medycznej w Białymstoku nadano dwa tytuły doktora honoris causa Polakowi z Ameryki i Japończykowi.

● Kilkudziesięciu gości weselnych zatrulo się, najprawdopodobniej salmonellą, na bankiecie w restauracji „Słowiańska”.

● Ponad 100 firm wzięło udział w II wystawie FORUM BUDOWNICTWA BUD-EXPO '93.

### Elk

● Prokuratura Wojskowa w Olsztynie umorzyła śledztwo w sprawie fałszywego alarmu o podłożeniu bomby w Miejskim Domu Kultury w Elku.

● Kuria Elcka wypowiedziała Ministerstwu Kultury i sztuki umowę na dzierżawę budynku byłego kla-

## Przegląd krajowy

Minister Spraw Zagranicznych Krzysztof Skubiszewski podał w oficjalnym oświadczeniu, że „Polska silnie popiera przemiany demokratyczne w Rosji, a tym samym prezydenta Borysa Jelcyna”.

Nie odnotowano żadnych zakłóceń w tłoczeniu rurociągiem ropy naftowej w Rosji.

Prezydent Lech Wałęsa zwołał na 14 października pierwsze posiedzenie nowego Sejmu. Senat zbierze się dzień później. Posiedzenie Sejmu otworzy marszałek-senior Aleksander Małachowski z Unii Pracy. Nowy marszałek nowego Sejmu otrzyma nową łaskę marszałkowską, wykonaną z drewna mahoniowego.

Liderzy SLD i PSL jak dotąd uzgodnili, że Prezydium Sejmu należy ograniczyć z sześciu osób do czterech — marszałka i trzech wicemarszałków.

Według specjalnej komisji badającej przyczyny katastrofy samolotu Lufthansy 14 września br. w Warszawie, zawiódł system hamulcowy maszyny, która po wyładowaniu nie mogła wytracić prędkości.

Minał ostateczny termin składania wniosków o przyznanie konce-

sji na przydział częstotliwości radiowych i telewizyjnych. Chętnych jest 280 osób i podmiotów gospodarczych. Pierwszą koncesję na pasmo telewizyjne otrzymała prywatna stacja Polsat, emitująca dotychczas swoje programy z zagranicy.

Jan Olszewski zrezygnował z funkcji przewodniczącego RdR.

Poczta Polska wydała oświadczenie, że nie rozpocznie akcji kontrolowania opłat abonamentów RTV, dopóki rzecznik praw obywatelskich nie rozwieje swoich wątpliwości co do prawnego uzasadnienia tej akcji.

Bezcłowy kontyngent na rok 1994 obejmie 33.620 samochodów osobowych różnych marek i firm.

Rzecznik praw obywatelskich zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego ustawę budżetową na rok 1993, która zmienia na niekorzyść emerytów i rencistów waloryzację rent i emerytur.

O ponad 50 proc., do nie notowanego wcześniej poziomu, wzrosło w ciągu ostatnich 4 lat spożycie alkoholu w Polsce i wynosi dzisiaj 11 l czystego spirytusu na statystyczną głowę.

sztoru kamedułów nad Wigrami.

● Do jednego z mieszkań przy ul. Kochanowskiego sąsiad wrzucił tzw. koktail Molotowa. Wskutek pożaru spłonęło mienie wartości 50 mln zł.

### Grajewo

● Zanotowano kolejny, czwarty już w tym roku zgon po spożyciu spirytusu marki Royal, sprzedawanego na bazarze przez obywateli WNP.

### Łomża

● Uroczystość zainaugurowano zajęcia na I roku nauki w Kolegium Nauczycielskim Języków Obcych.

● Dwie łomżyńskie firmy: „IRGRA” z Łomży i Zakłady Płyt Wiórowych z Grajewa, jako jedyne z północno-wschodniej Polski zostały laureatkami VI edycji nagrody „Srebrnego Asa”, przyznawanej przez Polish Promotion Corporation.

● Łomżyński „Gaspol” podwyższył ceny hurtowe i detaliczne gazu płynnego.

### Mońki

● 75 mln złotych zapłacono za ogiera na monieckiej aukcji koni z regionu północno-wschodniego.

### Suwałki

● 20 mniejszych jezior wystawiono na sprzedaż. Właścicielem, a właściwie dzierżawcą może zostać każdy.

● Policja użyła pałek wobec najbardziej agresywnych „turystów”, którzy oczekując wiele godzin na przekroczenie granicy w Ogrodnikach wywołali zamieszki.

### Sejny

● Zamaskowani bandyci obrabowali rolnika ze wsi Sztabinek k. Sejna. Policja zatrzymała czterech sprawców napadu. Są obywatelami litewskimi. (waj)

### RANNI Z SARAJEWA W BIAŁOSTOCKIM SZPITALU

Wczoraj w południe karetki białostockiego Pogotowia Ratunkowego wyjechały do Warszawy, by przywieźć do Białegostoku dwóch rannych, przetransportowanych z Sarajewa na leczenie w Polsce. Ranni leczą się będą w PSK. Przylecieli wraz z rodzinami, ich rodziny zamieszkają u wyznawców islamu na Białostocczyźnie.

Szpital jest przygotowany na przyjęcie chorych, jest też tłumacz. Podajemy numer konta, na które można przysłać pieniądze z przeznaczeniem na wyposażenie rodzin rannych:

50-21-505 NBP O/O Białystok, Akademia Medyczna, z dopiskiem: „Pomoc rannym z Bośni i Hercegowiny”. (ros.)

### REGULAMIN

przyznawania Nagród Prezydenta Miasta Białegostoku w dziedzinie tworzenia i upowszechniania kultury.

Nagroda Prezydenta Miasta została ustanowiona w celu promowania środowisk twórców i animatorów kultury działających na rzecz wzbogacania życia kulturalnego Białegostoku.

I. Nagrody przyznawane są raz do roku w dwóch kategoriach:

1. artystycznej — dokonania twórcze w następujących dziedzinach sztuki:

● plastyka ● muzyka ● teatr ● fotografia

2. organizatorskiej — dla animatorów kultury za pomysły i organizację wydarzeń kulturalnych w mieście

II. Nagrody przyznaje Prezydent Miasta Białegostoku na wniosek Kapituły, w skład której wchodzi przedstawiciel:

1. związków i stowarzyszeń twórczych działających na terenie miasta, 2. Komisji Oświaty, Kultury i Ochrony Socjalnej RM, 3. środków masowego przekazu, 4. Urzędu Miejskiego.

III. Zgłoszenia kandydatów do nagród (wraz z dokumentacją i uzasadnieniem) mogą dokonywać:

● instytucje kultury z terenu miasta ● związki, stowarzyszenia, fundacje prowadzące działalność kulturalną ● nieformalne grupy twórcze ● osoby prywatne ● redakcje lokalnych środków przekazu.

Zgłoszenia przyjmuje Referat Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, Białystok, ul. Słonimska 1, pok. 504, tel. 411-112 w terminie do dnia 15 października 1993.

IV. Wręczenie nagród nastąpi podczas inauguracji Sezonu Kulturalnego 1993/94.

V. Kapituła zastrzega sobie możliwość dowolnego podziału nagród.

W Krakowie rozpoczęła działalność dwuletnia szkoła prywatnych detektywów i pracowników ochrony.

Policja częstochowska zatrzymała mężczyznę podejrzanego o gwałty w windach wieżowców.

Policja z trudem zatrzymała 43-letniego mieszkańca Kiele, który skradł konia ze stajni w podkrakowskim Pobiedniku Wielkim i ucie-

kając na nim przez pola, wymykał się przez dłuższy czas policyjnej blokadzie dróg.

Do strajkujących górników z kopalni „Żory” dołączyły się delegacje z 7 innych kopalni.

Prawie pół miliona studentów rozpoczęło nowy rok akademicki na 131 wyższych uczelniach różnego typu.

(waj)

- Jeżeli pięć ostatnich cyfr Twojego dowodu osobistego zgadza się z pięcioma ostatnimi cyframi kuponu — wygrasz 500.000 zł.
- Jeżeli zgadza się sześć ostatnich cyfr — wygrasz 1.000.000 zł.
- Jeśli trafisz pełną siódmkę — wygrasz aż 10.000.000 zł!

Posiadacze szczęśliwych numerów prosimy o powiadomienie redakcji najpóźniej do najbliższego poniedziałku do godz. 15.30 — wyłącznie za pośrednictwem telegramu, telefaksu lub osobiście.

### KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDMKI

|   |   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 4 | 7 | 3 | 1 | 3 | 5 | 3 |
|   |   |   |   |   |   |   |

„Gazeta Współczesna” — dziennik regionalny. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 85-21-06, fax 232-45. Wydawca: „Kresy BG” sp. z o.o., prezes — Adam Dolistowski — tel. 209-35. Konto: PBG S.A. O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. Biuro Reklam i Ogłoszeń — tel. 232-42, tel/fax 251-16. Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej”: Łomża, Aleja Legionów 7, tel/fax 56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel/fax 57-26, tel. 30-00. Redaktor naczelny — Krzysztof Paliński, tel. 209-35. Zastępcy red. naczelnego — Joanna Pilcicka, Konrad Kruszewski, tel. 209-35. Sekretariat redakcji — Wojciech Jarmolowicz, Tomasz Kleszczewski, Krystyna Konecka, tel. 215-08. Zespół: Józef Biegański, Grzegorz Daszuta, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gąsiorowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Aniela Łabanow, Józef Makowiecki, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Janusz Niczyporowicz, Nina Omelczenko, Mirosław Panasiuk (kier. składu komputer.), Marcin Rębacz, Barbara Rośńska (kier. działu miejskiego), Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupska, Artur Smółko, Barbara Sojko, Leszek Tarasiewicz (kier. działu sportowego), Dorota Wysocka, Agnieszka Żero, Donata Zmiejko. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Dział informacji: tel. 211-18, 232-41, 253-66. Dział sportowy: tel. 223-17. Dział Marketingu i Promocji: tel. 232-44. Redakcja nocna: tel. 75-32-81. Korekta: tel. 75-28-17. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Skład magazynu „GW-TYDZIEŃ”: Publikator sp. z o.o.



# GANGSTER Z SURAZA

ciąg dalszy ze strony 1.

Od dłuższego czasu podejrzania policjantów z Wydziału ds. Przestępstw Gospodarczych Komendy Rejonowej Policji w Białymstoku wzbudzały rejestracje zachodnich samochodów, których dokonywali kieszonkowi sytuowani rolnicy. 27 lipca br. około godz. 10 anonimowy rozmówca powiadomił ich, że dwóch mieszkańców Juchnowca usiłuje w sposób fikcyjny zarejestrować dwa pojazdy — Audi 80 i Forda Transit w tamtejszym Urzędzie Gminy. Obu podejrzanych zatrzymano. Przyznali, że nakłoniono ich do rejestracji samochodów nie będących ich własnością. Opisali zleceniodawców i pojazd, którym się poruszali — białego Fiata Tipo.

Szybka akcja policji spowodowała zatrzymanie trzech pasażerów białego Tipo: 33-letniego Stefana D. z Turośni Kościelnej, 32-letniego Dionizego L. i 33-letniego Andrzeja D. z Mysłowic. Ten ostatni posługiwał się fałszywym dowodem osobistym. Znalezione przy nich fałszywe umowy kupna-sprzedaży i kilka dowodów reje-

stracyjnych. Podczas działań operacyjnych trwających do piątej rano następnego dnia zatrzymano kolejnego podejrzanego — Zdzisława R. z Turośni Kościelnej, przesłuchano pierwszych świadków, ustalono kilka osób dokonujących rejestracji. Niektóre z nich nie chciały przyznać się do popełnienia przestępstwa. Upierały się, iż auta były ich własnością. Szybko jednak okazało się, że nie potrafią określić wyglądu „posiadanego” auta i twierdzą, że grójecka giełda, gdzie rzekomo dokonali zakupu, znajduje się niedaleko Krakowa. Najmłodszy z „rejestratorów”, Maciej S., ma 20 lat.

Podczas przeszukania mieszkania Stefana D. z Turośni Kościelnej policja znalazła cały kanton fałszywych druków umów kupna-sprzedaży, wypełnione dowody odprawy celnej oraz zaświadczenia o badaniach technicznych pojazdów. Wszystkie zaopatrzone były w podrobione pieczętki firm, które nie prowadziły handlu samochodami lub sprzedawały auta innej marki. Na przykład do zarejestrowania volkswagenów passatów użyto fałszywych pie-

czętek krakowskiego dealera samochodów marki Opel. Na dokumentach widniały spreparowane pieczętki Urzędów Celnych w Rzepinie, Katowicach, Cieszyńcu, Medyce, Krakowie oraz Urzędów Skarbowych z podrobionymi podpisami inspektorów poświadczającymi, że podatek „zapłacono gotówką”.

Samochody zachodnie zostały sprowadzone do Polski z pominięciem przepisów, na podstawie fałszywych dowodów dokonywania odpraw celnych. Podstawione osoby rejestrowały auta, by na podstawie wcześniej sporządzonych fikcyjnych umów kupna-sprzedaży przekazać je kolejnej osobie. Nowy właściciel wyrejestrowywał auto z woj. białostockiego i rejestrował je w swoim miejscu zamieszkania na podstawie fikcyjnej umowy kupna-sprzedaży. W ten sposób stawał się „legalnym” posiadaczem i nie musiał uiszczać opłat celnych.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że takich pośredników wyszukujących fikcyjnych rejestratorów, jak Stefan D., szefowie z Mysłowic mieli także w innych regionach kraju. Na

razie nie ma sygnałów świadczących o tym, iż zachodnie auta pochodzą z kradzieży. Najprawdopodobniej były kupowane w niemieckich komisach na zamówienie. Niewykluczone, iż gang miał kontakty ze światkiem przestępczym za granicą. Pochodzenia Polonezów Caro jeszcze nie ustalono.

Jednego z zatrzymanych, Zdzisława R., zwolniono z aresztu. Jeden z trzech przebywających w areszcie współpracuje z policją, dwaj nie przyznają się do winy. Korzystając ze swych uprawnień składają wnioski o uchylenie tymczasowego aresztu i zażalenia. Na szczegółowe ustalenie ich udziału w przestępstwie pozwolą zapewne badania techniczne pojazdów, badania grafologiczne fałszywych dokumentów oraz informacje napływające z całej Polski — Olkusa, Mysłowic, Będzina, gdzie trefne pojazdy zostały zarejestrowane. Wkrótce zarzuty zostaną przedstawione kolejnym dwóm osobom, które dotychczas nie zgłosiły się na wezwanie. W charakterze świadków z ostrzeżeniem, że w dalszym postępowaniu mogą zo-

stać potraktowani jak podejrzani, zostaną przesłuchani także obecni właściciele pojazdów. Pozwoli to ustalić, czy dopuścili się paserstwa świadomie, czy nie. Akta sprawy mają już pięć tomów, a śledztwo zatacza coraz szersze kręgi i trudno określić termin jego zakończenia.

Podejrzany przedstawiono zarzuty z art. 267 Kodeksu Karnego oraz 261: wyłudzenie poprzez poświadczenie nieprawdy oraz podrabianie dokumentów i posługiwanie się nimi. Trzem zatrzymanym grozi kara pozbawienia wolności do 7 lat. Nielegalni posiadacze aut, zgodnie z ustawą karnoskarbową, będą musieli uiścić cło i podatek wraz z odsetkami oraz grzywnę w wysokości uiszczonego cła. Opłaty te mogą przekroczyć wartość pojazdów. Jeśli nabyli je nieświadomie, będą mogli dochodzić swoich praw na drodze cywilnej.

## Kronika wypadków umysłowych

### Żwacze

Konrad Kruszewski

Śledząc wypadki moskiewskie łatwo ulec złudnemu przekonaniu, że historia jest ciągiem powtarzających się wydarzeń i tylko w zależności od tego, kto jest górą, wydarzenia te przybierają odmienne nazwy — rewolucji bądź rebelii.

Tak jest rzeczywiście, gdy w grę wchodzi walka o władzę. Na szczęście historia to nie tylko walka o władzę. Dlatego dla „Kroniki wypadków umysłowych” wydarzeniem tygodnia nie była bitwa z kolei rebelia moskiewska, ale setna rocznica wynalezienia gumy do żucia.

W dziejach ludzkości zdarzają się tak genialne „wykwity” myśli, że człowiek czuje się dumny z faktu przynależenia do gatunku, który nazywają „homo sapiens”. Jednym z takich największych „wykwitów” jest guma do żucia.

Jak większość rzeczy bezużytecznych została wynaleziona w Stanach Zjednoczonych, kraju takich wynalazków, jak parówka zatykająca wywierconą w bulce dziurę (hot dog) czy w tejże bulce kotlet (hamburger).

U genezy gumy do żucia tkwi jedna noga, którą urwał generałowi Santa Anna z Meksyku. Generał po stracie tej części ciała jakby do wojaczki już się nie nadał, za to postanowił wziąć się za interesy. Zawiódł więc do Nowego Jorku tonię „chicle” — mlecza z drzewa sapodilla; smaru, którym Majowie uszczelniali czołna. Santa Anna miał nadzieję, że tym mleczykiem zastąpi kauczuk.

Niestety, z „chicle” jakoś nie dało się formować podeszew do butów, za to okazało się, że nadaje się do tak pożytecznej działalności jak żucie, nadymanie w balony, płucie, a szczególnie przylepianie pod różnymi meblami.

Prawdziwy początek gumy datuje się od momentu, kiedy niejaki Wrigley dokonał tak karkołomnej czynności, jak pocięcie stężonego mleka w plasterki, zmieszanie z sokiem owocowym i zapako-

wanie. W 1893 r. dorobił się na tym, że otworzył własny sklep. Zaczęło się... Okazało się, że człowiek jest „żwaczem”.

Jesteśmy, jak wiadomo, najdoskonalszymi istotami poruszającymi się po ziemi. Jako istota doskonała wykonujemy tak wzniosłe czynności, jak robienie z siebie mały przy pomocy plynu, który otrzymujemy w wyniku destylacji, czy też nalogowe palenie wysuszonej na wódr rośliny zawiniętej w papier. Poza tym żujemy.

To że człowiek jest żwaczem zazwyczaj okazuje się wtedy, kiedy rzuci na palenie. Z zupełnie nieznanego nawet sobie powodów dochodzi do przekonania, że żucie kawałka gumy spowoduje występowanie silnego obrzydzenia papierosów.

Tak się złożyło, że moja znajoma rzuciła palenie akurat w stulecie epokowego wynalazku. Wygląda — zabawnie. Chodzi wkurzona i rusza żuchwami. Między żuchwami znajduje się guma do żucia. Czasami znajoma rozciąga gumę językiem i nadyma ją w balon. W ten sposób okazuje najwyższą wzdargę mnie, który rzucił palenie już dawno i to bez pomocy wynalazku Wrigleya.

Eksperymenty z gumą do żucia kończą się zazwyczaj przy piątym kieliszku plynu, który człowiek otrzymuje w wyniku destylacji. Guma zostaje zwinięta w kulkę i podczepiona pod najbliższy mebel, a między uwolnione wargi zostaje włożony papieros.

Na drugi dzień, w zależności od siły woli, w ustach pojawia się papieros bądź nowa guma do żucia.

W dziejach ludzkości ten doniosły wynalazek ustępuje tylko jednemu, wymyślonemu w naszej szerokości geograficznej — smażonemu pestkom słonecznikowym. Ale to już zupełnie inna historia.



## PRZEDSIĘBIORCA Białostocki 94/95

### Przedsiębiorca Białostocki dla przedsiębiorczych! „Trzej muszkieterowie Hema”

Rozmowa z Henrykiem Szczygłem, współwłaścicielem firm Hema, Hema-Bud i Hema-Stan.

P. B.: Rok 1989 — schyłek PRL-u — to dość nietypowy czas na zakładanie w Białymstoku pierwszego prywatnego Biura Pośrednictwa Handlu Nieruchomościami HEMA...

Henryk Szczygł: Wprost przeciwnie! W tym czasie zaczął się właśnie tworzyć w Polsce rynek handlu nieruchomości.

P. B.: Odłożył więc Pan do szuflady dyplom inżyniera i... H. Sz.: ...i zająłem się stroną organizacyjną firmy HEMA. Prawny aspekt kupna-sprzedaży nieruchomości kierowała i kieruje moja współpracownica, rzetelna fachowiec w tej branży, a prywatnie moja żona Maria.

P. B.: Jednak niedługo potem powołał Pan do życia dwie firmy, pierwszą handlującą materiałami budowlanymi i opałem, drugą — oferującą materiały do pokrywania dachów. Mam tu na myśli firmę Hema-Bud i Hema-Stan. Czyżby to była ucieczka od „Nieruchomości”?

H. Sz.: Oczywiście, że nie. Nazwałbym to raczej logiczną konsekwencją założonego wcześniej planu rozwoju firmy. Sądzę, że taki układ, w którym wszystkie działania związane z zakupem nieruchomości i ewentualnie jej zasiedleniem można przeprowadzić przez kompetentne konsorcjum związanych wspólnym interesem firm HEMA, jest korzystny tak dla naszych klientów, jak i dla nas.

P. B.: Na czym polega ta korzyść?

H. Sz.: Wszystkie firmy Hema działają pod wspólnym szyldem: „Rzetelność i Fachowość”. Każda z nich wzmocnia pozostałe. Zaufanie klientów do jednej z nich przenosi zaufanie do pozostałych. To oczywiście musi dyscyplinować wszystkie firmy Hema w myśl zasady trzech muszkieterów „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Zasada ta potwierdza się zresztą obrotem rocznym wspólnym dla firm Hema w wysokości ok. 80 mld zł.

P. B.: Od samego początku swojej działalności postawił Pan na silną promocję w środkach masowego przekazu, między innymi w Przedsiębiorcy Białostockim. Czy uważa Pan, że pieniądze wydane na reklamę zwracają się, a jeśli tak, to jak szybko?

H. Sz.: Szybko!

P. B.: A mówiąc poważnie?

H. Sz.: W niektórych branżach praktycznie z dnia na dzień, w innych nieco dłużej. Dlatego nie można sobie pozwolić na dłuższe „milczenie”.

P. B.: Od samego początku Pańskiej działalności reklamuje Pan swoje firmy w katalogu Przedsiębiorca Białostocki. Z czego wynika to przywiązanie Pana do P. B.?

H. Sz.: Napewno nie z sentymentu. Jesteście solidni, informacje podane przez Was są wiarygodne, a przy tym trafiają do kogo trzeba.

Czyli do naszych klientów! I jak tu nie reklamować się w Przedsiębiorcy Białostockim?!

P. B.: Dziękuję za rozmowę.

(REKL.) (rozmawiał Grykiewicz)

## Przepraszamy

Chochlik drukarski spowodował, że fotoreportaż wydrukowany tydzień temu w „Magazynie” ukazał się bez podpisu. Informujemy, że autorem zdjęć był Gabor Lorinczy. Autora i czytelników przepraszamy.





## Handel

## BIAŁYSTOK

Sklepy czynne całą dobę - „Non Stop” ul. Lipowa 12; „Hetman” ul. Gajowa 79; „Karczma Słupska” ul. Monte Cassino 5; „Ato” ul. Lipowa 47/1.

„Market AB” przy ul. Mazowieckiej: w sobotę - 7.00-22.00, w niedzielę: stoisko spożywcze - 10.00-18.00, stoisko monopolowe - 7.00-22.00.

„Delikatesy” przy Suraskiej: w sobotę - 7.00-22.00, w niedzielę - 9.00-22.00.

Sklep pod „Arkadami” przy ul. Bohaterów Getta 5 (vis-a-vis „Orbisu” przy ul. Zabiej): w sobotę - 7.00-16.00, w niedzielę - 8.00-16.00.

## DĄBROWA BIAŁOSTOCKA

Pawilon GS-u „Nowy Sącz”, ul. Wesoła: delikatesy w sobotę - 6.00-21.00, w niedzielę - 7.00-17.00, „SAM” w sobotę - 7.00-11.00, w niedzielę nieczynny. Pawilon przemysłowy przy ul. Tysiąclecia: w sobotę - 9.00-13.00, w niedzielę nieczynny.

Sklep GS-u „Wzorcowy”, ul. Gen. Sułika 24: w sobotę - 6.00-21.00, w niedzielę - 7.00-17.00.

## BIEŁSK PODLASKI

„Delikatesy” przy ul. Mickiewicza 62: w sobotę - 6.00-17.00, w niedzielę - 7.00-13.00.

„Market” przy Pl. Ratuszowym 1: w sobotę i niedzielę - 7.00-15.00.

Spółdzielczy Dom Handlowy przy ul. Mickiewicza 41: w sobotę - 8.00-17.00, w niedzielę - 8.00-15.00.

„Cukierka” przy ul. Mickiewicza 31: w sobotę i niedzielę - 7.00-18.00.

## HAJNÓWKA

Sklep PSS przy ul. Batorego 27: w sobotę - 5.45-17.00, w niedzielę - 7.00-11.00.

Sklep „Market” przy ul. Batorego 27: w sobotę i niedzielę - 7.00-15.00.

Sklep „U Małgosi” spożywczo-rolny przy ul. Batorego: w sobotę - 7.00-19.00, w niedzielę - 8.00-14.00.

Sklep spożywczy (p. Cwikla) przy ul. Batorego 14: w sobotę - 7.30-18.00, w niedzielę - 8.30-14.00.

Sklep spoż-monop. PSS przy ul. 11 Listopada: w sobotę i niedzielę - 7.00-23.00.

Sklep PSS przy ul. Buczka 7: w sobotę - 7.00-14.00, w niedzielę - 9.00-14.00.

„Ewmar” przy ul. Buczka: w sobotę i niedzielę - 8.00-14.00.

„Sezam” (p. Marczyka) przy ul. 3 Maja: w sob. - 7.00-17.00, w niedz. - 8.00-14.00.

Sklep PSS przy ul. 3 Maja 37: w sobotę - 6.00-20.00, w niedzielę - 12.00-20.00.

SDH przy ul. 3 Maja 47: w sobotę - 7.00-15.00, w niedzielę - 7.00-14.00.

## LAPY

Sklep spożywczy PSS-u, ul. Sikorskiego: w sobotę i niedzielę - 6.00-16.00.

„Delikatesy” (p. Piotrowskiego): w sob. - 6.00-20.00, w niedz. - 8.00-16.00.

## MONKI

Sklep spożywczy p. Wołkowicza przy Al. Niepodległości: w sobotę - 7.00-14.00, w niedzielę - 7.30-12.30.

„Revmod” ogólnospożywczy przy Al. Niepodległości: w sobotę - 6.00-16.00, w niedzielę - 7.00-15.30.

Sklep ogólnospożywczy „Carino super” przy Al. Niepodległości: w sobotę - 6.00-20.00, w niedzielę - 7.00-18.00.

Sklep spożywczo-monopolowy Spółdzielni Pracy: w sobotę - 6.00-18.00, w niedzielę - 7.00-12.00.

## SIEMIATYCZE

Dom Handlowy „Hetman” przy Pl. Wyzwolenia: w sobotę i w niedzielę - 7.00-18.00.

„Delikatesy” przy Pl. Wyzwolenia: w sobotę - 6.00-21.00, w niedzielę - 7.00-21.00.

„Irex Pol” sklep spożywczo-monopolowy przy ul. 11 Listopada: czynny w sobotę i niedzielę - 5.30-21.30.

## SOKÓŁKA

Sklep spożywczy na Os. Centrum 20: w sob. - 7.00-20.00, w niedz. - 7.00-15.00.

Sklep ogólnospożywczy spółki „Uniwiersam”, tzw. „Stodola” przy ul. Grodzkiej: w sobotę - 7.00-20.00, w niedzielę - 7.00-15.00.

Sklep ogólnospożywczy GS-u, przy Pl. Kościuski 5: w sobotę i niedzielę - 7.00-15.00.

Sklep PSS Nr 13 przy ul. Kryńskiej: w sobotę i niedzielę - 7.00-15.00.

## SUWAŁKI

Sklep „Anco” przy ul. Kowalskiego 4: czynny całą dobę.

„Minidelikatesy” przy ul. Kowalskiego 4: czynne w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00.

„Nocny Marek” przy ul. Krótkiej: czynny w sobotę i niedzielę - 6.00-24.00.

„Olmar” przy ul. Szopena 6: czynny całą dobę.

„Eden” przy ul. Noniewicza 40g Chłodnej: w sobotę i niedzielę - 10.00-24.00.

## AUGUSTÓW

„Delikatesy” przy Rynku Zygmunta Augusta: w sobotę - 7.00-17.00, w niedzielę - 10.00-18.00.

Sklep „Jagoda” przy Rynku Zygmunta Augusta: w sobotę - 7.00-17.00, w niedzielę - 9.00-13.00.

## ELK

„Delikatesy” na os. Konieczki: w sobotę - 7.00-15.00, w niedzielę - 7.00-13.00.

„Delikatesy” przy ul. Wojska Polskiego 55: w sobotę 9.00-19.00, w niedzielę - 8.00-17.00.

„Nocny Marek” przy ul. Armii Krajowej: w sobotę - 8.00-2.00, w niedzielę - 16.00-22.00.

## GIŻYCKO

„Delikatesy” przy ul. Warszawskiej: w sobotę - czynne całą dobę (przerwa 7.00-8.00), w niedzielę - do 24.00. Stoisko monopolowe czynne w sobotę i niedzielę przez całą dobę.

„Sezam” przy ul. Traugutta: w sobotę - 5.30-16.00, w niedzielę - 8.00-15.00.

Sklep ogólnospożywczy „Delicja” przy ul. Warszawskiej: w sobotę - 5.30-16.00, w niedzielę - 9.30-17.00.

## OLECKO

„Delikatesy” przy ul. 11 Listopada: w sobotę - 8.00-21.00, w niedzielę - 8.00-18.00.

„Małe delikatesy” przy Placu Wolności: w sobotę i niedzielę - 9.00-19.00.

Sklep „Danusia” przy Pl. Wolności: w sobotę - 6.00-22.00, w niedzielę - 9.00-19.00.

## PISZ

Prywatny sklep ogólnospożywczy (p. Boron) przy Pl. Daszyńskiego: w sobotę - 7.00-21.00, w niedzielę - 10.00-19.00.

„Delikatesy” przy Pl. Daszyńskiego: w sobotę - 6.00-20.00, w niedzielę - 8.00-12.00.

„Markan” - pawilon meblowy: w sobotę - 8.00-18.00, w niedzielę nieczynny.

„Biały Dom” przy Pl. Daszyńskiego: w sobotę - 8.00-16.00, w niedzielę - nieczynny (czynne stoisko wypożyczenia kasety wideo).

## ŁOMŻA

Sklep „Polfrost” przy Al. Legionów: w sobotę - 9.00-24.00, w niedzielę - 12.00-20.00, stoisko monopolowe czynne całą dobę.

Sklepy „Torvil” przy ul. Kazańskiej 2, Śniadeckiego 2A, ul. Długiej: czynne w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00.

Sklep „Sezam” przy ul. Długiej 24: w sobotę i niedzielę - 7.00-22.00.

Sklep „Market” przy Al. Legionów: w sobotę i w niedzielę - 6.00-22.00.

„Blasak” przy ul. Bema 2: w sobotę - 6.00-20.00, niedzielę - 7.00-17.00.

## CIECHANOWIEC

„Delikatesy” przy ul. 3 Maja: w sobotę i niedzielę - 8.00-20.00.

Sklep przy ul. Łomżyńskiej (p. Matyszewskiej): w sobotę - 8.00-20.00, w niedzielę - 8.00-17.00.

## GRAJEWO

„Delikatesy” przy ul. Piłsudskiego: w sobotę - 6.30-15.00, w niedzielę - 10.00-14.00.

Sklep przy al. Wojska Polskiego: w sobotę - 6.00-13.00, w niedzielę - 8.30-11.00.

Sklep przy ul. Konstytucji 3 Maja: w sobotę - 5.30-14.00, w niedzielę - 7.00-11.00.

## KOLNO

Sklep przy ul. 11 Listopada: w sob. - 5.30-22.00, w niedz. - 12.00-22.00.

Sklep przy ul. Wojska Polskiego: w sobotę - 6.00-12.00, w niedzielę - 7.00-10.00.

## RAJGRÓD

„Supermarket” przy Pl. Tysiąclecia: w sobotę - 6.00-24.00, w niedzielę - 8.00-20.00.

Sklep „Jedrus” przy Pl. Tysiąclecia: w sobotę - 6.00-21.00, w niedzielę - 9.00-15.00.

## WYSOKIE MAZOWIECKIE

SDH „Rywał”, ul. Ludowa 46: w sob. - 6.00-14.00, w niedz. - 8.00-14.00.

Sklep przy ul. 1 Maja: w sobotę - 5.30-12.00, w niedzielę nieczynny.

## ZAMBROW

Sklep (Peckiego) przy al. Wojska Polskiego 35: w sob. i niedz. - 6.00-22.00.

Sklep (Mazewskiego) przy ul. Sadowej 2: w sobotę i niedzielę - 6.00-20.00.

oprac. RAF

## Służba zdrowia

## AMBULATORIA

## BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatriczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja - tel. 22-222.

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. Białowinny 11, tel. 240-41.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 259-60.

## SZPITALA

## BIAŁYSTOK

## • Dyżury ostre

piątek, 8 października  
Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 - chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. sobota, 9 października

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - chirurgia, reanimacja kardiologiczna, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 - położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 - oddział gruźlicy.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 18, tel. 412-952 - oddział gruźlicy.

niedziela, 10 października  
Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 - chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 - neurologia.

## • Dyżury codzienne

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - dyżur rehabilitacji oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny dorosłych, gruźlica dzieci, sztuczna nerka.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowinny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 - lekarz weterynarii Marcin Ramm.

## ELK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 - wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - dyżur rehabilitacji oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny dorosłych, gruźlica dzieci, sztuczna nerka.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowinny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 - lekarz weterynarii Marcin Ramm.

## ELK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 - wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - dyżur rehabilitacji oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny dorosłych, gruźlica dzieci, sztuczna nerka.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowinny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 - lekarz weterynarii Marcin Ramm.

## ELK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 - wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - dyżur rehabilitacji oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny dorosłych, gruźlica dzieci, sztuczna nerka.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowinny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 - lekarz weterynarii Marcin Ramm.

## ELK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 - wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - dyżur rehabilitacji oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny dorosłych, gruźlica dzieci, sztuczna nerka.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 327-100.

## ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01 - wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

## SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 62-546 - położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

## SZPITALA W WOJEWÓDZTWACH

## BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczeńska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 - chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczi, tel. 24-08 - zakaźny, położnictwo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Lapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 - położnictwo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 - dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04, 11-23-43 - chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 - chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny.

## ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 - chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 - chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położnictwo, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 - położnictwo, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

## SUWAŁSKIE



Teatry

Kina

**W BIAŁYMSTOKU**  
**Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki** w Białymstoku – piątek, „Ciotunia” (Duża Scena), godz. 12, „Zapiski oficera Armii Czerwonej” (Mała Scena), godz. 16, „Antygona” (Zwrotnia w Ogrodniczkach), godz. 18; sobota, „Zapiski oficera Armii Czerwonej”, godz. 18, „Salon Artystyczny” (foyer teatru), godz. 20.30; niedziela, „Zapiski oficera Armii Czerwonej” godz. 18.

**Białostocki Teatr Lalek** – piątek, „Mały tygrys Pietrek”, godz. 10, „Co się stało z naszą bajką”, godz. 17, sobota, niedziela, „Mały tygrys Pietrek”, godz. 11, „Żywa klasa – rewia intelektualna” (spektakl dla dorosłych), godz. 18.

**Państwowa Filharmonia** w Białymstoku – piątek: koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Białostockiej z okazji „Jubileuszowego roku Witolda Lutosławskiego”, dyryguje Mirosław J. Błaszczyk, wiolonczela Tomasz Strahl. W programie: W. Lutosławski – Mi-Parti, Koncert na wiolonczelę i orkiestrę, Koncert na orkiestrę, godz. 19.

12 października br. w sali Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki w Białymstoku wystąpią: Stanisław Sojka, Janusz Janina Iwanicki oraz Kompania. Koncert rozpocznie się o godz. 18.00. Bilety można nabyć: w kasie teatru, sklepie Rock’N’Roll, w „Gazecie Współczesnej” pok. 47.

**W BIAŁYMSTOKU**  
„POKÓJ” – piątek, sobota, niedziela „Bohater ostatniej akcji” (USA, l. 12), godz. 10.30, 12.45, 15.00, 17.15, 19.30.

„SYRENA” – piątek, sobota, niedziela – „Piękna i bestia” (USA, b. o.) godz. 11, 17, „Zabójcza broń 3”, (USA, l. 15) godz. 13, 15, 19, 21.

„TON” – piątek, sobota, niedziela „Jurassic Park” (USA, b. o.), godz. 11, 15.30, 20.00, „Super Mario Bros.” (USA, b. o.), godz. 13.30, 18.

**W WOJEWÓDZTWACH:**  
**BIAŁOSTOCKIE**  
**Białowieża „Żubr”** – piątek, sobota, niedziela „Śmieszak dla zwierzątek II”

**KWIATY I PEJZAŻE**  
Do 14 października potrwa wystawa malarstwa Jerzego Romańczuka, zorganizowana w Klubie Garnizonowym w Białymstoku przy ul. Kawalerskiej. Tematem prac są kwiaty i pejzaże. Wystawę można oglądać w godzinach 8-15, w soboty 9-14. (J.B.)

**ZGROMADZENIE ŚWIADKÓW JEHOWY**  
Świadkowie Jehowy zapraszają na Zgromadzenie Specjalne, które odbędzie się w niedzielę, 10 października w Hali Włóknarza w Białymstoku. Hasłem spotkania jest myśl „Ściśle naśladowaj naszego wielkiego Wzrodawcę” (1 Piotra 2:21). Zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 9.55.

**„IZRAEL” W ACK**  
ACK „SEPULARIUM” przy ul. Dąbrowskiego 3 zaprasza w piątek o 20.00 na CZADPOTANOWKĘ, 12 października o godz. 19.00 na koncert grupy „IZRAEL”. UWAGA!!! Pierwsze trzy osoby, które tego dnia, w samo południe, zgłoszą się do klubu z piątkowym egzemplarzem „Gazety Współczesnej”, otrzymają TRZY PODWOJNE BEZPŁATNE ZAPROSZENIA. (J.B.)

**„BOHATER OSTATNIEJ AKCJI”**  
...to film wyreżyserowany przez Johna McTiernana, z udziałem Arnolda Schwarzeneggera i Anthony Quinna. Epizodyczne role grają Sharon Stone, Tina Turner, Jean Claude van Damme. Wymienienie tych kilku nazwisk mówi w zasadzie wszystko.

Zaletą filmu jest to, że jest on w równej mierze komedią, baśnią i filmem akcji, że konsekwentnie przemieniano sensację z dobrym żartem. Jednym z bardziej udanych pomysłów reżysera jest sekwencja, w której Schwarzenegger staje się bohaterem fantazji Danny’ego na lekcji języka angielskiego dotyczącej Hamleta.

„Bohatera ostatniej akcji” można oglądać w białostockim kinie „Pokój”. Opr. (J. B.)

(USA, l. 15), niedziela „Ludzie honoru” (USA, l. 15).

**Bielsk Podlaski „Znicz”** – piątek, sobota, niedziela „Wojownicze żółwie Ninja III” (USA, b. o.).

**Dąbrowa Białostocka „Lotos”** – niedziela „Niemoralna propozycja” (USA, l. 15).

**Kuźnica Białostocka „Kormoran”** – niedziela „Hoffa” (USA, l. 15).

**Siemiatycze „Chrobry”** – piątek, sobota, niedziela „Uciec, ale dokąd?” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Kolejność uczuć” (pol., l. 15).

**Sokołka „Sokół”** – piątek „Hot Shots I” (USA, l. 12), sobota, niedziela „1492 – wyprawa do raju” (franc.-USA, l. 12).

(USA, l. 15), niedziela „Ludzie honoru” (USA, l. 15).

**Bielsk Podlaski „Znicz”** – piątek, sobota, niedziela „Wojownicze żółwie Ninja III” (USA, b. o.).

**Dąbrowa Białostocka „Lotos”** – niedziela „Niemoralna propozycja” (USA, l. 15).

**Kuźnica Białostocka „Kormoran”** – niedziela „Hoffa” (USA, l. 15).

**Siemiatycze „Chrobry”** – piątek, sobota, niedziela „Uciec, ale dokąd?” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Kolejność uczuć” (pol., l. 15).

**Sokołka „Sokół”** – piątek „Hot Shots I” (USA, l. 12), sobota, niedziela „1492 – wyprawa do raju” (franc.-USA, l. 12).

**ŁOMŻYŃSKIE**  
**Łomża „Millenium”** – piątek, sobota, niedziela „Jurassic Park” (USA, l. 12), godz. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

**Szepletowo „Bajka”** – niedziela „Trujący bluszcz” (USA, l. 15).

**SUWAŃSKIE**  
**Suwałki „Bałtyk”** – piątek „Hot Shots I” (USA, l. 12), sobota, niedziela „Człowiek z...” (pol., l. 15).

**Augustów „Iskra”** – piątek, sobota „Sextelefon” (USA, l. 18), „Krokodyl Dundee II” (USA, l. 12), niedziela „Hot Shots II” (USA, l. 12).

**Bemowo Piskie „Wrzós”** – sobota, niedziela „M. A. S. H.” (USA, l. 15).

**Elk „Polonia”** – piątek, sobota „Kochanie, zwiększyłem dzieciaka” (USA, l. 12), „Zakonnica w przebraniu” (USA, l. 12), niedziela „Mężowie i żony” (USA, l. 15).

**Giżycko „Fala”** – piątek, sobota, niedziela „Zniknięcie” (USA, l. 15).

**Kowale Oleckie „Pionier”** – sobota, niedziela „Predator” (USA, l. 15).

**Olecko „Mazur”** – sobota, niedziela „Przypadkowy bohater” (USA, l. 15).

**Pisz „Stolica”** – piątek, sobota, niedziela „Alive – dramat w Andach” (USA, l. 15).

**Sejny „Polonez”** – piątek, sobota, niedziela „The Bodyguard” (USA, l. 15).

**Muzea, galerie, wystawy**  
**BIAŁYSTOK**  
**Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”**, ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-53) – wystawy: malarstwa Jacka Babickiego „Mój las”, rysunków Marka Chlady i wystawy Ewy Swidzińskiej „Papier i bawelna”. Sale czynne są codziennie w godz. 10-18, z wyjątkiem poniedziałków, w czwartek wstęp bezpłatny.

**Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki** (214-73), czynne w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostoczyzny; „Gdańsk w litografii Leona Wyczółkowskiego i Jana Gumowskiego” oraz „Ikonaografia miast pobraża Bałtyku”.

**Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego**, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), czynne w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – ekspozycja stała: historia życia twórczego; pracownia rzeźbiarza; sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; portrety wielkich Polaków; wystawa rysunku i rzeźby Barbary Zbrożyny.

**Muzeum Historyczne**, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 10-17. Wystawy czasowe: „Na dworze Jana Klemensa Branickiego”, „W 50 rocznicę zagłady getta białostockiego” (w ramach wystawy wyświetlany jest archiwalny film przedstawiający środowiska żydowskie z Wilna, Warszawy, Krakowa, Łwowa i Białegostoku).

**Muzeum Wojska**, ul. Kilińskiego 7 (tel. 415-081), czynne w godz. 9.30-17, oprócz poniedziałków, w niedzielę wstęp wolny. Ekspozycja stała: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski” (X-XX wiek). Galerie sztuki: „Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego”, „Żołnierz polski w sztuce ludowej”, „Sala sławy bojowej”, „Sala Ryerska”. Ekspozycja czasowa: „42 pułk Piechoty imienia Jana Henryka Dąbrowskiego”, „Zaginiony świat” – martyrologia i walka Żydów polskich w latach II wojny światowej.

**Muzeum Miejskie – Galeria im. Sienkiewicza**, ul. Waryńskiego 24A (tel. 517-670), czynna w poniedziałki, środy, piątki i niedziele w godz. 10-17 – kolekcja Rodu Artystów z Wilna.

**Galeria Brama** – wjazd do Pałacu Branickich (tel. 41-64-13), czynna w godz. 11-17, oprócz sobót – malarstwo, szkło użytkowe i artystyczne, ceramika.

**Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych**, ul. Warszawska 25, czynna od wtorku do piątku w godz. 13-17. Ekspozycja prac członków Stowarzyszenia. Malarstwo Albina Waczińskiego: „Stary Białystok – cz. II”.

**Galeria ZPAP**, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, czynna w dni powszednie w godz. 11-18. Wystawa malarstwa Michała Janiczuka z Białegostoku.

**Galeria AK-ART**, al. Pilsudskiego 10 (tel. 289-08) czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 – malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

**BIAŁOWIEŻA**  
**Muzeum Przyrodniczo-Leśne**, Park Pałacowy (122-75), czynne 9-15.30 oprócz poniedziałków i dni poświęconych.

**BIELSK PODLASKI**  
**Ratusz**, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), czynny w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – wystawa czasowa: „W kręgu kultury Japonii”.

**CHOROSZCZ**  
**Muzeum** (270-51 w. 252), czynne w godz. 10-15 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – ekspozycja wewnątrz pałacowych; rzemiosło artystyczne ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

**SUPRAŚL**  
**Pałac Opatów** – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami, czynna w godz. 9-16, oprócz poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach.

**TYKOCIN**  
**Muzeum w Tykocinie**, ul. Koźca 2 (tel. 18-16-13 lub 18-16-26), wystawy: „Ekspozycja Sali Wielkiej dawnej synagogi”, „Uczta sederowa”, „Pamiętki po prowizorach farmacji”, „Gabinet Glogerowski”, „Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego” i „Pokój rabina”. Wystawy czasowe: „Malarstwo Kameras-Kos”, „Światło w kulturze żydowskiej”. (J.B.)



Galeria pod Arkadami, Stary Rynek 1 (tel. 20-93), czynna w godz. 10-22, w soboty i niedziele godz. 13-23 – wystawa malarstwa Iwony Sielskiej-Deputy.

**Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie** (tel. 10-78-81), otwarte w godz. 9-16, w niedzielę w godz. 12-16.

**Spotkanie z... kraską**  
Coraz bardziej aktywne Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Przyrodniczego w Drozdowie zaprasza w sobotę, 9 bm. na spotkanie o godz. 15.30 w tej placówce. W programie przewidziano m.in. zwiedzanie muzeum, prelekcję ornitologa A. Górskiego nt. kraski – ptaka zagrożonego wyginięciem, a ponadto aukcję prac plastycznych, będących efektem pleneru malarskiego Prywatnej Szkoły Malarstwa „Atelier” z Warszawy, który odbył się latem w Drozdowie. Wrażenia z tego nietypowego spotkania będzie można podsumować przy ognisku... (nom)

**Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka** w Ciechanowcu (tel. 328), ul. Pałacowa 3, czynne codziennie w godz. 9-16, w niedzielę w godz. 9-18. Od 9 bm. czynna tu będzie wystawa pt. „Łosy i walka polski lekarzy weterynarii podczas II wojny światowej”, zorganizowana wspólnie z Sekcją Historii Medycyny Weterynaryjnej PTNW, Krajową Izbą Lekarsko-Weterynaryjną, SGGW i Wojewódzkim Zakładem Weterynarii w Łomży i Białymstoku.

**Galeria Sztuki Współczesnej** w Łomży, ul. Polowa 19, tel. 41-00, czynna od wtorku do piątku w godz. 10-18, w soboty i niedziele w godz. 12-16 – wystawa sztuki artystycznej ze zbiorów walbrzyjskiego BWA.

**Muzeum im. S. Wyszyńskiego** w Żużeli – udostępniane na zapotrzebowanie zwiedzających.

**Klub Garnizonowy Jednostki Wojskowej** w Łomży, al. Legionów 145: wystawa prac poplenerowych łomżyńskich artystów, powstałych podczas pleneru w Skansenie Kurpiowskim w Nowogrodzie.

dzie; obrazy prezentują m.in. Teresa Adamowska, Cecylia Soljan, Jerzy Rudnicki, Kazimierz Wojewoda. (nom)

**SUWAŁKI**  
**Biuro Wystaw Artystycznych**, ul. Kościuski 45, czynne od 10 do 17. Malarstwo Radosława Bałczeniuka, który prezentuje pejzaże Suwalszczyzny. Wystawa prac poplenerowych (akwarele, olej, rysunek) uczestników suwalskich spotkań „Kultura i środowisko – Wigry ’93”. W galerii Wigierskiego Parku Narodowego w Krzywym czynna jest ekspozycja plakatu o tematyce przyrodniczej i ochronie środowiska.

**Muzeum Okręgowe**, ul. Kościuski 81, czynne w piątek 8-16, w sobotę i niedzielę 10-17, zaprasza na wystawy: malarstwa i rysunku Bohdana Urbanowicza, rzeźby miniatury Jerzego Siemaszki oraz rzeźby i malarstwa Stanisława Żywoleskiego. Obejrzeć można również ekspozycje pt. „Pradzieje ziem województwa suwalskiego”, „Alfred Wierusz-Kowalski – życie i twórczość”, „Maria Konopnicka – 150-lecie urodzin poetki” oraz „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”.

**Galeria „Chłodna 20”**, ul. Noniewicza 71 – wystawa portretów Wiesława Szumińskiego.

**Galeria fotografii „Pacamera” WDK**, ul. Kościuski 76. Wystawa prac nowojorskiego fotografa Roberta Mapplethorpe’a, zmarłego przed kilku laty na AIDS. Wystawa nosi tytuł „Album”. Ekspozycja suwalska (portrety i akty) jest trzecią w kraju, po Warszawie i Gdańsku. Proponowana wyłącznie dla widzów dorosłych.

**OLECKO**  
**Sala widowiskowa Oleckiego Domu Kultury**, w sobotę o godz. 18.00 koncert zespołów rockowych „Strajk” i „Farben Lehre”.

**W Galerii ODK** czynna jest wystwa grafiki, malarstwa, rysunku (za szkłem) różnych twórców, uczestników suwalskich spotkań „Kultura i środowisko – Wigry ’93”. Wystawę można zwiedzać w dni powszednie w godz. 8-19.

**GIŻYCKO**  
**Mała Galeria**, siedziba „Wspólnoty Mazurskiej” przy ul. Warszawskiej 17 – wystawa „Rysunek w trzech osobach – Marek Sobczak, Stanisław Woś, komputer”. Ekspozycja jest efektem komputerowych fascynacji prezentowanych autorów.

**PISZ**  
**Muzeum Ziemi Piskiej** czynne: wtorek, sobota, niedziela od 9 do 15, środa, czwartek, piątek od 9 do 16. Stala ekspozycja muzealna „Fauna i flora Puszczy Piskiej”.

**Miejski Dom Kultury** – w sobotę o godz. 11: program skoleniowo-estradowy pt. „Ostrożnie z ogniem”. Wystąpią m.in. Tadeusz Drozda i Jan Płociński.

**AUGUSTÓW**  
**Miejski Dom Kultury**, ul. Zygmunta Augusta 9 zaprasza na spotkanie literacko-muzyczne w piątek o godz. 18, wstęp wolny. W MDK można także obejrzeć wystawę fotograficzną pt. „Od ziemi do nieba”. W ekspozycji prace fotografików augustowskich: Dariusza Karpa i Tadeusza Michałowskiego, czynna od 8 do 20. Wystawa twórczości artystów amatorów (8-20): malarstwo olejne, akwarela, grafika, gobeliny, rzeźba.

**Muzeum Ziemi Augustowskiej**, ul. Hoża 7 – ekspozycja etnograficzna (stroje ludowe, narzędzia rolnicze i rybaccie, wyposażenie chat, warsztaty pracy), czynna 9-15.

**Dział Historii Kanatu Augustowskiego**, ul. 29 Listopada 5A – można obejrzeć ekspozycje po uprzednim zgłoszeniu pod numerem 27-54 (Muzeum Ziemi Augustowskiej).

**ELK**  
**Miejski Dom Kultury**, ul. Wojska Polskiego 47: wystawy – „Ilustracja książkowa” – znanych artystów Andrzeja Strumiły i wienców dożytkowych. Można je zwiedzać w godz. 9-16.

**WEGORZEWO**  
**Muzeum Kultury Ludowej**, ul. Portowa 1, czynne codziennie (poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty i dni świąteczne 10-15). Wystawa stała: „Kultura ludowa Suwalszczyzny i Mazur”. (m)



# Zakwalifikowanie Augustowa do grona miejscowości uzdrowiskowych, to wprost wybawienie WSZYSTKO ROZGRABIŁY SUWAŁKI

Grażyna Miklaszewicz

Gdyby zlać wszystkie „wzięciościwe” koniaki wozne przez całe lata do różnych ministerstw, powstałoby w Augustowie trzecie, zupełnie przyswoite jezioro. Z zarybieniem też nie byłoby kłopotu. Gdyby bowiem przyczołkować życie wędzonym węgorzom, siejom i sielawom, w koniakowym jeziorze zaroiłoby się od pijanych ryb.

Augustów już dawno po sezonie turystycznej nawały. W mieście porządku. Na rondzie przed budynkiem Urzędu Miejskiego powybijaniem tamują ruch i trzeba pośpiesznie zamykać okna, bo w jednej sekundzie samochod wypełnia duszącą woń świeżego asfaltu.

Według N. Dyczewskiego, augustowianina z dziada pradziada, starania o sanatorium sięgają swojej historii lat 60.

Pionierem był Stanisław Ostrowski, nietylko już znany społecznik i założyciel bardzo potężnego koła Miłośników Ziemi Augustowskiej. Starsi mieszkańcy miasta zapewne pamiętają, że właśnie on penetrował tutejsze torfowiska i osobiście zawoził próbki borowinowego błota do Instytutu Balneologii w Poznaniu.

Dyczewski podkreśla to szczególnie, bowiem specjaliści wypowiedzieli się bardzo pozytywnie o leczniczych wartościach augustowskiej borowiny.

Trzeba uczciwie przyznać, że nie tylko poznańscy balneolodzy interesowali się Augustowem. Dyczewski złego słowa nie może powiedzieć o ówczesnych włodarzach miasta.

Pierwsi sekretarze KP PZPR przy każdej okazji dbali o nagłosnienie sprawy. Nie mówiąc już o kolejnych władzach miejskich i powiatowych, które dobrze wiedziały, co dla Augustowa znaczyłoby uzyskanie statusu miasta uzdrowiskowego.

Nie poprzestano na czczej gadaninie. Ktoś zmyślnie wykonał, że skoro w niedalekich, za-

wa Ostrowskiego dopełniła smutnej reszty. Praktycznie od 1975 aż do 1987 Augustów zdecydowanie okłapił w społecznikowskich zapędach.

U schyłku lat 80., dokładnie w 1987 roku, gdy najsilniejsza siła przewodnia miała się jeszcze bardzo dobrze, z inicjatywą Mariana Dyczewskiego powstało Augustowskie Stowarzyszenie Budowy Sanatorium i Rozwoju Uzdrowiska. Dyczewski, z wykształcenia inżynier elektroniki, zaprzagnął wrócić do rodzinnego Augustowa, choć miał zupełnie ciepłą posadkę w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN w Warszawie.

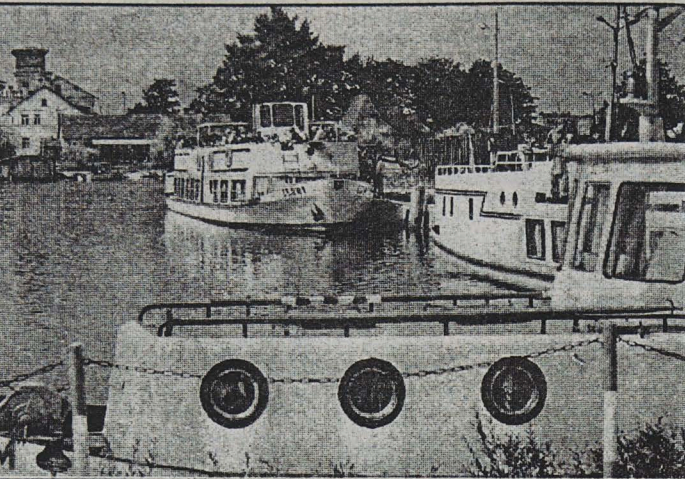
Nie zbadane są wyroki gwiazd — twierdzi rozkładając ręce.

Zakwalifikowanie Augustowa do grona miejscowości uzdrowiskowych, to wprost wybawienie. W parze z taką decyzją przyjdą dodatkowe fundusze, miasto będzie się mogło rozwijać w sposób, na który zasługiwało od dawna, jako rejon przyrodniczo unikatowy — zapala się Dyczewski.

Tego samego zdania jest Janusz Dworak, radny, który od dawna pilnuje „tematu” uzdrowiskowego. Wydeptał już ścieżki do odpowiednich ministerstw, pedantycznie gromadził wszelkie dokumenty. On właśnie, podobnie jak Dyczewski, czy Z. Lasota i wielu innych augustowskich społeczników bardzo ostro widzi degradację naturalnego środowiska Augustowa.

Po pierwsze — oczyszczalnia. Na dzisiejsze potrzeby rozwijającego się wciąż miasta, za mała i niewydolna. Tony śmieciostochyńskich ścieków przenikają do Biebrzy, zatruwając przy okazji jeziora Białe i Necko.

Po drugie — drogi. Otwarcie granicy wschodniej dla Augustowa oznacza po prostu kłopoty. Ekologicznie naturalnie, ponieważ kawałki ciężkich TIR-ów jadących szosami Sejny — Augustów lub Augustów — Budzisko, niszczą słabą nawierzchnię drogową, nie mówiąc już o pochodnych ze spaliny związków ołowiu, które grubą



Pobyt w Augustowie łagodzi skutki choroby wieńcowej

warstwą osiadają na wiekowych drzewach Puszczy Augustowskiej.

A będzie jeszcze gorzej, to augustowianie nie mają złudzeń. Po niedawno otwartym Budzisku na swoją kolejkę czekają Lipszczany koło Lipska. Trasa polsko — białoruska, oczywiście, wiedzie przez Augustów. Znowu korowody ciężkich samochodów, dla których absolutnie nie jest przygotowana istniejąca nawierzchnia.

I nie jest to tylko obawa społeczników. Szczegółowe badania, przeprowadzone przez Dyрекcję Okręgową Dróg Publicznych w Białymstoku, wykazują niezbicie, że drogi dojazdowe do Augustowa i ulice w samym mieście nie wytrzymują wzmoczonego ruchu transportowego. Specjalistyczne wykresy, obrazujące komfort jazdy i stan uszkodzenia nawierzchni jako żywo przypominają elektrokardiogram wyczerpanego i okrutnie schorowanego serca.

Niestety, czas nam nie sprzyja — mówi o niedawnych wyborach Marian Dyczewski. — Jeżeli nie uzyskamy koniecznych podpisów, sprawa Augustowa — Zdroju może się znowu wleć w nieskończoność. Augustów, póki co jest dobrej myśli.

Statut uzdrowiskowego Augustowa leży w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej. Jak tam zapewniają, uzyskał potrzebną akceptację. Żeby jednak przybrał realną formę, brakuje własnoręcznego podpisu ministra. Jak się okazuje, ustna deklaracja to jedno, zaparowanie — drugie. W dodatku, na dokumencie muszą widnieć podpisy ministrów, od ochrony środowiska oraz turystyki i rekreacji.

Spółecznicy z Augustowa wcale nie kryją, że te trzy ministerstwa obstawiały bankowo. Z każdego mają przynajmniej deklarację intencji. — Nieestety, czas nam nie sprzyja — mówi o niedawnych wyborach Marian Dyczewski. — Jeżeli nie uzyskamy koniecznych podpisów, sprawa Augustowa — Zdroju może się znowu wleć w nieskończoność.

Augustów, póki co jest dobrej myśli.

Zabawne, ale właśnie ekosystem Augustowa wskazywał jest na schorzenia serca. Pobyt tutaj łagodzi skutki choroby wieńcowej, zapobiega schorzeniom układu krążenia.

Leczymy tu także schorzenia reumatologiczne i pourazowe —

# KSIĘŻA GMINA

Grzegorz Daszuta

— Mówią, że rządzą Kuźnicą? — uśmiecha się ksiądz Andrzejewski.

— No, jak już mi dają taką władzę, to niech mnie słuchają.

PROBOSZCZ

Ks. Konstanty Andrzejewski jest w Kuźnicy postacią znaczącą. Nie tylko ze względu na rząd dusz sprawowany z ambony. Wielu mieszkańców jest szczerze przekonanych, że proboszcz oprócz funkcji duchowej ma daleko sięgające ambicje i możliwości w zakresie władzy czysto ziemskiej.

O wpływach księdza do niedawna mówiono w Kuźnicy powszechnie, ale zwykle nieoficjalnie i „broń Boże, bez nazwisk”. Przelom nastąpił na nadzwyczajnej sesji Rady Gminnej zwołanej w celu odwołania wójta i Zarządu Gminy.

SESJA

Nadzwyczajną sesję Rady Gminnej zwołano na wniosek ośmiu spośród osiemnastu radnych. Przed sesją dwóch wycofało podpisy złożone wcześniej pod wnioskiem, rezygnując jednocześnie z funkcji w Radzie. Henryk Januszkiewicz rezygnację z funkcji wiceprzewodniczącego Rady i mandatu radnego uzasadnił ingerencją w pracę Rady osób trzecich. Bardziej bezpośredni był Romuald Borowik, który nieco wzmocnił napisal do Rady, że rezygnuje z udziału w gminnej władzy rady „na skutek oszczerstw wypowiedzianych przez proboszcza po mszy

świętej 1 sierpnia. Radną Krystynę Soltan ksiądz Andrzejewski osobiście namawiał do wycofania podpisu pod wniosku o odwołanie wójta i Zarządu. Pani Soltan nie ustąpiła. — Jestem z innej parafii — wyjaśniła.

Radny Stanisław Szczawiński przedstawiając listę zarzutów stawianych gminnym władzom zdołał dotrzeć do punktu, w którym stwierdził, że „ksiądz i wójt obcinają nogi, gdy ktoś chce coś zrobić”. Stwierdzenie to nie spodobało się części spośród obserwujących sesję mieszkańców Kuźnicy.

Nie pozwolimy atakować księdza, przez czterdziści lat tępił się Kościół — rozległy się okrzyki z sali. Nie sposób było dalej prowadzić obrady, sesję przerwano.

To nie przypadek — twierdził radny Franciszek Wysztygiel. — Termin sesji celowo ustalono na niedzielę, w czasie mszy ksiądz namawiał ludzi, żeby poszli na sesję i zobaczyli, co „wyrabiają” radni.

Przebieg sesji potwierdza opinię radnego Wysztygiela. Nadzwyczajna sesja rozpoczęła się w sposób niecodzienny — od obronczych mowy przewodniczącego Rady Gminnej. Przewodniczącemu mówił o

szczupłości środków budżetowych i gospodarskiej ręce wójta. Przypomniał czterdziestoletnie wycofanie społeczeństwa w duchu niekompetencji i politykę państwa zmierzającą do całkowitego wycofania się, z subwencjonowania gmin. Zagroził, że w przypadku odwołania władz gminnych nie będzie miał kto podpisywać protokołów wyborczych 19 września. W końcu zaapelował o wycofanie wniosku o odwołanie wójta i Zarządu.

Dopiero po mowie obronczy mógł zabrać głos oskarżyciel — radny Szczawiński. Lista zarzutów jest dość długa i sprawiła wrażenie konkretnej.

Zarząd gminy nie ma planu walki z bezrobociem — twierdził Szczawiński — a wójt uważa, że ludzie mieszkający na wsi nie powinni mieć prawa do otrzymywania zasiłków. Gmina źle wykorzystuje fundusze, między innymi fundusz ekologiczny zbierany od osób przekraczających granicę. Fundusz przeznaczony w założeniu na poprawę stanu sanitarnego Kuźnicy jest niewykorzystany. Zbudowano tylko jeden wyłódzek, a to przy kościełnej. Zaniedbywane są szkoły wiejskie, wszystkie środki skoncen-

# KUPUJ BIAŁOSTOCKIE

Małgorzata M. Nietupska

Najczęściej brak im tylko szerokiej reklamy, bo jakością mogą konkurować z wyrobami najbardziej renomowanych firm. „Mamy same szlagiery” — twierdzą dyrektorzy większości białostockich zakładów.

W paszczy lwa

Zdobycie nowych rynków zbytu jest obecnie bardzo trudne — dookoła czyha silna konkurencja, nie ma już dawnych dotacji państwa do produkcji eksportowej.

Fabryka Dywanów „Agnella” potrafiła wejść nawet na bardzo trudny do zdobycia rynek w województwach łódzkim i piotrkowskim, gdzie przemysł włókienniczy jest silnie rozwinięty. Jej dywany chętnie kupują klienci z Tomaszowa Mazowieckiego, w którym działa bardzo duża fabryka dywanów „Weltom”. Tajemnicza sukcesu to atrakcyjne, nowoczesne wzory i lepsza jakość — dywany z „Agnelli” są bardziej puszyste i miękkie. Białostockie wyroby sprzedają się dobrze, choć są nieco droższe od tomaszowskich.

Białostockie Zakłady Przemysłu Owocowo — Warzywnego, tuż pod bokiem silnego konkurenta z Rzeszowa, potrafiła sprzedawać swoje soki dla dzieci.

Właścicielu, my jesteśmy dla nich konkurencją, bo oni byli na rynku wcześniej — twierdzą pracownicy z Działu Marketingu BZPOW.

O tym, że soczki są świetne, nie trzeba nikogo zapewniać. Dodatkową ich zaletą jest to, że są tańsze.

Soczki w małych, brązowych butelkach są wielokrotnymi laureatami konkursów i wyróżnień — dostały m. in. wyróżnienie Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej za najciekawszy wyrób 1992 roku, pięć wyróżnień na wystawie „Tarno’93” a kilka dni temu — na Międzynarodowych Targach Rólno — Przemysłowych „Pogłaga’93” w Poznaniu, złoty medal za sok wielowarstwowy „Multiwitamina”.

Nowością są soczki w kartonikach „Tetra — Pack”: bardzo poręczne, wygodne zwłaszcza w podróży.

Obok soków coraz lepiej się sprzedają majonezy i ketchupy. Wszystkie bez dodatku konserwantów.

Tkaniny, sznurek i ramiączka Tkaniny szeralne są szlagierem produkcyjnym Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Fasty”. Bardzo dobrej jakości są również tkaniny typu mader, kora i skórka brzośkwin. W przygotowaniu jest produkcja lycry.

Jesteśmy przekonani, że 40 procent naszej produkcji idzie przez

granicę w nielegalny sposób. Z naszych materiałów male zakłady szyją konfekcje, a te kupują pseudo turysty — twierdzą w „Fastach”.

Ze zbytem swoich towarów nie mają problemu Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego „Pasmanta”. Wśród klientów największym wzięciem cieszy się guma szelkowa, ramiączka i obszyciki do biustonoszy, sznurowadła i sznurek do kurtek. Szlagierem eksportowym jest sznurek. Najbardziej upodobał go sobie kupcy w Wielkiej Brytanii.

Najgroźniejsi nasi konkurenci działają przede wszystkim w Łodzi. Może nie jesteśmy najtańsi, ale oferujemy bardzo dobrą jakość i atrakcyjną kolorystykę — zapewnia w „Pasmancie”.

Telewizor dla biznesmena Białostockie Przedsiębiorstwo Elektroniczne „Biazeł” słynie z wysokiej jakości i tanich telewizorów. Kolorowy telewizor TC — 202 (14 — calowy z tele — tekstem) jest często kupowany jako wyposażenie biur biznesmenów, ale — nie tylko.

Zaletą naszych telewizorów jest to, że składamy je od najmniejszych części, co gwarantuje ich wysoką jakość — twierdzą w zakładzie. Inni producenci telewizorów znają „Biazeł” nie tylko jako rywal, ale i jako producenta potrzebnych im transformatorów odchylan, a producenci samochodów — z wytwarzania cewek bezolejowych (ta sama technologia co „General Motors”).

Doskonale szyneczki Białostockie Zakłady Mięsne produkują szeroki asortyment wędlin tradycyjnych, pakowanych na tacach, w folii termokurczliwej. Słyną z wysokiej jakości i bogatego asortymentu w całej Polsce. Ich sklepy firmowe są zawsze pełne klientów.

Pod afrykańskim niebem Huta Szkła słynie ze szklanych kloszy, lamp i kinkietów. Połowa produkcji jest sprzedawana za granicą — w Azji, Afryce i całej Europie. W tym miesiącu huta otrzymała Międzynarodową Złotą Gwiazdę za Jakość zdobyta w Hiszpanii.

Pamiętajmy, białostockie — często znaczy lepsze.

# PIENIĄDZE ALBO ŻYCIE

Rozmowa z dr. Henrykiem Jarosem, dyrektorem Biebrzańskiego Parku Narodowego z siedzibą w Osowcu.

Wiosną tego roku prowadzono rozmowy z Karolem XVI Gustawem, królem Szwecji, który miał zaszczyt swoją obecnością uroczyste otwarcie Parku, po czym zamiast do Osowca skoczył sobie do Krakowa, na weekend. Dlaczego?

— Nie wiem. — Czy przypadkiem nie jest tak, że król nie chciał brać udziału w typowej dla Polaków zabawie — z wierzchu frak, a pod nim dziurawa koszula?

— Nie wiem, co król chciał, czy czego nie chciał, ale my rzeczywiście raczej nie byliśmy w pełni przygotowani na jego przyjęcie.

— 2 października minęły ustawowe dwa tygodnie od momentu ogłoszenia dekretu powołującego Biebrzański Park Narodowy. Zatem właśnie w tym dniu wyszedł on w życie. Tymczasem, nad wejściem do biura ciągle wisi stara tablica — Park Krajobrazowy. Wice Jak, Narodowy jest czy go nie ma?

— Park jest, natomiast pieniędzy brakuje.

— Przepraszam, ale czegoś tu nie rozumiem. Tworzy się powonad bądź co bądź instytucję, sprawę naglącą jest w prasie, radiu, telewizji i już na samym początku pozostawia ją samej sobie, bez żadnych środków do życia. Czy to nie kpina?

Także nie zupełnie tak. Tymczasem, jakby w okresie przejściowym. Z jednej strony nie jesteśmy już Parkiem Krajobrazowym i nie podlegamy wojewodzie, który nas dotąd finansował. Z drugiej natomiast, jako Park Narodowy powstawał niemal pod koniec roku, nie mamy jeszcze budżetu z centrali. Słowem, pewnych pieniędzy już nie ma, a innych jeszcze nie ma.

— Podobno dano wam alternatywę: pieniądze albo życie. Czy to prawda, że otrzymaliście status Parku Narodowego w zamian za rezygnację z wszelkich roszczeń finansowych w tym roku?

— Można by to tak określić, choć nie jest to całkiem precyzyjne. Istnieje takie porozumienie między ministrem ochrony środowiska a wojewodą łomżyńskim, na którego garnuszek pozostajemy do dzisiaj.

— Krótko mówiąc, wybrałście życie bez pieniędzy, bo garnuszek wojewody jest raczej liczny. Pańska księgowość nie jest pewna, czy dostaniecie pensje w końcu października.

— Pieniądze, jakie w kraju są, każdy widzi. Wojewoda łomżyński dał nam wiosną 600 milionów złotych. W stosunku do naszych potrzeb jest to oczywiście suma śmiesznie niska, ale dla budżetu województwa z pewnością jesteśmy obciążeniem. Czekamy teraz, aż wszelkie sprawy formalno-finansowe między wojewodą i ministrem zostaną ułożone. Trochę to potrwa, to przecież oczywiste.

— Przeżywaacie teraz istny stan oblężenia. Ilu już jest kandydatów do pracy w Parku?

— Dokładnie nikt nie liczył, ale ponad tysiąc, to pewnie.

— Ilu przyjmiecie?

— Trudno powiedzieć. W każdym razie nie przyjmujemy nikogo już od jutra, ani od reki. Kadra Parku Narodowego będzie budowana stopniowo, w ciągu wielu lat, w zależności od potrzeb i pieniędzy. Fachowcy z zewnątrz muszą przecież gdzieś mieszkać, więc potrzebne będą domy, których na razie nie ma. Inni będą musieli przejść stosowne przeszkolenie, a warto pamiętać o tym, że praca w tak specyficznej instytucji wymaga od kandydatów posiadania specjalnych cech charakteru.

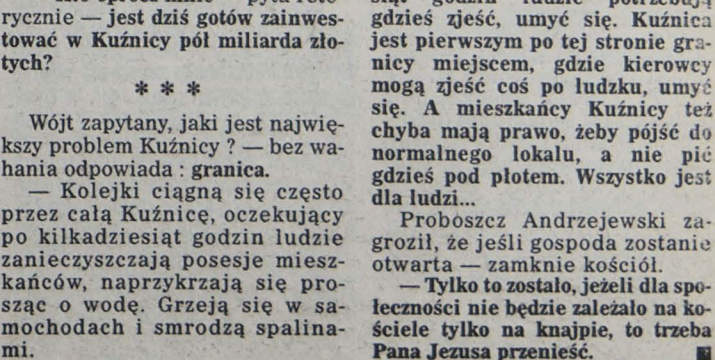
— Macie więcej kandydatów miejscowych, czy przyjezdnych?

— Miejscowych. Mężczyźni zamieszkali w okolicy chcą być przeważnie strażnikami. Ale selekcja będzie ostro, w końcu nie każdy się do tej pracy nadaje.

— Kiedy zatem kolejny termin uroczystego otwarcia wstąpi i kto tym razem przewidywany jest do nożyc?

— Najpewniej gdzieś w końcu listopada, a nożycy damy wszystkim, którzy przyczynili się do powstania Parku.

Rozmawiał: WIESŁAW JANICKI



Największym problemem Kuźnicy jest granica

mu gmina trzeźwą. Spragnieni zawsze mogli pożyczyc od sąsiada przywiezioną z Sokółki butelkę, a jeśli potrzeby przekraczały możliwości samopomocy sąsiedzkiej — wszyscy wiedzieli, u kogo można zrobić nieograniczone zakupy. Po tem otworzyła się granica na Wschód i do dziś przez Kuźnicę woda płynie hektolitrami. Zatrzymuje się w ilości wyznaczanej konsumpcyjnymi możliwościami mieszkańców.

KUŹNICA jest gminą rolniczą. Większość gruntów to ziemie klasy V i VI, ustawowo wyłączone z opodatkowania. W ostatnich latach upadły niemal wszystkie funkcjonujące na terenie gminy firmy — PGR, RSP Lososna, SKR, Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las”, które ludziom dawały pracę, a gminie podatki. Na skraju bankructwa jest kuźnicki oddział sokółskiego GS — u. Dziś w Kuźnicy jest 200 — 260 bezrobotnych, co stanowi około 40 proc. mieszkańców w wieku produkcyjnym. Jak — takie gwarancje pracy mają zatrudnieni w wojsku, policji, Urzędzie Celnym, Urzędzie Gminy i na kolei. Mniej pewni posad są pracownicy szkół podstawowych, banku spółdzielczego i GS — u.

SZCZAWIŃSKI prowadził kiedyś wytwórnię galanterii ceramicznej. Potem, gdy skończył się sezon na takie wyroby — wziął się za handel. W czerwcu 1991 roku otworzył w Kuźnicy

JAK W CHICAGO Knapie zlikwidowaliśmy jeszcze za czasów „przedwojennych”, za Gierka, a może za wczesnego Jaruzelskiego — wspomina ksiądz Andrzejewski. Później, w roku 1987 Rada Gminy zastrzyła i tak restrykcyjną ustawę o wychowaniu w trzeźwości podejmując uchwałę o zakazie sprzedaży alkoholu w gospodzie i sklepach GS — u. Kuźnica stała się jedyną gminą w Polsce, w której zaczęła obowiązywać prohibicja. Nie znaczy to wcale, że stała się dzięki te-

brze przygotowana do wypowiedzi. Odczytała z kartki szereg pytań kierowanych do wójta, a dotyczących... zadłużenia radnego Szczawińskiego wobec budżetu gminy. Równie dobrze przygotowany wójt z kartki przytoczył liczby obrazujące zaalęgłości Szczawińskiego w podatku drogowym.

Niepostrzeżenie dyskusja przelała się w sąd nad Szczawińskim.

Wzbogacił się na wodce i jeszcze knajpę chce otwierać — wołali z sali wcześniejsi obrońcy proboszcza.

Stworzę około dziesięciu nowych miejsc pracy, ludzie będą mieli pracę, a gmina podatki — ripostował Szczawiński.

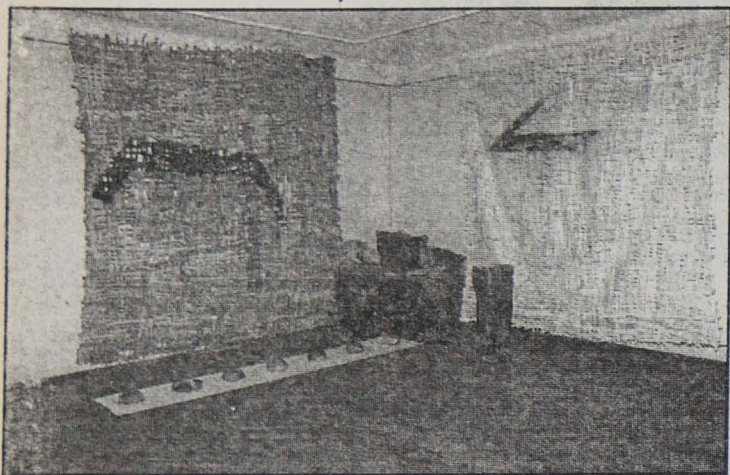
— Teraz to taki mądry, a gdzie był jak zapadł SKR? Trzeba było tam inwestować i dać ludziom pracę — nie ustępowały także z sali. Na taką propozycję Szczawiński nie miał dobrej odpowiedzi.

Dyskusja po wystąpieniach dwóch głównych stron sporu miała również niecodzienny przebieg, jak i cała sesja. Rozpoczęła ją Anna Pawlukiewicz, która wcześniej gwałtownie występowała w obronie proboszcza omal nie zerwała sesji. Tym razem znowu była bardzo do-



## ■ Plastyka

## RYSUNKI, PAPIER I BAWELNA



Ewa Świdzińska, Papier i bawełna - instalacja

FOT. M. KOSCI

Dwie wystawy październikowe w białostockim Arsenale są prezentacją sztuki, jakiej raczej nie ujrzymy w popularnej audycji telewizyjnej poświęconej sztuce. Wystawa rysunków Marka Chlanda i pokaz instalacji Ewy Świdzińskiej są bowiem przykładami tego, co zajmuje głównie krytyków, profesjonalnych galerzystów, teoretyków czy muzealników — a więc ludzi mających rzeczywisty wpływ na współczesne życie artystyczne. Dziennikarzy z telewizji to rzadko interesuje.

To, co pokazuje Marek Chlanda nie będzie każdemu odpowiadało i ktoś, kto jest przyzwyczajony do oglądania przysłowiowego „konia w sztuce” będzie zawiedziony. W salach Arsenału rozmieszczono bowiem niewielkie klocki z drewna z naklejonymi na papierowymi rysunkami. Gdzie indziej znowu oprawione w ramki i szkło rysunkowe kolaże przyparto do ścian drewnianymi listewkami.

Nie znajdziemy tutaj zwyczajowych śladów tzw. osobowości artysty — w postaci np. zamasytego gestu ręki objawionego przez dukt ołówka. Nic z tych rzeczy. Wszystko jest ściśnione, skryte, jakoś powściągliwe. Artysta do niczego nie przekonuje i nie namawia. Swoje osobliwe rysunki — zamiast zawieszać na ścianie w karnych szeregach — wspiera drewnianą listewką lub pieczeniowicę ustawia w narożu sali, na podłodze. Dzięki temu zaczynają funkcjonować w

przestrzeni, tworząc — w wyznaczonych miejscach — układy nowych, nieoczekiwanych form, jakich na ścianie w tradycyjny sposób uzyskać się nie da.

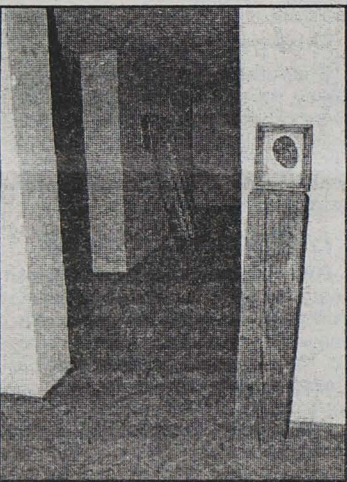
Istotą twórczości Marka Chlanda stanowi tylko to, co jest bezpośrednio dane oglądającemu: zaaranżowane przez artystę miejsca, enigmatyczne i efemeryczne, cokolwiek absurdałne. Tzw. mitologia własna artysty, która legła u podłoża powstania prezentowanych w Arsenale rysunków, jest tutaj mniej istotna. Artysta nie chce jej ujawniać. Pozostają tylko rysunki, których obecność zawłaszcza najbliższe otoczenie — fragment ściany, podłogi, naroże sali wystawowej.

W przeciwieństwie do Marka Chlanda białostoczanka Ewa Świdzińska jest w swoich działaniach bardziej jednoznaczna. Artystka opiera się na swoich, jak najbardziej osobistych doznaniach. Wszyscy jesteśmy zanurzeni w codzienności, często nudnej, niezauważalnej. Codziennosc — to podstawa naszego istnienia. Ewa Świdzińska codzienność doświadcza po swojemu i przy tym niezwykle intensywnie, stąd w jej instalacjach przebiega atmosfera domowego „krzątactwa”. Artystka posługuje się zestawem symboli nader oczywistych — chleb, rozwieszona biała płótno, utkany z papieru gobelin. Wszystko zostało ujęte w język tak nośnej obecnie aranżacji przestrzennej: rzędy płócien wiszą

na trzepakowej formie, utkane z paszków papieru gobeliny zawieszono na ścianie. Chleb ułożono na bawełnianym płótnie.

Ewa Świdzińska i Marek Chlanda w swoich działaniach pokazują to, co od wielu lat jest dominujące w sztuce współczesnej. Gdyby jednak wierzyć telewizyjnym dziennikarzom, to okazałoby się, że największym polskim artystą jest Jerzy Duda Graczyk... Zdzisław Beksiński, malujący pseudosurrealistyczne obrazy. Poza Polską mało kto jednak o nich słyszał i to nie oni swoją twórczością decydują o obrazie współczesności. Obok Magdaleny Abakanowicz i mieszkającego w Paryżu Romana Opalki, którzy od dawna funkcjonują jako artyści światowego formatu, coraz częściej zapraszani są na zagraniczne pokazy artyści młodszego pokolenia, którzy prezentują to, co jest ważne w sztuce polskiej. W tej grupie, między innymi, znajduje się Marek Chlanda, którego twórczość już dość dawno została usankcjonowana pokazami muzealnymi m. in. w Muzeum Sztuki w Łodzi i w Muzeum Narodowym w Warszawie, a ostatnio na indywidualnej wystawie w Pawilonie Heleny Rubinstein w Muzeum Sztuki w Tel-Awivie.

ANDRZEJ KISIELEWSKI



FOT. M. KOŚCI

Marek Chlanda, Rysunki

## ■ Książka

## POŻEGNANIE WIOSNY

Tomasz Dudzicz miał niespełna osiemnaście lat, kiedy w styczniu 1993 r. zginął tragicznie w górach.

Poznałem go jesienią 1990 r., kiedy jako piętnastolatek rozpoczął naukę w III LO w Białymstoku.

Znam wielu piętnastolatków i wiem, jakie bywają w tym wieku wyobrażenia o świecie i o życiu. (Te ich pisma, te książki, które czytają, ten szpan, ta muzyka). Żyje się do przodu i szybko. Śmiech i łyż to tylko nastroje przemijające jak miłość, która jest wieczna, ale można się z niej uleczyć w godzinę...

Dorośli zwykle nie traktują poważnie nastoletnich pasji i dokonań.

Tymczasem Tomasz bardzo poważnie terminował przy maszynie do pisania i w ciągu roku zaczął nilytyle papieru, że z trudem nadążał za lekturą.

Z czasem udało się zapanować nad lawiną słów, które na początku wstukiwały się w papier dosyć przypadkowo i chaotycznie, stał się krytyczny i czujny, podejrzliwy w stosunku do potocznej frazy i łatwych skojarzeń. Słowa jakby z dnia na dzień zaczęły nabierać blasków, opalizować, przedrzeźniać się, robić miny do siebie i do czytelnika. Fraza — jak wieszca strofa — stawała się taktem, nie wzdziłem. Tomasz odrzucił bez żalu cały swój dotychczasowy, terminatorski dorobek i, chociaż nigdy nie mówił o tym otwarcie, wiem, że czuł się pisarzem.

„Byliśmy zakochani w niepewności i sceptycznym naturalnym niepokojem, który brał się z zachwytu i naiwnej postawy wobec całej tej dzikości zagubionego w baśniowym opowiadaniu lasu. Wstąpiła w Martę zieleń i z pagórkowatego, codziennym powtarzaniem, gardła uczyniła skrzyp z wirtuozeryjną wygrywającą melodię pragnień. Stopy nasze pocierały się porozumiewawczo z krzyżącym zielenią runem, a uszy wyczuły się zaniebującą przestroję progę świadomości. Szpagat dłoni trwał dzielnie w stanowiącej zbitce, nie rokując najmniejszych nadziei rozdzielenia czegośkolwiek.”

Albo inny fragment: „Wkrótce spostrzeżliśmy jakże złudne były pierwsze nasze wrażenia w zetknięciu z literaturą. Oto utwierdziliśmy się w nieskończoności wszechrzeczy, a nie widząc celu, ku któremu moglibyśmy kroczyć, obumieraliśmy jak mlecz na wietrze. A był to wiatr bytu, który wielu już zdmuchnął i zrujnował — zaczęliśmy się bać.”

Kiedy czytam takie zdania, utwierdzam się w przekonaniu, że Tomasz miał prawo uważać się za pisarza. Mimo wielu innych zdań, puszczonych luzno i jakby samopas.

Oczywiście być pisarzem w obecnej rzeczywistości nie znaczy prawie nic, ale Tomasz o tym nie wiedział. Sprawdził się w słowie, to mił o romantycznej proveniencji, który go zaurczył i sprowadził na słodkie manowce twórczych uniesień i „rozkosznego błędzenia w misternych labiryncach



Wszechświata”, tam gdzie kończy się Wędrowanie.

Wszczyło się w Tomaszową prozę całe jego nastoletnie życie. Myślę, że zdążył zapisać wszystko, co było dla niego ważne (to, co traciło ważność — niszczył). „Pożegnania wiosny” dla tych, którzy znali Tomasz, jest książką z kluczem. Wiele znajdzie tam zapewne swoje przewrotne podobizny, bo Tomasz unikał portretowania wprost, jak też odległe echa rozmów, w których uczestniczył. Ja takich podobizn (i ech) odkryłem kilkanaście.

Chcę jednak wyraźnie powiedzieć, że świat przedstawiony tych opowiadań nigdy nie jest przeniesiony z wymiaru realnego w rzeczywistość literacką na zasadzie prostego odwzorowania. Tomasz nie kalkuluje, nie sporządza replik, nie kreuje rzeczywistości, idąc tutaj tropem niekwestionowanych mistrzów pióra, pisarzy, których podziwiał — Schulza, Gombrowicza, Witkacego, Dostojewskiego.

Ślady lektur — a czytał Tomasz książki, o których istnieniu nie wiedzieli jego nauczyciele — obecne w opowiadaniach i w „Dzienniku” (przywolał tylko na zasadzie cytatu) wiele wyjaśniają z tajemniczej i tragicznej przynależności Tomasz z literaturą. Ale nie wyjaśniają wszystkiego. Wszystkiego wyjaśnić nie można. Autor „Pożegnania wiosny” miał ostrą świadomość tej prawdy. Właśnie o tym między innymi rozmawialiśmy na tydzień przed tragicznym wypadkiem w górach.

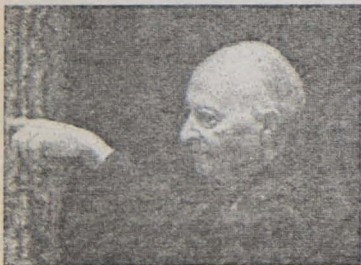
Książkę opracował redakcyjnie i zamknął niejako własnym tekstem Ryszard Chodźko. „Księga pragnień” — bo tak zatytułowany jest tekst Chodźki — przemawia do nas językiem artysty i krytyka jednocześnie (może należałoby powiedzieć: artysty-krytyka), co pozwala autorowi na swobodne przejścia od literackiej kreacji (wędrowanie Bruna, Yu piszący „Fuge”) do refleksji krytycznej badacza nad życiem, pisaniem i lekturami Tomasz Dudzicza.

Tomasz nie ufał specjom od prozy i mędrcom od zaczerpienia papieru, ale nie przeszkadzało mu to uważnie słuchać tego, co i jak mówili. Jakby przeczuwał, że ktoś taki będzie mu potrzebny. Czuli się pisarzem, ale pragnął, żeby inni również dojrżeli w nim pisarza. Zrobił to Ryszard Chodźko. „Księga pragnień” wprowadził Tomasz do literackiego bractwa.

JAN KAMIŃSKI

## ■ Muzyka

## LUTOSŁAWSKI WE WŁASNEJ OSOBIE



8 października, w czasie koncertu w Filharmonii Białostockiej oczekiwać będziemy obecności Witolda Lutosławskiego. W programie koncertu utwory tego wybitnego, polskiego twórcy: Mi-parti (1976), Koncert wiolonczelowy (1970), Koncert na orkiestrę (1954).

Mi-parti, napisane dla Concertgebouw w Amsterdamie, to kompozycja orkiestrowa, jednocześnie, z wyraźnym punktem kulminacyjnym. Do momentu szczytowego prowadzą frazy, jakby się na siebie nakładające, przenoszone w coraz wyższe rejestry.

Koncert wiolonczelowy, jedno z najbardziej popularnych dzieł Lutosławskiego, dedykowany Mści-

ławowi Rostropowiczowi, który też był jego pierwszym wykonawcą. Chociaż partia solowa do łatwych nie należy, Koncert nie jest utworem wirtuozowskim. Ze stosunkowo prostego materiału dźwiękowego stworzył kompozytor swoiste studium dramatyczne, w którym przeplatają się (szczególnie w instrumentach solowych) elementy tragiczne i liryczne. Orkiestra pełni rolę interwencyjną, uwydatniając najistotniejsze dla przebiegu formy fragmenty.

Koncert na orkiestrę ma już bogatą tradycję wykonawczą. Od prawykonania (w listopadzie 1954) był już setki razy grywany, wielokrotnie rejestrowany. Jest to trzęściowa, wirtuozowska kompozycja, w której Lutosławski jawi się nam jako twórca obdarzony wspaniałym wyczuciem czasu muzycznego, ale także doskonale panujący nad wszelkimi sposobami operowania barwą instrumentów.

Osiemdziesięcioletni dziś Lutosławski porusza się w wielości dźwięków w sposób zdyscyplinowany, w stylu, który łatwo można rozpoznać. Na szerokiej i dlu-

giej drodze rozwoju swego talentu, jakby nie napotykał przeszkód. Komponuje niewiele, nad dziełem pracuje długo i wytrwale, ale też suma przemysłu zawartych ostatecznie w partyturze ujęta jest w arcylogiczną formę.

Zmaganiu z czasem, czynniakiem w znaczącym stopniu decydującym o gatunku ekspresji zawartej w utworze, poświęcił Lutosławski kilka dziesięcioleci. Organizowanie materii dźwiękowej poprzez rytm, przebiegi aleatoryczne wewnętrznie nie kontrolowane, to byłoby zubożenie wizji świata, w którym twórca zwykły przebywał. Ostatnio, w IV Symfonii zostaliśmy zaskoczeni melodycznym pięknem, dotąd jakby cofniętym na drugi plan. Trudno powiedzieć, że talent Lutosławskiego ewoluje. To, co obserwujemy, jest spoglądaniem na kolejne pokłady wrażliwości, które kompozytor nie tyle w sobie, co przed nami odkrywa.

Trzeba mieć nadzieję, że nie tylko z okazji wizyty Dostojnego Gościa, będziemy mogli z estrady słyszeć Jego muzykę.

ZBIGNIEW ZAJĄC

## „PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY” PO RAZ SETNY

Dziewięć lat temu miesięcznik „Przegląd Prawosławny” ukazywał się jako „Tygodnik Podlaski”. Początkowo jego założeniem było przełamywanie stereotypów w stosunku do wyznawców prawosławia. Jak twierdził redagujący pismo, wielu ludzi chciało widzieć obraz prawosławia zamkniętego w obrębie podhajnawskich wiosek, a nie jako wartość ponadnarodową.

Dzisiaj „Przegląd Prawosławny”, którego 100. numer właśnie trafia do rąk czytelników, pismo o rzeczywistych osiągnięciach dzięki swoim kontaktom z ludźmi wywodzącymi się z klimatu religii i kultury prawosławnej. Służyło temu również zbliżanie się do innych cerkwi prawosławnych za granicą, szczególnie tych, które przeżywają rozkwit na Zachodzie. Prof. Aleksander Naumow z Uniwersytetu Jagielloń-

skiego pisze na łamach jubileuszowego numeru, iż „Przegląd Prawosławny” zdobył stabilną pozycję na rynku cytelniczym. „Pismo — podkreśla profesor — wzbudza sprzeciw, zachęca do myślenia, informuje. Jest czynnikiem opiniotwórczym, konsoliduje wokół siebie sporą część inteligencji prawosławnej”.

— Nasz miesięcznik powstał z entuzjazmu grupki zapaleńców, którzy nie mieli doświadczenia, lokalu ani pieniędzy. Mieli jednak głębokie przekonanie, że jest ono potrzebne — mówi twórca pisma i od początku jego redaktor naczelny, Eugeniusz Czykwin. — Fakt, że przetrwał trudne czasy i że nadal pracują dla niego ludzie poświęcający nie tylko swój czas, ale i środki finansowe, uzasadnia potrzebę istnienia pisma. (kon)



**mieszkania**

„DOMINIUM” — kompleksowa obsługa nieruchomości — wynajem. Lipowa 16a, 219-40 (8.30-17.00).

g 212-0

AGENCJA „AMICUS” — mieszkania, domy, działki. Sienkiewicza 22, 435-872, 436-208.

g 251-0

SPÓŁDZIELNIA Mieszkaniowa Budowy Domów Jednorodzinnych i Wielorodzinnych w Suwałkach ogłasza nabór na mieszkania — wszystkie typy — w budynku na osiedlu Północ IV. Ceny konkurencyjne. Dla pierwszych klientów — atrakcyjna zniżka. Telefon 54-68, Utrata 2A.

Sg 221-0

**sklepy**

ZDROWA żywność, produkty bezglutenowe kupisz tylko w sklepie „Dietetyk”. Łomża, Hala Targowa.

tg 2083-0

**samochody**

ROBUR Diesel (1983) sprzedam. Sejny, ul. Łukowa 3/13.

Sg 222-1

**towarzyskie**

515-948.

g 1063-0

**sprzedam**

NAMIOTOWE stragany handlowe — 1.480.000, zniżki hurtowe, sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Graniczna 37, tel./fax 366-21.

Sg 4792-0

M-3 komfortowe. Olecko, tel. 29-49.

p 562-0

**hurt**

WYTWÓRNIĄ zniczy, Janusz Sosnowski, Olecko, Aleja Zwycięstwa 11, tel. 20-44 oferuje szeroki wybór zniczy po konkurencyjnych cenach.

Sg 35-0

**nauka**

EGZAMINY na prawo, 272-52.

g 910-0

**usługi**

PIECZĄTKI biurowe — „ECHO”, Suraska 1.

g 880-0

ZALUZJE — produkcja. Goldap, tel. 15-04-33.

k 2125-0

ZALUZJE — solidnie, tanio, szybko. Łomża, 21-00.

tg 1433-00

AUTOALARMY — krajowe oraz BOSCH — inż. Sosnowski, Gedymina 21.

g 1140-0

AUTOHOLOWANIE, 63-28-70.

g 1064-0

DRZWI antywłamaniowe, pokojowe sprzedaż-montaż. Augustów, 21-16.

g 187-0

KOMPLEKSOWE usługi pogrzebowe, Sławomir Wierzbicki, Białystok, ul. Raginisa (przy cmentarzu Farnym), tel. 753-424 (czynny całą dobę), Dom Pogrzebowy, ul. Braniciego 17, tel. 415-773 (8-16).

g 969-0

# PBP „ORBIS” Odział Białystok

**ZAPRASZA NA:**

IMPREZY KULTURALNE DO WARSZAWY  
Teatr Wielki — Straszny Dwór, Grek Zorba, Aida  
Teatr Dramatyczny — Hamlet, Kordian, Metro  
Teatr Syrena — Calineczka, Smurfowisko  
Cyrk świata

BIWAKI

w Rajgrodzie i Malinówce (ognisko, dyskoteka)

WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE

— Białowieża, Szlak Tatarski, Warszawa, Trójmiasto,  
Św. Lipka, Nałęczów, Kraków-Zakopane-Wieliczka,  
Bieszczady i inne

WYPADY WEEKENDOWE

do Rajgrodu — hotel „Knieja”, DW „Szelment” k/Jeleniewa, Gołdapi, Białowieży

WYCIECZKI AUTOKAROWE

do Wiednia, Bratysławy, Pragi, Budapesztu

PIELGRZYMKI

do Ziemi Świętej, Rzymu, Ostrej Bramy

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY.**

g 6762-1

## HURTOWNIE RYB

GRAJEWO, ul. Ełcka 98  
tel./fax 37-03

BIAŁYSTOK, ul. Handlowa 5  
tel. 224-66 w. 278

**POLECANA:**

- RYBY SOLONE: śledź, płat canada
- RYBY MROŻONE (tusza, filet): morszczuk, mintaj, dorsz, flądra, halibut, kostka luzem
- RYBY MARYNOWANE: płat canada
- RYBY WĘDZONE: makrela, szprot, śledź, halibut

oraz

- przetwory rybne w słoikach, sałatki rybne i szeroki asortyment konserw rybnych

**ZAPRASZAMY - CENY KONKURENCYJNE**

g 751

P.P.D. „RUNID” w Rucianem Nidzie Spółka z o.o.

ogłasza przetarg nieograniczony na:

- Samochód Żuk A-13B ..... — szt. 1
- Samochód Żuk A-07 ..... — szt. 1
- Samochód Ził 130G (siln. SW-400) ... — szt. 1
- Samochód Iveco-Magirus ..... — szt. 1
- Samochód Kamaz 5320 (złomowany) . — szt. 1

Przetarg odbędzie się

dnia 19.10.93 r. o godz. 11 w siedzibie Przedsiębiorstwa.  
Drugi przetarg w tym samym dniu.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa. Samochody można oglądać codziennie w godz. 8-14.  
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

g 610-1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Orzyszu, woj. suwalskie

## WYDZIERŻAWI ZAKŁAD MASARSKI Z UBOJNIĄ I PEŁNYM WYPOSAŻENIEM.

Oferty z podaniem ceny dzierżawy miesięcznej oczekujemy  
do dnia 15 października 1993 r.

Przetarg między oferentami odbędzie się w dniu 16 października 1993 r. (sobota) o  
godz. 10 w biurze Spółdzielni, ul. Wojska Polskiego 2.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 5 mln zł w  
kasie Spółdzielni, ul. Giżycka 21 najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.

Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 29-0



... I MASZ  
SAMOCHÓD!

**NA RATY** BEZ OPROCENTOWANIA



System autoryzowany przez  
Generalnego Importera Škody  
„LATOWSKI - SZPAK”



**Flat 126p POLONEZ ŠKODA**

Białystok - PZM ul. Zwycięstwa 52 tel. 512 498  
Siemiatycze - PZM ul. Kościuszki 10 tel. 55 28 34  
Ełk - PZM ul. Słowackiego 11 tel. 103 103  
Suwałki - PZM ul. Utrata 2b tel. 62 668  
Hajnówka - PZM ul. Armii Krajowej 14 tel. 23 04

g 110-0

## Gaspol

Nic nie zastąpi ciepła rodzinnego

domu,

tanie,

przyjazne

środowiska

przenośne

to pewność,

nigdy u was

ale...

bezpieczne,

dla

ogrzewacze

GASPOLU

że chłód

nie zagości.



Oglądajcie naszą reklamę w TV.

Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

GASPOL ŁOMŻA tel. 886 4896  
ul. Gwardii Ludowej 13 fax 886 4896  
18-400 ŁOMŻA tlx 852240

oraz do naszych dealerów

*Czysta energia w Polsce*



k 2141-0

PRZEDSIĘBIORSTWO IMPORTOWO-EKSPORTOWE

BIAŁYSTOK, ul. Młynowa 21

TEL/FAX /4885/ 220 08

TLX 85 26 19

komertel 39 12 42 01



IMPORT & EXPORT  
B.W. DĄBROWSKI

**DYWANY  
WYKŁADZINY  
DYWANOWE I PCV**



**SKLEPY FIRMOWE "SUŁTAN"**

BIAŁYSTOK  
Mickiewicza 44  
Jurowiecka 21

SUWAŁKI  
Noniewiczza 93

ŁOMŻA  
Polowa 51

BIAŁA PODLASKA  
Kolejowa 5

**BEZPOŚREDNI IMPORTER  
GWARANCJĄ NAJNIŻSZYCH CEN!**

P.H. „BARBARA” zaprasza  
do nowo otwartej Hurtowni:

- materiałów budowlanych
- wyrobów hutniczych
- nawozów mineralnych
- środków ochrony roślin

Ceny promocyjne!!!

Łomża, ul. Żabia 4, tel. 160-325  
(na terenie Przeds. Las)

k 2476-0

Hotel Gołębiowski  
w Mikołajkach

*oferuje Państwu możli-  
wość przeprowadzania  
operacji plastycznych*

tel. 16-517 Mikołajki

Sg 36-00



## PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU CHEMIKALIAM

„CHEMIA” — Spółka z o.o.  
w Białymstoku, ul. Obrębowa nr 1  
**ZATRUDNI**

osobę ze znajomością zasad obrotu  
towarowego i umiejętnością obsługi komputerów.  
Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr ww. Spółki.

g 813-1

Zadbaj o klimat Swojego domu.

## NOWY SKLEP

WYKŁADZINY 250 wzorów  
DYWANY 150 rodzajów  
GLAZURA, terakota, kleje  
OBREBIANIE, listwy, fugi



Publikator

### ZAPROSZENIE

na otwarcie sklepu, które odbędzie się  
w sobotę, 9 października 1993 r., o godz. 10.00.  
Białystok • tel. 753-022 w. 516 • Szosa  
Północno-Obwodowa 38 (budynek „Biażetu”)  
Wśród gości zostanie wylosowany DYWAN  
imię, nazwisko:  
adres:

Ważne do 30.10.1993

5%  
**BONIFIKATY**

p 617-1

## SZTUCZNE

**KWIATY  
DRZEWA  
ROSLINY**

**FAKTOR**

HURTOWNIA  
WARSZAWA 36-15-22  
ul. GÓRCZEWSKA 124

p 596-0

## HISZPAŃSKA GLAZURA TERAKOTA

Białystok, ul. Rzemieślnicza 67

g 818-0

PRODUCENT WYROBÓW JE-  
ANSOWYCH zaprasza do współ-  
pracy sklepy i hurtownie.  
PPHU „KATEX” Łódź  
tel. 34-11-90

P 00588

Spółdzielnia Ogrodniczo-  
Pszczelarska w Likwidacji  
w Suwałkach

**ogłasza sprzedaż**  
Bazy w Augustowie przy  
ul. Piwnej.

Informacji udziela Biuro  
Spółdzielni w Suwałkach ul.  
1 Maja 31, tel. 54-46.

g 638

SPRZEDAM Stację Paliw  
z pomieszczeniem na gastronomię i działką  
pod stację obsługi  
Kalinowo 19-64-73.

P 614

Kupię tarcicę  
sosnową grubość  
25 mm Kl. I-II.

Tel. Poznań /0-61/ 130-031.

P 00587

„URSUS”-y  
najtaniej kupisz:

Zambrów (dawny POM)  
tel. 34-56 do 16.00  
43-57 po 19.00

G 00621

## Biuro Reklam i Ogłoszeń

Białystok  
ul. Sułaska 1  
tel./fax 251-16  
Zapraszamy  
codziennie: 7<sup>30</sup>-17<sup>30</sup>  
w każdą sobotę:  
10<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>  
**Współczesna**

Do publikacji historycznej po-  
szukuje informacji  
i dokumentów

nt. działalności KGB  
w Polsce.

Za szczególnie interesujące re-  
lacje i dokumenty - nagroda.  
Zapewniam dyskrecję.

Adres: Michał GÓRSKI,  
WARSZAWA 1, skr. poczt. 454.

G 00024

Hurtownia Opału

S.C. „MARIMEX”

Łomża, Sikorskiego 166

tel. 160-137

**oferuje węgiel i koks**

w różnych asortymentach.

**Atrakcyjne ceny!**

**ZAPRASZAMY**

G 00480

Nowo powstała  
Firma Polsko-Niemiecka  
„FRAGUSCHBO”, spółka z o.o.  
oferuje przewozy autokarowe  
na trasie:

POLSKA-WŁOCHY (Rzym)

Informacja, rezerwacja i sprzedaż bile-  
tów w Biurze Turystycznym „ENELI-  
NE” Łomża, ul. Rządowa 1A, tel. 48-09

„FRAGUSCHBO” proponuje Państwu:  
przystępne ceny  
pewność  
punktualność!

G 00529

POLONEZY CARO  
ZA GOTÓWKĘ,  
NA RATY

MARIMPEX

—tel. 753-187

Białystok,  
ul. I Armii Wojska  
Polskiego 9

g 784

Kurtki  
FLYERS

Buty

REEBOK

Białystok „Boss”

ul. Krakowska 3/1

g 779-1

SPRZEDAM „Młockarnię MSC-7B”,  
prasę KUNA, wiązałkę „WARTA-2”

Markowski Stanisław  
Jabłoń Słiwowo 18  
gm. Nowe Piekuty.

G 00760

## PRZEDSIĘBIORSTWO TELEKOMUNIKACYJNE

*Sprint*

10-022 Olsztyn, ul. Św. Barbary 9, tel. 27-34-43, fax 27-39-99, tix 0522806

OFERUJE JAKO PRZEDSTAWICIEL

## TELEFONY

produkcji Radomskiej Wytwórni telefonów SA

Przedstawiciel sprzedaje wyroby RWT, w imieniu RWT  
oraz na warunkach i wg cen ustalanych przez producenta.

**POSZUKUJEMY  
DEALERÓW I PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH**

p 594

## POLONEZ CARO TRUCK NYSA PRZEDŁUŻANE TRUCKI PEŁNA GAMA MODELI

• leasing i raty • 1,8% mies.

**Spectrum**

Białystok,  
ul. Zwycięstwa 26  
tel. 511-297  
ul. Wierzbowa 6  
tel. 512-556

„HEWAL” S.C.

posiada w ciągłej sprzedaży:

- przyczepy rolnicze 4 i 6-tonowe • rozrzutniki obornika 2,5 i 3,5-tonowe • ładowacze Troll (zawieszane) • sadzarki do ziemniaków • kopaczki jednorzędowe wibracyjne • kosiarki rotacyjne • opryskiwacze • obsypniki trzyrzędowe • parniki elektryczne • części do ciągników i maszyn rolniczych • łożyska, paski klinowe • oleje silnikowe i przekładniowe • akcesoria motoryzacyjne • części do samochodów Star i Żuk.

Zapraszamy w godz. 8-17

Zambrów, ul. Mazowiecka 57

tel./fax 44-23

g 605-1

Rolnicy!

**Kosiarki rotacyjne zawieszane**

jeszcze po starych cenach:

- Z-064 szer. 1,35 m — cena 14,5 mln
- Z-064/1 szer. 1,65 m — cena 15,5 mln

z transportem na miejsce.

Możliwość negocjacji ceny — zwłaszcza dla hurtowników.

Firma „Samasz” inż. Antoni Stolarski  
15-161 Białystok, ul. Trawiasta 30, tel. 76-26-02  
(od ul. Raginisa — kier. Supraśl)

g 707-1

*neo-angin*  
Tabletki od bólu gardła

Srodek dezynfekujący gardło i krtani

**neo-angin**

Tabletki  
od bólu gardła  
24 tabletki

Działa zapobiegawczo i leczniczo w schorzeniach  
jamy ustnej i krtani takich jak: bóle gardła,  
chrypka, katar, przeziębienie.

neo-angin

## MATERIAŁY BUDOWLANE

blacha ocynkowana • stal zbrojeniowa  
cement • wapno • papa • lepek • gips  
wełna mineralna • styropian itp.

**Z DOSTAWĄ NA PLAC BUDOWY**

**ACY-AGA**, ul. Jutrzenki 3  
godz. 8<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>, tel./fax 762-294

RSP w Stoku  
Gmina Dąbrowa Białostocka  
kupi 100 ton  
jęczmienia.

Dostawy uzgadniać telefonicz-  
nie: 121-238 7.00-8.00  
Różanystok 57 20.00-21.00.

G 00487



# PRACUJĄCE DZIECIAKI

*Czy brygady pracujących dzieci staczają między sobą bójki o terytoria? Niechętnie o tym mówią. Twierdzą raczej, że kto pierwszy opanowuje teren ten jest lepszy. A następnego dnia układ może się zmienić.*

**Agnieszka Żero**

**Z**bierają się w brygady po kilka osób. Młodszy myją światła, starsi — szyby samochodowe. Kręcą się przy stacjach benzynowych, parkingach przed hotelem czy marketem. Mają ze sobą miskę, szmatkę, gąbkę i wodę w plastikowej butelce. Czasem pytają właściciela samochodu czy umyć wóz. Często stawiają go przed faktem dokonanym, oczekując zapłaty za wykonaną robotę. Ile zarobią — zależy od humoru kierowcy...

Recepcjonistka hotelu Cristal mówi, że w czasie wakacji kręciło się ich znacznie więcej. Dzieciaki z podstawówki często stały na parkingu przed hotelem, proponując umycie samochodu. Pracownicy hotelu nie przeganiali ich, klienci się nie skarżyli, więc nikt nie ingerował w ich pracę.

Skarżyli się natomiast klienci jednej ze stacji benzynowej w Białymstoku. Pracownik stacji przeganiał więc brygady dziecięce ze swojego terenu.

— **Przychodziło dużo dzieci. Niektóre takie maluchy, 6, może 7-letnie. Nie sięgali do szyb samochodu** — mówi pracownik stacji.

Za jego pozwoleniem i na podstawie niepisanej umowy pracowały natomiast podczas wakacji dwie licealistki. Szef stacji benzynowej wiedział, że zarabiają na obóz. Znał ich rodziców. Postawił im pewne warunki, których dotrzymywały. Dziewczyny z uśmiechem i gracją zabierały się do mycia samochodów. Klienci byli zadowoleni. Dziewczyny zarobiły po 1 mln zł.

Przed siedzibą „Kuriera Podlaskiego” zbiera się co tydzień grupa „kolporterów” w wieku od kilku do kilkunastu lat. Maluchom trudniej przepchnąć się na początek kolejki oczekujących na gazetę, a wiadomo — kto pierwszy ten szybciej może obkroczyć teren. Nie mają też za dużo pieniędzy, żeby wziąć więcej gazet. Składają się po kilka osób, biorą niewielkie kupki.

Dwie dziewczynki usiadły na schodach przed Centralem. Składają gazetę. Niedaleko od nich grupa małych chłopków otwiera gazetę i upycha strony środkowe. Poganiają się wzajemnie, żeby szybciej skończyć i biec w miasto.

Potem opuszczają centrum miasta i udają się do bloków. Przy drzwiach obok dzwonnika zaznaczają kółkiem odbiorców gazet. Chcą wiedzieć u kogo byli, żeby drugi raz na próżno nie chodzić.

Czy brygady pracujących dzieci muszą staczać między sobą bójki o terytoria? Niechętnie o tym mówią. Twierdzą raczej, że kto pierwszy na danym terenie, ten ma szansę więcej zarobić. Następnego dnia układ może się zmienić i kto inny przybiegnie pierwszy.

Przeganiani ze stacji benzynowych, po przeżytych niepowodzeniach na parkingach, lub z braku pieniędzy na kolportaż gazet, część dzieciaków decyduje się na zbieranie makulatury i butelek. Jedni wchodzi pewnie, nie zrażeni ciągłym pukaniem do tych samych drzwi. Inni milczący i nieśmiali — dopiero zaczynają.

Trudno określić ile mogą zarobić? Zależy od dnia. Za umycie samochodu — czasem kilkadziesiąt tysięcy dziennie, na gazetach — 30 proc. Butelki i makulatura — to słabszy zarobek, w „lepsze dni” 20 tysięcy zł.

Dwaj kilkuletni chłopcy, poszukiwacze makulatury zbierają pieniądze na modele samolotowe.

— **Na cukierki nie** — odpowiada jeden z nich. — **Mama na cukierki da, a na modele — nie. Muszę sam zbierać.**

— **A ja mam już odłożone 10 tysięcy** — chwali się drugi — **ale jeszcze nie wiem na co.**

Trochę starsi zarabiają na kasety, dyskiety, piwo lub papierosy. Nawet gdy są głodni rzadko wydają zarobione pieniądze na jedzenie.

Zdaniem pracownika Komitetu Ochrony Praw Dziecka część dzieci z problemem głodu radzi sobie inaczej. Wchodzą do sklepu z pieniędzmi w garści, na dowód, że mają. Między regałami zdają zjeść bułkę, zanim ktokolwiek spojrzy w ich stronę. Jednak są i tacy, którzy zarabiają na życie lub pomagają matce reperować rodzinny budżet.

W ubiegłym roku uczeń siódmej klasy, jednej z białostockich podstawówek ciągle opuszczał lekcje. Zamiast do szkoły udawał się w pobliże „szczek” i straganów. Nosił skrzynki, podawał warzywa, pomagał handlować. Zarobione pieniądze przeznaczał na zakupy żywnościowe lub oddawał matce. Matka była z niego dumna. Szkoła wiedziała tyle, że chłopak ma duże zaległości i nie otrzymał promocji do następnej klasy. Zjawisko pracujących dzieci jest nieznane dyrektorom szkół, czy pedagogom szkolnym. Nie wiedzą nic na ten temat, nie zauważyli, nie umieją nic powiedzieć. Podobne stanowisko prezentuje TPD.

Dyrektorka jednej z białostockich szkół zauważyła w ubiegłym roku szkolnym, że dwóch uczniów ósmej klasy zajmuje się handlem.

Czasem opuszczali lekcje z powodu wyjazdu za wschodnią granicę po towar. Rodzice utrzymywali, że nieobecność w szkole jest spowodowana chorobą. Chłopcy natomiast chwalili się, ile mogą zarobić.

— **W tej chwili są to już absolwenci naszej szkoły, więc problem jakby sam się rozwiązał, natomiast innych przypadków nie zauważyliśmy** — powiedziała pani dyrektor.

Sprawa jest jednak o wiele bardziej widoczna i intrygująca. Andrzej Sadowski profesor socjologii twierdzi, że pracujące dzieci łamią normę kulturową funkcjonującą do tej pory w naszym społeczeństwie.

Zgodnie z obowiązującą do niedawna normą kulturową zarobkowanie dzieci było czymś wstydlivym i nienaturalnym. Przeczyło idei dobrego wychowania i szlachliwego dzieciństwa. Świadczyło niemal o niezarażeniu rodziców. Rodzice więc w swej nadopiekuńczości wyręczali dzieci we wszystkich pracach. Dzieci miały zajmować się tylko nauką. Skutkiem tego, zdaniem Andrzeja Sado-



wskiego, jest ogromna ilość „dorsłych dzieciaków”, niesamodzielnych finansowo, niezaradnych, przebywających w nieskończoność na utrzymaniu rodziców. Korzystający z ich pracy lub emerytury.

Natomiast zmiana systemu dała dzieciom możliwość szukania własnych pomysłów, podejmowania inicjatywy. Niewykluczone, że muszą przy tym pokonywać barie-

ry niechęci rodziców i własnej nieśmiałości.

Socjolog upatrywałby w tym nowym, jak na nasze warunki zjawisku, presji grupy równieśniczej. Być może zarabianie na własne potrzeby jest w grupie postrzegane jako pewna umiejętność, co łączy się z nadaniem pracy pewnej wartości. Jednocześnie mogą się pojawiać negatywne strony tego

zjawiska — nie uregulowane akty prawne, zaniżona płaca, praca często amatorska, lub brak jakiegokolwiek nadzoru i odpowiedzialności ze strony dorosłych.

Pracownik stacji benzynowej przeganiał dzieciaki ze swojego terenu, gdyż obawiał się, że w razie jakiegokolwiek wypadku, odpowiedzialność spadnie na niego.

## UCZ SIĘ WE WTOREK!

**N**a szkołę narzekają prawie wszyscy rodzice, którzy posyłają do niej dzieci — i w większości przypadków są to uwagi uzasadnione. Na szkołę, tak generalnie, narzeka również Państwowa Inspekcja Sanitarna. Oczywiście PIS nie mówi nic o stosunkach między uczniami a nauczycielami, nie mówi także nic o poziomie nauczania. PIS zajmuje się aspektem higienicznym, zdrowotnym nauki szkolnej. No i ma całą masę zastrzeżeń.

Nie przestrzegane są normy oświetlenia klas. Klasa powinna mieć zapewnione światło dzienne z lewej strony siedzących uczniów. Niedopuszczalne jest zasłanianie tego najzdrowszego światła. A co my widzimy na klasowych oknach? Gęste firany — „żeby było ładniej”. Wymagane oświetlenie sali lekcyjnej to równowartość 300 luksów. No i co z tego? Zwykle połowa żarówek lub świetlówek się nie świeci. Nagminnie obserwuje się migotanie świetlówek i ich brzęczenie, co przeszkadza uczniom. Jest to naprawdę źle pojęta oszczędność.

Blisko 40 proc. dzieci w wieku szkolnym ma zaburzenia statyki ciała. Aby dziecko nie wykrywało kręgosłupa, powinno mieć odpowiednio dobrane ławki czy stołki i krzesła. W każdej klasie powinny być trzy rozmiary ławek, dostosowane do wzrostu dzieci. A ten wzrost bardzo się różni przecież nawet w obrębie tego samego rocznika — są dzieci niskie i dzieci bardzo wysokie. „Ogromna rzecz nauczycieli nie rozumie, dlaczego inspekcja czepia się ławek”

— stwierdziła na zorganizowanej przez Głównego Inspektora Sanitarnego konferencji Barbara Kowalska, kierownik oddziału higieny dzieci i młodzieży PIS w Katowicach. Dodała, że absurdem jest kazać dziecku chodzić z klasy do klasy, nie zostawiając mu przerwy na wypoczynek. Żeby był sens takich wędrowek, powinno się prowadzić lekcje w odpowiednio wyposażonych pracowniach. Klasopracownia do polskiego, w której jedynym eksponatem są zdjęcia wieszaków na ścianach, to żadna pracownia i dzieci z takim samym skutkiem mogą się uczyć we własnej klasie.

Osobna sprawa to wyżywienie w szkołach. Korzysta ze szkolnych obiadów coraz mniej dzieci. Badano 5 tys. szkół i okazało się, że 14 proc. dzieci przychodzi do szkoły na czczo, nie ma ze sobą śniadania i nie korzysta z dożywiania w szkole. Około 20 proc. dziewcząt w wieku 11-16 lat zjada pierwszy posiłek około trzynastej lub później, co czasem wynika z głupoty („odchudzam się”), a czasem z braku troski rodziców o dziecko. Kioski w szkołach mogłyby zapewnić uczniom możliwość kupienia niedrogiej kanapki czy małego soczku. Marzeniem PIS jest coś ciepłego do wypicia dla każdego ucznia. Kiedyś była szklanka mleka, teraz chodzi już tylko o coś ciepłego. Nauczyciel w czasie dnia pracy wypija ze dwię-trzy szklanki herbaty lub kawy, a co ma uczeń? — pyta retorycznie przedstawicielka PIS.

Badano również rozkłady zajęć. W 60 proc. okazały się niezgodne z

higieną procesu nauczania! Na ogół uczeń już w poniedziałek dostaje duży „cios w głowę”, daje mu się parę trudnych lekcji, gdyż uważa się, że dzieci mają wtedy świeżą głowę. A to błąd — mówią fachowcy. Poniedziałek powinien być etapem wdrażania do nauki po dwóch wolnych dniach. Najlepiej przyswajana jest wiedza we wtorek i środę — dziecko już się „rozkreciło”, a jeszcze nie jest zmęczone. Zmęczenie nadchodzi w czwartek i wtedy powinny być zaplanowane lekcje nieco łatwiejsze. Piątek to czas wzmożonej ruchliwości dzieci, które czekają na wolne dni — dziecko mobilizuje się do nauki, by jeszcze wytrzymać, bo zaraz ma w perspektywie dwa dni swobody. Na najtrudniejsze zajęcia w ciągu dnia powinna być poświęcona druga i trzecia godzina nauki. Czwarta i piąta lekcja — cóż, uczniowie są zmęczeni, gorzej przyswajają materiał. Ale — twierdzi PIS — rozkłady zajęć ustawiane są „pod nauczyciela” i kto by się tam przejmował uczniami.

Pierwszaki, które teraz poszły do szkoły, powinny mieć lekcje codziennie o tej samej porze, aby wytworzył się nawyk, rytm dnia: nauka — odpoczynek — odrabianie lekcji — zabawa — sen. Jak to osiągnąć, gdy szkoły w wielu przypadkach fundują dzieciom lekcje dwa razy na osmą, dwa razy na jedenastą, raz na południe? Nie ma takiej możliwości.

Wiele w szkole można zmienić bez nakładów finansowych. Ale trzeba byłoby chcieć to zrobić...

PAI  
STELLA SAWAJNER



# ŚWIAT NA MIGI

Jolanta Gadek

*W olekciu ośrodku dzieci głuchych język migowy znają wszyscy nauczyciele. Inaczej porozumienie się z wychowanymi jest praktycznie niemożliwe. Doświadczam tego na własnej skórze: zagubiona w szkolnych korytarzach nie znajduję innego sposobu na pytanie o drogę niż odegranie pantomimy.*

— Największą tragedią dzieci niesłyszących jest nieakceptowanie choroby przez rodziców — mówi Bożena Pojawa, dyrektor Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Głuchych w Olecku. — Nie starają się pomóc swemu dziecku, lecz szukają przyczyn choroby, winnego w dalszej lub bliższej rodzinie. Zamiast nauczyć się migać usiłują

dużej pomysłowości, by wprowadzić nowe pojęcie.

Największe postępy robią dzieci mające głuchych rodziców oraz te, które słuch utraciły w wieku kilku lat. Tak jak Sławek spod Łomży. Świetnie radzi sobie w szkole, nieźle mówi. Czasami zażąda wychowawców jakimś wygrzebanym z pamięci słowem.

pralni, opiekuje się dziećmi i dzięki uprzejmości nauczycieli uczy się w gastronomicznej szkole zawodowej.

— Jeśli nauczyciele nie odrzucają głuchej uczennicy, nie będą okazywać litości czy dokuczać, to już połowa sukcesu. Zdolny głuchy uczeń poradzi sobie w zwykłej zawodowej.

Niewiele osób ma tyle szans na osiągnięcie samodzielności, co Agnieszka.

Krystyna Skakuj jest wychowawczynią w internacie. Twierdzi, że żadna poprzednia praca nie dawała jej tyle satysfakcji. Na początku przeżyła szok, bo podobnie jak inni wychodziła z założenia: dziecko głuche równa się dziecko zdrowe minus słuch. Zdrowemu trudno wyczuć i zrozumieć barierę nieprzekraczalną dla ulomnych.

— Teraz wiem, co oznaczają nieartykułowane dźwięki wydawane przez dzieci, rozumiem to, co mówią, migają. One są takie kochane, posłuszne. Największą karą jest dla nich to, gdy nie przytulił ich na dobranoc. Pawelek, który trafił do nas z Domu Dziecka, cierpiał na chorobę sieroca. Gdy go przytuliłam po raz pierwszy bardzo się wystraszył.

Co chwila do pokoju wychowawców wbiegają dzieci. Gestykulując szukają kluczy do sypialni i świetlicy, mają milion spraw do wychowawczyń. Pani Krystyna odpowiada im rękami nie przerywając rozmowy. Czasami z przyzwyczajenia miga do mnie: tu wszyscy podczas rozmowy używają jednocześnie ust i rąk. Na korytarzu panuje harmider, jak w zwykłej szkole. Często dzieci czeka na rodziców: wyjeżdżają do domu na sobotę i niedzielę.

— Najgorzej będzie z tymi, którzy się nie doczekają. To dla nich największa tragedia. Nie można wtedy z nimi nawiązać kontaktu, przestają się uczyć. Musimy wysłać listy do rodziców, przypominając im o dzieciach.

Czasami w weekend w ośrodku odbywają się dyskoteki. Niewiele osób wie, że większość głuchych świetnie sobie radzi na parkiecie. Z równowagi wytrącają je wszystkie, nawet najmniejsze, zmiany.

Byłoby to dziwne, gdyby nie było to tak. Nauczyciele długo przekonywali rodziców dziewczynki, by przywieźli ją do ośrodka. W szkole podstawowej nabawiła się silnej nerwicy. Nauczyła się zaś niewielkiej części tego, co mogłaby poznać w ośrodku.

„Tyły” ma też Pawelek z Domu Dziecka, którym nie zajmowano się we właściwy sposób. Otrzymał tak małą „wyprawkę” do internetu, że wychowawcy i nauczyciele przynieśli mu ubrania po swoich dzieciach. Pani Krystyna ten fakt uważa za rzecz naturalną.

— Ciągłe porównuję je z moimi, dorosłymi już, synami. Moi ciągle rozrabiali. Tych, podczas spaceru po mieście nie trzeba pilnować: boją się oddać nawet na kilka kroków.

Do jednej rzeczy wychowawczyń nie może się przyzwyczaić: do widoku śpiących dzieci. Uszkodzony błędnik powoduje, iż podczas snu kołyszają się na łóżkach. Z ust wydobywają się bardzo dziwne dźwięki.

Dwudziestokilkuletni kierownik internetu, spacerując po korytarzach ośrodka, stukną dłońmi o ręce wychowanków.

— Naoglądali się w telewizji amerykańskich filmów i teraz udają Rambo. Przypinają na ścianach zdjęcia aktorów i piosenek, marzą o tym, by filmy puszczane w telewizji były zaopatrzone w napisy. Jeden film w niedzielę rano, tłumaczony na język migowy, to dla nich za mało.

W kilkuosobowych pokojach panuje porządek. Sfatygowane łóżka i szafy pamiętają czasy gierkowskie. Ośrodek może pozwolić sobie na zakup dziesięciu nowych łóżek rocznie. Wychowanków jest około stu. Podzieleni są na grupy. Każda z nich ma swoją sypialnię i świetlicę. Niedostatki umeblowania wynagradza duża przestrzeń.

— Jak wszystko w tym ośrodku jest to przestrzeń zorganizowana — mówi Jarosław Bagiński. — Wszyscy mają swoje miejsca. Wczoraj, przed snem, rozmawiamy o tym, jak minął dzień. One muszą nauczyć się planować swój czas, swoje życie.

Wychowawców dzieci traktują niemal jak rodziców. Przekonane o akceptacji, pozwalają sobie na wyładowywanie złego humoru. Potrafią być agresywne.

— Kontakt z nimi nauczył mnie otwartości — mówi jedna z wychowawczyń. — W zwykłej szkole trzeba opanowywać emocje, pokazywać kamienną twarz, bo uczniowie wejdą na głowę. Tu spokojne, rzeczowe tłumaczenie niewiele da. Gdy mnie zdenerwują, robię więc groźną minę, tupię, pokazuję swój gniew. Po chwili przytulają się do mnie i wszystko jest w porządku.

Inne problemy pojawiają się podczas lekcji. Każdy uczeń wymaga indywidualnej pracy, przystosowania programu do możliwości. Trzeba bardzo uważać, by nikogo nie wyróżniać, stawiać obiektywne oceny. Jak wszyscy chorzy chcą, by świat na nich koncentrował swą uwagę. Jeśli uznają, że poświęca się im jej za mało — psocą.

Wystraszony chłopiec nie pozwala zbliżyć się do salki katechetycznej. Uspokaja się, gdy staje w wyznaczoną przez niego linię. Wtedy pierwszy piątek miesiąca, ks. Władysław spowiada. Robi to „migi”, ale niektóre dzieci miga wypowiadają swe grzechy na głos. Ksiądz Władysław z problemem mi ludzi głuchych zetknął się swojej poprzedniej parafii w Warszawie. Teraz te same pojęcia są walecz. Przyszli do niego z kartkami z grzechami wypisanymi karczkach. Niektórzy trochę wili, ale porozumiewanie się jednokierunkowe. Zaczął się języka migowego od jednego z członków Związku Chłopców. Skończył kurs języka migowego i II stopnia.

— Tylko migając można dzieci głuche katechety, nauczyć modlitwy i prawd wiary, wysłuchać. Porozumiewać z nimi o ich blemach.

Język biblijny, przypowieści nawet te najprostsze — są bardzo trudne dla dzieci głuchych. Oni trudniejsze niż dla dzieci słyszących, a przecież i te mają spoty ze zrozumieniem dogmatów. Ksiądz staje przed problemem: jak wytłumaczyć cud zmar-

stania, przemianę chleba i winy w krew i ciało? Czasami razem z innymi dziećmi inscenizują to z przypowieści. Z tej o synu miotrawnym byli zadowoleni i aktorzy, i głusi widzowie.

Wtedy dzieci z ośrodka chodzą w migowym języku katechetycznym. Teraz te same pojęcia są walecz. Przyszli do niego z kartkami z grzechami wypisanymi karczkach. Niektórzy trochę wili, ale porozumiewanie się jednokierunkowe. Zaczął się języka migowego od jednego z członków Związku Chłopców. Skończył kurs języka migowego i II stopnia.

— Tylko migając można dzieci głuche katechety, nauczyć modlitwy i prawd wiary, wysłuchać. Porozumiewać z nimi o ich blemach.

Język biblijny, przypowieści nawet te najprostsze — są bardzo trudne dla dzieci głuchych. Oni trudniejsze niż dla dzieci słyszących, a przecież i te mają spoty ze zrozumieniem dogmatów. Ksiądz staje przed problemem: jak wytłumaczyć cud zmar-

stania, przemianę chleba i winy w krew i ciało? Czasami razem z innymi dziećmi inscenizują to z przypowieści. Z tej o synu miotrawnym byli zadowoleni i aktorzy, i głusi widzowie.

Wtedy dzieci z ośrodka chodzą w migowym języku katechetycznym. Teraz te same pojęcia są walecz. Przyszli do niego z kartkami z grzechami wypisanymi karczkach. Niektórzy trochę wili, ale porozumiewanie się jednokierunkowe. Zaczął się języka migowego od jednego z członków Związku Chłopców. Skończył kurs języka migowego i II stopnia.

— Tylko migając można dzieci głuche katechety, nauczyć modlitwy i prawd wiary, wysłuchać. Porozumiewać z nimi o ich blemach.

Język biblijny, przypowieści nawet te najprostsze — są bardzo trudne dla dzieci głuchych. Oni trudniejsze niż dla dzieci słyszących, a przecież i te mają spoty ze zrozumieniem dogmatów. Ksiądz staje przed problemem: jak wytłumaczyć cud zmar-

stania, przemianę chleba i winy w krew i ciało? Czasami razem z innymi dziećmi inscenizują to z przypowieści. Z tej o synu miotrawnym byli zadowoleni i aktorzy, i głusi widzowie.

Wtedy dzieci z ośrodka chodzą w migowym języku katechetycznym. Teraz te same pojęcia są walecz. Przyszli do niego z kartkami z grzechami wypisanymi karczkach. Niektórzy trochę wili, ale porozumiewanie się jednokierunkowe. Zaczął się języka migowego od jednego z członków Związku Chłopców. Skończył kurs języka migowego i II stopnia.

— Tylko migając można dzieci głuche katechety, nauczyć modlitwy i prawd wiary, wysłuchać. Porozumiewać z nimi o ich blemach.

## NOWE WCIENIE PROROKA ILJI

Marcin Rębacz

Kandydaci Komitetu Wyborczego Zarządu Głównego Związku Białorusinów RP otrzymali w sumie niewiele ponad 10.000 głosów. Dalo im to daleką pozycję za zwycięskimi SLD, PSL, UP i UD.

W parlamencie nie zasiadzie również Eugeniusz Czykwin, który z Komitetu Wyborczego Prawosławnych kandydował do Senatu. Zamieszkująca Białostoczną mniejszość białoruska i prawosławna nie będzie miała w parlamencie swojego przedstawiciela.

Wybory

Wojewódzka Komisja Wyborcza nie zgodziła się na udostępnienie prasie wyników wyborów w poszczególnych obwodach województwa. Jednak uzyskane przez nas wyniki wyborów w gminach Narew i Narewka, a także rozpoznanie liderów białoruskiej i prawosławnej mniejszości wskazywało na to, że mniejszość ta jeszcze zdecydowanie niż w poprzednich wyborach do Sejmu poparała Włodzimierza Cimoszewicza. Spośród 1719 głoszących w gminie Narew, w wyborach do Senatu aż 1255 wyborców oddało głos na Eugeniusza Czykwina z Prawosławnego Komitetu Wyborczego. Wynik ten chyba nie oddaje potencjalną siłę polityczną mniejszości na tych terenach. Tymczasem sejmowa lista Związku Białorusinów otrzymała w Narwi tylko 271 głosów. Aż 892 głosy przypadły SLD. Biorąc pod uwagę fakt, że większość pozostałych wyborców w tej gminie głosowała na partię mocno odwołującą się do katolickiej estetyki (KdR, „Ojczyzna”, PC), można stwierdzić, że w Narwi prawosławni poparli głównie listę mniejszości białoruskiej oraz SLD. Przy czym poparcie to było dalece nierównomierne.

Podobne wyniki zanotowano w Narewie, gdzie Eugeniusz Czykwin zdobył 1.200 głosów na 1.649 głoszących, podczas gdy sejmowa lista Białorusinów uzyskała tam poparcie tylko 190 wyborców. Sojusz Lewicy uzyskał wynik pięciokrotnie wyższy.

W tegorocznych wyborach przedstawiciele wszystkich środowisk białoruskich wystawili wspólną listę kandydatów do Sejmu. W wyborach przed dwoma laty wzięły udział dwa konkurencyjne komitety wyborcze mniejszości: Białoruski Komitet Wyborczy i Komitet Wyborczy Prawosławnych, na którego liście znaleźli się również przedstawiciele mniejszości ukraińskiej.

Komitety Wyborczy Prawosławnych otrzymał wówczas ponad 13 tys. głosów i wprowadził do Sejmu Eugeniusza Czykwina. Równolegle Białoruski Komitet Wyborczy uzyskał około 5 tys. głosów.

Biorąc poprawkę na to, że wówczas 3 tys. głosów uzyskali dla listy prawosławnych kandydaci ukraińscy, można się było spodziewać, że na wspólną listę mniejszości zgłoszą tym razem ponad 15 tys. wyborców. Dobyło to szansę białostockim Białorusinom wprowadzenia do parlamentu jednego przedstawiciela. Kalkulacja ta okazała się papierowa. Lista mniejszościowa w ciągu dwóch lat straciła bowiem pięć tysięcy wyborców.

Ilja, nie Ilja... Oleg Łatyszczek, lider Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego, które obok Bractwa Prawosławnego, BTRK i innych organizacji utworzyło komitet wyborczy mniejszości białoruskiej uważa,

że, że wynik tych wyborów pomiędzy wszystkimi był do przewidzenia. Wiedzieliśmy, że w wyborach SLD uzyska swój „żyłowy” wynik. Najpoważniejszą przyczyną triumfu SLD w środowisku białoruskim jest kryzys ekonomiczny, który panuje na zamieszkiwanych przez nich terenach — mówi Oleg Łatyszczek i dodaje żartując: — Można też naszą porażkę widzieć jako element klęski całej opcji narodowo-solidarnościowo-klerkalnej.

Ponadto Białorusini nie wierzyli, że jeden ich poseł może w Sejmie coś zdziałać. Dlatego zdecydowali się oddać swoje głosy na silną partię. Taka motywacja, zdaniem Łatyszczki, dla BZD jest najbardziej przykra. Pewne nadzieje mógł budzić fakt, że środowiska białoruskie tym razem zgodnie wystawiły jedną reprezentację wyborczą.

— Zdarzało się po tamtych wyborach, że ludzie mówili tak: „Nie wiedziałem, na których naszych głosować, wybrałem Cimoszewicza” — mówi Łatyszczek. Sześć BZD zastanawia się nad fenomenem popularności Włodzimierza Cimoszewicza u Białorusinów.

— Nie umiem sobie jednoznacznie

się utworzyć Komitet Wyborczy Z.G. Związku Białorusinów RP. Zdaniem Eugeniusza Czykwina, zmiana nazwy komitetu miała znaczny wpływ na wynik wyborów.

— Dowodzi on, że najważniejszym elementem integrującym tę społeczność jest prawosławie — mówi Eugeniusz Czykwin.

Również Eugeniusz Mironowicz, redaktor naczelny „Niw” przyznaje, że pojęcie „białoruski” jest znacznie węższe niż prawosławny, pomimo że na tych terenach przyjęło się je utożsamiać. — Wielu mieszkańców wschodniej Białostocznicy nie odczuwa potrzeby określenia się narodowościodowo. Dla nich religia wystarczy jednocześnie za narodowość — mówi szef „Niw”.

Eugeniusz Czykwin ma żal do dużych partii politycznych (głównie SLD i UP), które pomimo deklaracji o wsparciu mniejszości nie zrobiły nic, by pomóc w dostaniu się do parlamentu jej przedstawicieli.

— Można powiedzieć, że ogłoszony przez UP i SLD sojusz w wyborach do Senatu uniemożliwił zdobycie miejsca senatorskiego naszemu kandydatowi — mówi Eugeniusz Czykwin.

### MNIEJSZOŚCI W WYBORACH

Mniejszości narodowe zdobyły w ostatnich wyborach 4 mandaty poselskie. Wszystkie przypadły mniejszości niemieckiej. W województwie polskim komitet wyborczy „Mniejszość Niemiecka” zdobył 3 mandaty i największą liczbę głosów w okręgu — 60.770, wyprowadzając wszystkie partie polityczne, z SLD łącznie (53.579). W okręgu gliwickim jeden mandat zdobyło Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców DKF.

Społeczność ukraińską będzie reprezentował jeden poseł, Mirosław Czech, który dostał się do Sejmu z listy krajowej Unii Demokratycznej (startował w województwie kosiński). Mirosław Czech został zgłoszony przez Związek Ukraińców w Polsce. Mniejszość litewska, licząca w województwie suwalskim 10-12 tys., miała swojego kandydata na liście Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Inżynier rolnik Kazimierz Baranowski spod Puńska startował z drugiego miejsca na liście wojewódzkiej Kongresu i był na czołowym miejscu na liście krajowej. Miałby duże szanse przy przekroczeniu progu wyborczego przez KLD.

nie wytłumaczyć, skąd się to bierze. Czasem myślę, że jest on dla nich nowym wcieleniem proroka Ilji. Ale czasami wydaje mi się również, że wybór ten jest w stu procentach racjonalny. Zapytajmy, co przez cztery lata solidarnościowej rady proponowały białoruskie mniejszości? — mówi Łatyszczek i dodaje, że BZD było w o tyle trudniejszej sytuacji, że nigdy nie ukrywało, że właśnie nowy, demokratyczny system rządzenia uważa za właściwy. — Z drugiej strony rząd traktował nas jak separatystów — kończy szef BZD.

Tęsknota za komuną Jan Topolański, wójt Narwi, zna swoją gminę na pamięć. Przynajmniej raz w roku dociera do każdego zakątka gminy, którą obchodzi podczas polowań.

Uważa, że ostatnie wyniki wyborów są wyrazem tęsknoty mieszkańców tych terenów za opieką państwa. — Pomimo tego, że społeczność ta negatywnie odnosiła się do władzy komunistycznej, w tamtych czasach ludzie czuli się bezpieczniej — mówi wójt Narwi. — Ludzie czują, że państwo nie opiekuje się nimi. Tymczasem samorząd nie dorósł jeszcze do przejęcia na siebie tej roli.

Zdaniem Mikołaja Pawlicza, wójta Narewki, w jego gminie porażka Białorusinów związana była z tym, że nie było ich widać w czasie kampanii wyborczej. W Narewie i Lewkowie odbyły się trzy przedwyborcze spotkania. Bohaterem wszystkich był Włodzimierz Cimoszewicz.

Białoruski poseł nie jest potrzebny

Aleksander Zieliński gospodaruje w Eliaszkach i pracuje i na kolei. Jego żona, która nie chce się

W czasie przedwyborczych spekulacji w województwie białostockim jedno wydawało się pewne. Z siedmiu mandatów przypadających na województwo, jeden miał przypaść przedstawicielowi mniejszości białoruskiej. Tak się jednak nie stało.

przedstawić, twierdzi że udaje się im prowadzić gospodarkę tylko dzięki meżowskiej pensji.

— Teraz ten, kto nie ma dodatkowych pieniędzy, nie gospodarzy — mówi Zieliński. — U nas mówią, że lepiej mieć w chałupie dwóch rencistów, niż w obozie dwa wolce. Z rencistów pieniądze są co miesiąc, z wolców raz w roku. A i wolce jedzą więcej.

Mają dwie krowy, kilka świń i gdyby nie pensja męża, Zieliński nie stać byłoby mu opłacenia składki emerytalnej.

Nina ma sześć krów i twierdzi, że żeby jakoś żyć, trzeba by mieć dwa dziesięcia. Mówi, że kiedyś ludzie po trafili z gospodarstwa przeżyć, kupić maszynę, pობudować się. Od czterech lat Nina nie widziała, żeby ktoś zainwestował jakieś pieniądze w gospodarstwo. Wszystkim brakuje na najpotrzebniejsze rzeczy.

— Może teraz, po wyborach, będzie lepiej — mówi Nina i śmiejąc się dodaje: — Niech pan napisze, że ludzie na wsi chcą, żeby było tak jak w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. To były dla nas najlepsze czasy.

Mieszkańcy Eliaszków potwierdzają kiwają głowami. Nina mówi, że im białoruski poseł nie jest potrzebny.

— Żeby tylko nam pomagał? Z takich rzeczy robi się Bośnia i Hercegowina. Trzeba wybierać tych, którzy pomagają wszystkim — mówi kobieta.

Sprawa honoru

Liderzy mniejszości nie traktują wyników tych wyborów jako ostatecznej klęski. Eugeniusz Czykwin zauważa, że prawosławni przez czterdzieści lat po wojnie nie mieli swojego reprezentanta w parlamencie. Zdaniem Czykwina, posiadanie parlamentarzysty dla tej społeczności miałoby znaczenie psychologiczne.

— Ciągłe zdarzają się na wschodnich terenach Białostocznicy próby zwalniania ludzi z pracy przy zastosowaniu klucza religijnego — mówi Eugeniusz Czykwin. — Parlamentarzysta byłby właściwą osobą do interweniowania w podobnych sprawach.

Oleg Łatyszczek uważa, że posiadanie reprezentacji parlamentarnej to dla tak licznej mniejszości narodowej sprawa honoru.

— Osobiście sądzę, że ordynacja nie powinna preferować komitetów mniejszości narodowych. Wówczas byłabyśmusi zmuszeni do uczestniczenia w ogólnokrajowym życiu politycznym. Tak niejako zamyka się nas w getcie — mówi Łatyszczek. — Skoro jednak ordynacja dawała nam możliwości, trzeba było zrobić wszystko, żeby swojego posła wybrać.

Eugeniusz Mironowicz liczy na to, że SLD weźmie władzę. Wówczas społeczność mniejszości sama przekona się, ile były warte związane z SLD nadzieje na poprawę sytuacji.

— Poza tym — mówi Mironowicz — pomimo że wyniki wyborów oznaczają dla nas przegraną, w warunkach demokracji nie stanowi to poważniejszego zagrożenia. Do parlamentu dostało się sporo grupowań, w których programach istotną rolę odgrywa poszanowanie praw mniejszości narodowych.



rozmawiać z nim za pomocą kartki i długopisu. Gdy dzieci w końcu trafiają do nas mają za sobą kilka straconych lat.

W siódmej klasie trwa odpytywanie z matematyki. Jeden z uczniów pisze na tablicy, reszta pilnie notuje. Od biurka nauczyciela do ławek ustawionych w półkole biegną kable do słuchawek. Impulsy przesyłane przez słuchawki i lustro służą do nauki mówienia.

W pozostałych klasach odbywają się lekcje z innych przedmiotów, indywidualne zajęcia z logopedą i psychologiem. Celem zajęć jest usprawnienie resztek słuchu, nauka mówienia, pisanie i czytanie oraz rozumienia tego co zostało powiedziane i napisane. Czasami z tym ostatnim są kłopoty. Dzieciom głuchym od urodzenia, zamkniętym w ciszy, odizolowanym od świata trudno wyłuskać z zgiełku między przedmiotem, tym, co wyobraża, słowem oraz dźwiękiem, którego nie znają.

Na ścianach i stołach mnóstwo pomocy dydaktycznych. Rysunki, bryły geometryczne, wypchane zwierzęta, kloki.

— Przygotowanie pomocy naukowych pochłania wiele czasu, potrzeba ich kilkakrotnie więcej niż w zwykłej szkole — mówi jedna z nauczycielek. — Czasami trzeba

— Wielu naszych podopiecznych pochodzi z rodzin patologicznych lub bardzo biednych — mówi Bożena Pojawa. — Czasami po skończeniu szkoły wiedzą więcej niż ich zdrowe rodzeństwo. Bywa, że wyjazd na święta i wakacje traktują jak nieszczęście. Wracają do ośrodka zaniebawane i wychudzone, spragnione czułości i zwykłej rozmowy. Musimy być dla nich ojcem i matką.

Tragiczne bywa rozstanie z ośrodkiem na stałe. Specjalistycznych szkół zawodowych dla głuchych jest w Polsce niewiele. Trafiają więc do zwykłych zawodówek, gdzie nie potrafią się zaaklimatyzować. Rezygnują z nauki i przechodzą na rentę. Nierzadko są w różny sposób wykorzystywani przez otoczenie.

Dwudziestolatka z Węgorzewa biał ojciec i cały jego zasilek zabierał na wódkę. Oprócz nich w mieszkaniu złożonym z pokoju i kuchni przebywała siostra z mężem. Wszyscy traktowali chłopca jak upośledzonego umysłowo. Wychowawcy z oleckiego ośrodka zwrócili się z prośbą do burmistrza Węgorzewa o pomoc. Obiecał znaleźć mieszkanie. Kadra z ośrodka pomogła też Agnieszce — zesłorocznej absolwentce. W zamian za mieszkanie i wyżywienie w internacie pracuje w kuchni,

rozmawiać z nim za pomocą kartki i długopisu. Gdy dzieci w końcu trafiają do nas mają za sobą kilka straconych lat.

W siódmej klasie trwa odpytywanie z matematyki. Jeden z uczniów pisze na tablicy, reszta pilnie notuje. Od biurka nauczyciela do ławek ustawionych w półkole biegną kable do słuchawek. Impulsy przesyłane przez słuchawki i lustro służą do nauki mówienia.

W pozostałych klasach odbywają się lekcje z innych przedmiotów, indywidualne zajęcia z logopedą i psychologiem. Celem zajęć jest usprawnienie resztek słuchu, nauka mówienia, pisanie i czytanie oraz rozumienia tego co zostało powiedziane i napisane. Czasami z tym ostatnim są kłopoty. Dzieciom głuchym od urodzenia, zamkniętym w ciszy, odizolowanym od świata trudno wyłuskać z zgiełku między przedmiotem, tym, co wyobraża, słowem oraz dźwiękiem, którego nie znają.

Na ścianach i stołach mnóstwo pomocy dydaktycznych. Rysunki, bryły geometryczne, wypchane zwierzęta, kloki.

— Przygotowanie pomocy naukowych pochłania wiele czasu, potrzeba ich kilkakrotnie więcej niż w zwykłej szkole — mówi jedna z nauczycielek. — Czasami trzeba





## Cztery koła

## MOTORYZACJA

## BOCZNY AIRBAG

**N**a całym świecie poszukuje się miejsc, celem ulokowania poduszek powietrznych. Czy jest to prawidłowa droga w kierunku zwiększenia bezpieczeństwa ludzi podróżujących samochodami?

Analiza wypadków samochodowych, którą na zlecenie Mercedesa przeprowadziła jedna z firm specjalistycznych, pokazuje dość zmienny obraz sytuacji. 60 proc. wszystkich wypadków to wynik zderzeń czołowych. W dalszej kolejności są zderzenia boczne (20 proc.), utrata kontaktu z nawierzchnią (10 proc.), wreszcie uderzenia z tyłu — 9 proc.

Z tego wszystkiego wynika jasno, gdzie musiało rozpocząć się zabezpieczenie ludzi — z przodu. Kiedy jednak bliżej przyjrzymy się zderzeniom bocznym, to się sytuacja trochę zmienia. Statystycznie to tylko 20 proc. wszystkich kolizji, ale... ponad 30 proc. wszystkich ofiar śmiertelnych. I to jest właśnie ten powód, dla którego problematyka zderzeń bocznych jest obecnie we wszystkich mediach. Coraz liczniejsi producenci pakują do swoich aut rury, profilowane blachy itd. Jednak taka ochrona przed skutkami zderzeń bocznych nie jest do przyjęcia nawet wtedy, kiedy sugeruje to wymowna reklama — auto z wyciętymi drzwiami i barwnie skomponowanym życiem wewnątrz...

Skuteczną ochroną przeciw uderzeniom w boki samochodu może zapewnić cały zamknięty łańcuch środków, w którym każdy z elementów jest dopasowany do innych. Dopiero potem można myśleć o rurach i innych profilowanych wstawkach.

Czy zatem boczny airbag jest początkiem rozwiązywania tego problemu? Na pewno tak, jeśli jego zamontowaniu towarzyszą inne elementy tworzące łańcuch bezpieczeństwa; wówczas staje się on pożytecznym ogniwem.

Droga do produkcji seryjnej jest jednak stroma i kamienista, wymaga odpowiedzi na wiele pytań. Już na samym początku mamy do czynienia z niewiarygodnie krótkim czasem na rozpoznanie stanu faktycznego. Do dyspozycji jest zaledwie pięć milisekund. Gwoli porównania — w razie zderzenia czołowego instalacja elektroniczna wyzwalająca airbag ma czas od 15 do 20 milisekund. To wystarczy do rozpoznania stanu zagrożenia i wywołania procesu wypełniania poduszki. Innymi słowy, poduszki przednie mają od 25 do 50 milisekund czasu na cały proces. Ten

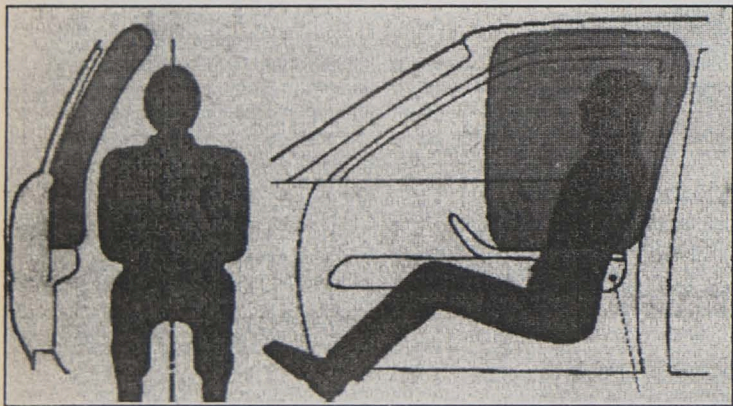
czas w wypadku bocznego airbagu ograniczony jest do 15 milisekund.

Problemem nurtującym ludzi zajmujących się bocznymi poduszkami są czujniki (sensory). Muszą to być sensory zbliżeniowe, coś na kształt radarów — całego systemu — które już wcześniej potrafią jednoznacznie rozpoznać ewentualnego „przeciwnika”. Proponowany jest także układ sensorów pracujących jeden za drugim, aby zagrożenie wypadkiem rozpoznać na 100 proc. i dopiero po takim ustaleniu włączyć proces napelniania poduszki. Nie należy przy tym zapominać, że podobnie jak przedni airbag, również boczny stoi tylko raz do dyspozycji człowieka chronionego. Musi zatem włączyć się i napęścić błyskawicznie — jeśli wymaga tego sytuacja. Szybki proces napelniania się poduszki ma także to do siebie, że pasażerowie nie mogą czuć się zagrożeni. Przecież omyłkowo przesłany sygnał do urządzenia uruchamiającego generator gazu z całą pewnością spowoduje to, że np. kierowca otrzyma potężne uderzenie z boku i — z całą pewnością! — traci panowanie nad kierownicą. Tak oto urządzenie mające chronić ludzi, przyczyni się do ich — w najlepszym razie — okaleczenia.

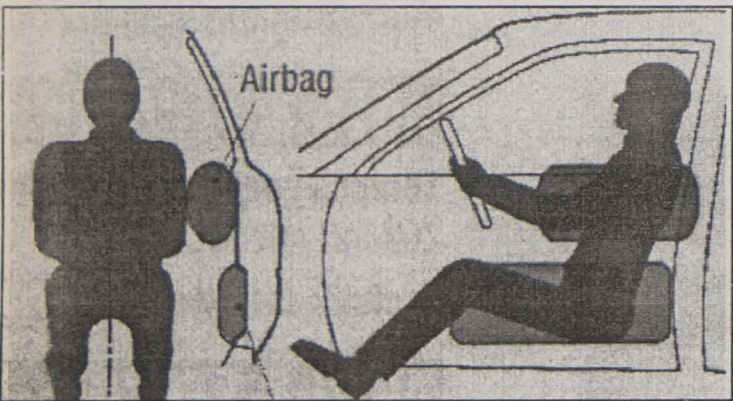
Wracamy jednak do pytania: co w człowieku ma być przede wszystkim chronione? Całe ciało? Nie, to zbyt szeroko. A więc może tylko głowa, albo tylko miednica? Odpowiedzi na tak postawione pytania szuka się obecnie w testach zderzeniowych. Mercedes, np. faworyzuje pewną kombinację, polegającą na wykorzystaniu odpowiednio skonstruowanych wykładzin drzwi z poduszką powietrzną na wysokości ramion. Ma to służyć ochronie szczególnie zagrożonych obszarów klatki piersiowej.

Innym rozwiązaniem (widocznym na rysunku) jest ochrona klatki piersiowej i głowy — bez wykorzystania płaszczyzny ochronnej drzwi. Dziś trudno jednoznacznie odpowiedzieć na postawione wyżej pytania. Wydaje się jednak, że airbag boczny ma przyszłość — mimo wielu sceptycznych głosów.

Przeciwnicy stosowania bocznych poduszek obok argumentacji o ich wątpliwej przydatności, wyciągają sprawy robocizny i użytych materiałów, które to łącznie znakomicie podwyższają cenę aut. Te jednak argumenty słyszało się przed kilkoma laty, a dotyczyły airbagów dla kierowcy i pasażera. Życie udowodniło, że może być inaczej. (jag)



Tak, czy tak? Jak duży ma być ten worek z powietrzem? Jakie części ciała mają być chronione? Na razie te pytania pozostają bez odpowiedzi.



## Opowieści wędkarskie



## WESELNE SANDACZE

Antoni Remiesz

**T**ego roku pani Krystyna, żona rybaka, powitała mnie nieoczekiwanym komunikatem:

— Agnieszka wychodzi za mąż, jutro ślub i wesele, które potrwa trzy dni.

Przez ten czas mam zamieszkać na poddaszu, dokąd już wyniesiono przeznaczoną dla mnie wersalkę, krzesło, miednicę i wiadro. Jak się oporządę po podróży, mam niezwłocznie „przystąpić do dzieła”, znaczy wyruszyć na jezioro ze spinningiem.

— Otóż mój ślubny — rzekła — chce gości weselnych raczyć sielawkami, a mnie potrzebne są sandacze, koniecznie!

— A może pan Józef jeszcze złowi sandaczków wanieńkę? — zapytałem nieśmiało.

— Oj nie, na Józka ja już nie liczę. Wczoraj zaciągnęli niewód w tej toni koło Wypły Osranej, ale im się niedołemog nie powiodło. Jedno skrzydło skreśliło się w rolę, a drugim natrafili na ten ruski czołg.

— A sieci stawne? — zapytałem, ot tak, z wędkarskiej ciekawości.

— Na noc postawili dwa wontony w rejonie wsi Koziki na piętnastu metrach głębokości. Jednego nie znaleźli w ogóle — wciągnęło. Został skradziony przez miejscowych najprawdopodobniej. W drugim zamiast sandaczy były dwa kormorany.

— Liczę na pana Adama — kontynuowała żona rybaka Józefa. — Niech pan mnie ratuje, bo coż to za wesele w rybaka bez sandaczy po wiedeńsku.

Starłem się uprzedzić moją rozmówczynię, że na moje sukcesy nie powinna liczyć, bo nie pamiętam, abym w swojej karierze wędkarskiej na zamówienie coś ogromnego złowił. Ale pani Krystyna uparła się, że jak się postaram, to coś większego złowię. Powiedziała wreszcie, że podobne zamówienie dała Doktorowi z „Gigantu”, który przyjechał tu wczoraj i od rana jest na jeziorze.

Po spalaszowaniu porcji sielawek, dzwonka węgorza marynowa-

nego i popiciu kawą, udałem się do hangaru rybackiego. Tam odnalazłem zeszłoroczną kotwicę i założyłem wiosła. Zabrałem ze sobą lornetkę oraz płaszcz nieprzemakalny. Spokojnymi ruchami wiosel ruszyłem na drugi koniec jeziora, w rejon wsi Sordachy. Dopływając do swego łowiska, z daleka poznałem Doktora, stojącego w łodzi i biczącym spinningiem na lewo i prawo. Gdy mnie zobaczył, wyciągnął w górę uzbrojoną w spinning prawicę, a następnie rozłożył szeroko i beładnie ręce. Zrozumiałem: nic nie ma.

Dobilem do jego łodzi. Gdy mu oznajmiłem, że otrzymałem od pani Krystyny zamówienie, rzekł:

— Pesymistą nie jestem, ale od wczesnego rana żadnego rybiego ogona ani jednego pobicia. Sandacze gdzieś się zaszły.

— Doktorze — zauważyłem — a może ta para kormoranów, tam pod lasem, coś nam wskaże.

Wyjąłem z torby lornetkę i na zmianę zaczęliśmy obserwować ptaki. Po pewnym czasie, nie dotykając wody, lotem koszącym odfrunęły o kilkaset metrów dalej i tam oba zanurkowały.

Wiosłując, po kilkunastu minutach znaleźliśmy się w miejscu, gdzie zapadły w wodę kormorany. Biczącym spinningiem na lewo i prawo. Po wykonaniu sześćdziesięciu pięciu rzutów, za następnym poczułem miękki, ale mocny zaczep, a potem — jednostajne i niepowstrzymane parcie na głębie. Zagrała przyjemną melodię szpula kołowrotka, radując wędkarską duszę. Dla pewności zaciąłem dwa razy. I to podrażniło zahaczoną rybę. Tak się zaczęła walka o wykonanie zamówienia pani Krystyny na weselny stół.

W końcowym stadium, już doholowany do łodzi sandacz, uparcie pod nią szukał ratunku. Dość, że przegrał. Leżał na dnie łodzi, przesywając mnie bielmem swoich mętnych ślepi. Jak później stwierdzono, ważył 5,4 kilograma.

Byłem tak pochłonięty walką z rybą, że zapomniałem o Doktorze. Dopiero jego głośnie wołanie wytrąciło mnie ze stanu głuchej emocji. Okazało się, że i on ma sandacza w łodzi.

Zamówienie więc zostało wykonane. Mogliśmy wracać, ale że do wieczora było jeszcze nieco czasu, czesaliśmy nadal wodę jigami. Zmieniliśmy rejon, popłynęliśmy bliżej wyspy. Im bliżej pory wieczorowej, coraz więcej ptaków od strony Elku leciało do swoich gniazd.

Od Wypły Osranej czuło się lokalny folklor — zapach łajna.

O zmierzchu przypłynęliśmy do hangaru, gdzie nas powitał nieco podcięty na intencję jutrzejszej uroczystości weselnej pan Józef. Po czym z właściwą sobie swadą, wśród bicia w porzucony przy psiej budzie kocioł, odprowadził nas triumfalnie do rybackówki. U progu rozkazał:

— Na moją komendę — baczność! Krysiu, kochanie, dawaj baleje!

Pani Krystyna uradowana widokiem naszych dwóch sandaczy, zamiast zwykłych dla męża docinków, tylko pokiwała głową.

— I po com ja za ciebie wyszła? Dobrze, że chociaż zięcia nie będą miała rybaka, a tylko wędkarza.

Ponad tysiąc czarnych azjatyckich ptaszyszek, mieszkańców trzystu gniazd Wypły Osranej na Jeziorze Selment Wielki zleciało się na noc. Zanim wyspa zostanie doszczętnie osrana i całkowicie pozbawiona jakiegokolwiek szaty roślinnej, ptaszyska miesięcznie wyzerają dwadzieścia ton ryb z jeziora. Przysmakiem ich jest, podobnie jak moim, węgorz i sielawa. Gdyby miały się sprawdzić przepowiednie mądrego Orwella, to rybak, jako zawód, przestanie istnieć za lat pięć, może nieco więcej. Pozostanie jedynie na awersie aluminiowej monety pięciopięciowej, wybitej w mennicy PRL w roku 1974. Obecnie jej wartość jest żadna. Liczą się kormorany.



**Likwidator BIAŁOSTOCKIEGO KOMBINATU BUDOWLANEGO** w Białymstoku, ul. Legionowa 14/16 **OGŁASZA przetarg pisemny nieograniczony ofertowy** na sprzedaż pomieszczeń biurowych znajdujących się w budynku administracyjnym przy ul. Legionowej 14/16 o ogólnej powierzchni 916,11 wraz z wieczystym użytkowaniem gruntu. Sprzedaży podlegają n.w. pomieszczenia:

**PARTER:**

| Lokal nr   | pow. w m <sup>2</sup> | cena wywoławcza |
|------------|-----------------------|-----------------|
| • 2        | 203,0                 | 913.500.000 zł  |
| • 12,13,14 | 50,87                 | 228.915.000 zł  |
| • 15       | 14,64                 | 65.880.000 zł   |
| • 16       | 14,29                 | 64.305.000 zł   |

**I PIĘTRO**

| Lokal nr | pow. w m <sup>2</sup> | cena wywoławcza |
|----------|-----------------------|-----------------|
| • 17     | 14,78                 | 66.510.000 zł   |
| • 18     | 29,66                 | 133.470.000 zł  |
| • 22     | 13,58                 | 61.110.000 zł   |
| • 23     | 56,45                 | 254.025.000 zł  |
| • 24     | 14,18                 | 63.810.000 zł   |
| • 26     | 21,34                 | 96.030.000 zł   |
| • 27     | 21,29                 | 95.805.000 zł   |
| • 28     | 27,65                 | 124.425.000 zł  |
| • 29     | 44,69                 | 201.105.000 zł  |
| • 30     | 27,36                 | 123.120.000 zł  |
| • 31     | 29,36                 | 132.120.000 zł  |
| • 33     | 35,81                 | 161.145.000 zł  |

**II PIĘTRO**

| Lokal nr | pow. w m <sup>2</sup> | cena wywoławcza |
|----------|-----------------------|-----------------|
| • 37     | 14,91                 | 67.095.000 zł   |
| • 38     | 14,86                 | 66.870.000 zł   |
| • 39     | 29,42                 | 132.390.000 zł  |
| • 40     | 28,53                 | 128.385.000 zł  |
| • 41     | 20,59                 | 92.655.000 zł   |
| • 42     | 50,77                 | 228.465.000 zł  |
| • 43     | 14,57                 | 65.565.000 zł   |
| • 44     | 65,20                 | 293.400.000 zł  |
| • 45     | 28,40                 | 127.800.000 zł  |
| • 46     | 29,91                 | 134.595.000 zł  |

**Uwaga!** Cena wywoławcza zawiera cenę wieczystego użytkowania gruntu i VAT. Zainteresowani winni składać pisemne oferty w kancelarii Przedsiębiorstwa przy ul. Legionowej 14/16 w Białymstoku podając:

imię, nazwisko i adres lub nazwę osoby prawnej, oferowaną cenę, propozycję zagospodarowania.

Koperta z ofertą winna być oznaczona numerem pozycji z ogłoszenia. Oferty z ceną niższą niż wywoławcza nie będą brały udziału w przetargu. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacać do kasy BKB, w siedzibie Przedsiębiorstwa, przy ul. Legionowej 14/16 do dnia 22.10.1993 r. Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 25.10.93 r. Opłaty związane z przeniesieniem własności i wieczystego użytkowania gruntu ponosi nabywca.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub odrzucenia ofert bez podania przyczyn. Nabywca może zapoznać się z regulaminem przetargu w siedzibie Przedsiębiorstwa, p. 120. Informacji udziela się w godz. 6.45 – 14.45, tel. 415-023.

g 824-1

**POLSKIE RADIO BIAŁYSTOK**  
**UKF 72,8 MHz, 72,68 MHz**

**PIĄTEK**

Dzienniki: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00

5.00 Wita Radio Białystok — prow. D. Zelechowska; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 8.35 Tu Twoje Radio — prow. W. Szymański; 14.05 Zza kierownicy — mag. motor. w oprac. M. Liberadzkiego; 14.35 Powroty — prow. J. Bałtyk; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — prow. A. Pietruczuk; 16.15 Zadzwoni do nas: 230-70 — prow. A. Godlewski; 18.00 Kalendarz Dnia BBC; 18.15 Z mikrofonem przez wieś — aud. T. Haładyja; 18.30 Pod znakiem Pogoni — aud. J. Leszczyńskiego; 19.05 Rozkosze łamania głowy — aud. M. Liberadzkiego i E. Jacela; 22.00 Światowy serwis BBC; 22.30 Moja muzyka: Utwory F. Chopina — aud. Z. Mań-

ko; 23.30 Nocne Radio SOWA — prow. Dorota Zelechowska

**SOBOTA**

Dzienniki: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00

5.00 Wita Radio Białystok — prow. L. Pilarski; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 7.45 Pod historycznym pretekstem — fel. W. Serczyka; 8.35 Tu Twoje Radio — prow. D. Zelechowska; 13.05 Lista Przebojów HIT STOCK TOP 20 — prow. C. Makarewicz; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — prow. D. Kuć; 16.15 Muzyka i sport — prow. A. Jarosz; 18.00 Kalendarz Dnia BBC; 18.30 Duchowe spotkania — oprac. G. Misiejuka; 18.45 Białoruski Koncert Życzeń — prow. J. Leszczyński; 19.05 Jerzy Bałtyk zaprasza...; 21.05 Gwiaz-

**sprzedam**

ROLAND E16, syntezator 524-191.

G 00494

SPRZEDAŻ kolorowych blach szwedzkich, rynien PLASTMO, śrub, gwoździ. Tel. 76-23-23 ul. Przytulna 18.

G 00499

OVERLOCKI 3-4 nitkowe ul. Św. Rocha 13/15 lok. 101 tel. 280-47 w 81.

G 00569

STARA C-200 wraz z naczepą obudową 10 ton sprzedam. Suwałki, tel. 79-38 po 16.00.

G 00635

ZŁOM miedzi, dom gospodarczy na działkę, ziemię pod osiedle szeregowe sprzedam. Suwałki, Bakalarzewska 30.

G 00637

dy, rytmy, nastroje; 22.00 Światowy serwis BBC; 22.10 Słowo i życie — aud. religijna; 22.25 Gwiazdy, rytmy, nastroje (cd); 2.00 AMERICAN TOP 40 — Shadov Stevens

**NIEDZIELA**

Dzienniki: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 9.00, 12.00, 14.00, 16.00, 19.00, 24.00

5.00 Wita Radio Białystok — prow. Robert Samot; 5.15 Przegląd tygodnia; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy — prow. E. Pietruszkiewicz; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi — oprac. Grzegorz Misiejuk; 8.00 Ukraińska Dumka — aud. Eugeniusza Ryżka; 8.30 Pod znakiem Pogoni — aud. W. Prochowicza; 9.10 Poranek u dziennikarzy — aud. Teresy Kudelskiej; 11.00 Ewangelia i życie — mag. katolicki; 11.30 Drzazgi — mag. młodzieżowy — prow. K. Poznański; 13.30 Koncert życzeń; 14.05 Radio do obiadu — prow. J. Papaj; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — prow. M. Liberadzki; 16.15 Przegląd tygodnia; 16.30 Koncert; 17.30 Bułhakow i inni — aud. W. Szymański; 18.00 American TOP 40 — Shadov Stevens; 18.45 Bajki zgadywajki — aud. Ewy Kozłowskiej; 19.10 Sportowy wieczór — prow. A. Godlewski; 21.00 Niech narodzi się gwiazda — aud. A. Danilczuka; 22.00 Światowy serwis BBC; 23.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok — prow. J. Bałtyk

**NAJWIĘKSZY WYBÓR****FARBY • LAKIERY • AKCESORIA****UWAGA! SPRZEDAŻ HURTOWA W CENACH FABRYCZNYCH**

S.C "BENMAR" - SKLEP FIRMOWY I HURTOWNIA  
BIAŁYSTOK ul. 27 LIPCA 24/1, tel. 750-624

**Rada fundatorów**

Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości w Suwałkach

**ogłasza konkurs****na stanowisko Prezesa Fundacji.**

Kandydaci powinni udokumentować:

- wykształcenie wyższe
- minimum 5 lat stażu pracy
- 3 lata pracy na stanowisku kierowniczym
- znajomość zagadnień zarządzania i marketingu
- wskazana znajomość języka angielskiego

Oferty należy składać w „ARES” Agencji Rozwoju Regionalnego SA Suwałki, ul. Korczaka 4, tel. 70-35, 62-106 w przeciągu 14 dni od ukazania się ogłoszenia.

g 820



**HUTA ALUMINIUM**  
**"KONIN" S.A.**

■ Hurtownia Fabryczna **MURBET** EŁK

ul. Cmentarna 4d, tel. 100-300; tel./fax 103-625

■ HeBUD Białystok, ul. Zwycięstwa 39, tel. 512-354 w. 14

**oferuje blachy i taśmy aluminiowe w cenach producenta**

- na pokrycia dachowe i elewacje zewnętrzne gładkie i wzorkowane, płaskie i profilowane;
- na izolacje cieplownicze w arkuszach i rulonach (kręgach);
- do produkcji spożywczej z atestem PZH;
- na żaluzje okienne wewnętrzne i zewnętrzne

g 831-0

- NAJWYŻSZA JAKOŚĆ - NAJNIŻSZE CENY -

## BIURO OGŁOSZEŃ

### "Gazety Współczesnej"

**zaprasza**  
**do swoich**  
**siedzib**

**BIAŁYSTOK**  
**ul. Suraska 1**

**ŁÓMŻA**  
**Al. Legionów 7**

**SUWAŁKI**  
**ul. Kościuszki 32**





BRITISH AIRWAYS



Lufthansa



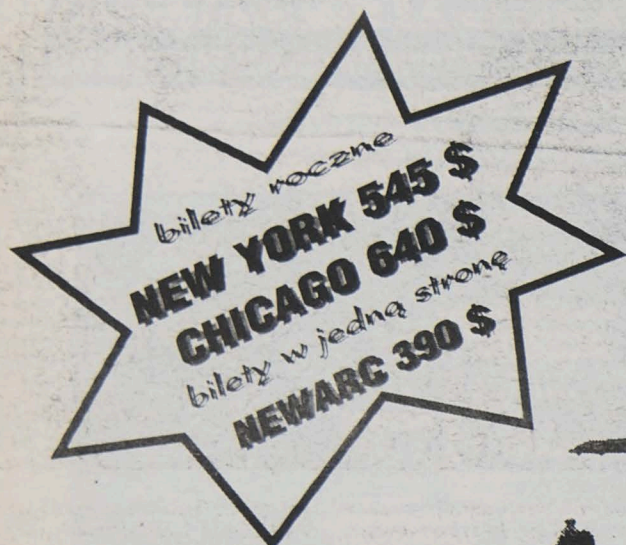
DELTA AIR LINES



MALEV



Air Canada



... z nami w świat, zawsze po najniższej cenie!

**MOVADO****REZERWACJA INFORMACJA SPRZEDAŻ****ŁOMŻA**  
ul. Polowa 45, tel. 160-200**BIAŁYSTOK**  
ul. Suraska 6, tel. 953 lub 241-71**sprzedam**MŁOCARNIE MSC-7B, prasa KUNA-2, silnik 1HC102, wiązałkę WCS, Wojski 112, 615-843.  
G 00806GARAŻ, 233-70.  
G 00823TRAKTOR rosyjski 40 km sprzedam. Józef Maksimowski, Żarnów III, 16-300 Augustów.  
G 00826SPRZEDAM drzewka TUI OZDOBNEJ /wysokość 70-110cm/, cena 45000 zł/szt. Łomża, telefon 17-66-30, Białystok 75-45-34.  
G 00828DZIAŁKĘ rekreacyjną 717 m kw -Sajenek Augustów, 33-13 sprzedam.  
P 00615**kupię**RAMĘ do Stara 200. Zambrow, 39-05.  
G 00697Skóry z królika i nutrii -garbowane i surowe.431-997.  
G 00711TV Sony Panasonic 519-470.  
G 00746BOAZERIE, bale jesionowe 515-547.  
G 00615**usługi**Szklarnia 183-617.  
G 00016ZESPÓŁ muzyczny 524-191.  
G 00495AUTOMATYCZNE pralki naprawa, 755-613.  
G 00524AUTOMATYCZNE pralki naprawa 522-740.  
G 00796TELENAPRAWA 331-780 TURCZEWSKI.  
G 00590TELENAPRAWA, przestrajanie -solidnie, tanio, 511-802.  
G 00691KOMINKI, 321-745, 63-30-61.  
G 00673INSTALATORSTWO sanitarne wodno-kanalizacyjne, 615-352.  
G 00601PIECE CO Witos 2.  
G 00674ALARMY, autoalarmy znakowanie "KOMBIT" 436-095.  
G 00722ŻWIR, 514-316.  
G 00650OKLEINOWANIE drzwi jesion świerk, sosna, dąb, ozdobne przerabianie (tuki), 431-301.  
G 00558DRZWI harmonijkowe, tapicerka, żaluzje, uszczelnianie okien 51-21-51.  
G 00599DRZWI harmonijkowe drewno ornament, żaluzje poziome pionowe, tapicerka, zabezpieczanie, uszczelnianie drzwi. 325-058 ROZENFELD.  
G 00646Drzwi antywłamaniowe, dodatkowe, zamki, folie ochronne. 75-12-18 "ZAMIS".  
G 00649PIECZĄTKI "RB" -zamawiasz do 11.00 -odbierasz 16.00. Mickiewicza 44A  
G 00653DEZYNSEKCJA, 214-82, 258-12.  
G 00661WYKONAM nagrobki z lastryko, 281-14.  
G 00672ŻWIR 320-408.  
G 00561UKŁADANIE boazerii, glazury, 511-802,-taniej.  
G 00690UKŁADANIE boazerii 435-509.  
G 00804ZESPÓŁ RZECZOZNAWCÓW "POZYTON"sp. z o.o. Olecko, Wojska Polskiego 11 tel/fax 22-71. Ekspertyzy, wyceny, weryfikacje kosztorysów, opiniowanie dokumentacji technicznej pod względem bhp i ergonomicznym.  
G 00583PRAWO jazdy zdobędziesz. Suwałki, ul. Miła 5, tel. 21-40.  
G 00757OBRĘBIANIE, sprzedaż wykładzin "LAMA" Suwałki, Kościuszki 110, tel. 25-34, Grajewo, Wojska Polskiego 53.  
G 00819**nieruchomości**DOM energoszczędny w Wasilkowie technologii kanadyjskiej powierzchnia mieszkalna 86 m kw. całkowicie wykończony z ulgą podatkową, "BU-DOMEK" tel.618-940, 185-126.  
G 00741SPRZEDAM działkę budowlaną 900 m kw. w Sołkowie tel. 33-24.( po 16 ).  
G 00742DZIAŁKI nad jeziorem sprzedam Grajewo 31-29.  
P 00604Dom sprzedam. Augustów, tel. 47-067.  
G 00512DOM murowany z budynkiem gospodarczym w Mońkach sprzedam, tel. 31-52.  
G 00626GOSPODARSTWO 3,30 ha zabudowania murowane, skanalizowane w Janówce blisko Augustowa sprzedam. Augustów, Śródmieście 28/12 tel 29-08.  
G 00636SPRZEDAM dom piętrowy murowany. Pozioma 45, 433-917.  
G 00730SPRZEDAM nowy dom. Giżycko, tel 30-30.  
G 00734WILLE nową wykończoną, ogrodzoną w Suwałkach sprzedam. Suwałki, tel. 72-12.  
G 00752GOSPODARSTWO 15 ha zmechanizowane, zabudowania murowane, skanalizowane sprzedam. Daniel Gutowski, Wólka Karwowska 16-322 Pruska, suwalskie.  
G 00513SPRZEDAM działkę 1300 m kw, centrum Grajewa, tel. 29-12.  
G 00736SPRZEDAM działkę budowlaną uzbrojoną w Łomży, na Osiedlu "Maria", o powierzchni 298 m kw. Wizna, ul. Czarneckiego 106, tel. 17-60-60 od 8.00 -16.00.  
G 00767**biznes**WYNAJME dom i budynki warsztatowe za opieką nad nimi. Możliwość prowadzenia działalności, zapewniam pracę przy naprawach samochodów. Elk, 10-41-54.  
G 00536KSEROKOPIARKI używane "CANON", " RANK XEROX". Wszystkie typy -sprzedaj z gwarancją. "ARTEX" tel. 223-03 fax 75-25-75.  
G 00577SPRZEDAM lub wdzierżawę obiekt 2000 m kw z instalacją elektryczną i wodą na terenie uzbrojonym. Wejść w inne układy. Szepietowo, tel. 25 po 18.00  
G 00657NIEMIECKI handlowiec szuka wieloletnich producentów wyrobów z drewna -KANTELN, parkiet, boazeria, deski inne. Informacja: Mragowo, skr poczt 79, tel. 21-43(8.00-12.00).  
G 00727POSIADAM pomieszczenia biurowo-magazynowe 80 m kw w Ostrołęce.Przyjmę przedstawicielstwo, nawiążę współpracę, inne propozycje.Ostrołęka, tel.50-29 lub Oferty Biuro Ogłoszeń "802".  
G 00802**video**324-456  
G 00774**zwierzęta**SZNAUCERY Olbrzymy, ROTTWEILERY, Zambrow, 44-97 po 21.00  
P 00609**towarzyskie**AGENCJA, 754-301.  
G 00759"RAJ", 21-300 RADZYŃ PODLASKI SKRYTKA -53. Fotooferty żon, kochanek, porzuć samotność -napisz.  
P 00616**różne**Poszukuję Obywatela WPN, który (odpłatnie) odprowadzałby samochody z granicy Niemieckiej do WPN. Możliwość wysokich zarobków. Elk, 10-41-54.  
G 00534LLLLLLLLLOTERIA WIZOWA USA 1993/1994 Kompleksowo -oferty pracy "MARK -TOURS", Sukienna 2C, tel. 223-03.  
G 00579**matrymonialne**BIURO MATRYMONIALNE "ANNA", Łomża, Polowa 33 /62, tel. 51-31.  
G 00783**zgubiono**POSZUKUJĘ zagubionego czarnego neseseru z dokumentami. NAGRODA! Łomża, tel. 160-065.  
G 00782**hurt****WĘGIEL - miał**  
**sprzedaż - zamówienia**  
P.H.U. "TAJAN"  
tel. 196-182  
Skład Juchnowiec  
G 00739NACZYNNIA jednorazowe, reklamówki, torbki foliowe poleca " ANEKON " Białystok ul.Konopnickiej 12A.  
G 00620ELEKTRODY, hurt -detal, Mazowiecka 42, tel. 260-71 w 201, w 291.  
G 00770**Biuro Reklam i Ogłoszeń "GW"**  
251-16



## ■ Poczet „ojców chrzestnych”

## „DUŻY PAWEŁEK”

Gangstera tego nazywano różnie: Szefem, Papieżem, Wujkiem Paulem czy też Dużym Pawełkiem. To ostatnie miano Paul Castellano, bo o nim tutaj mowa, zawdzczał nie tylko swojej pokaźnej sylwetce, lecz również wysokiej pozycji zajmowanej w nowojorskiej mafii. Przez wiele lat należał on bowiem do „rodziny” Gambino kierowanej przez samego „Don Carlo”, szefa całej amerykańskiej „Cosa Nostra” (życie tego gangstera przypominał już wcześniej w odcinku „Chytry Sycylijszyk”). Kiedy w 1976 r. sędziwy Carlo Gambino wydał ostatnie tchnienie (jako jeden z nielicznych „ojców chrzestnych” zmarł w łóżku, a nie na ulicy, zastrzelony przez swoich wrogów), jego następcą został właśnie „Duży Pawełek”. Nie odbyło się to oczywiście bez komplikacji.

Constantino Paul Castellano urodził się w 1915 r. w nowojorskim Brooklynie. Jego rodzice byli sycylijskimi emigrantami. Ojciec, Giuseppe, najpierw prowadził niedużą jatkę mięsna, później zajął się drobnymi kombinacjami hazardowymi. 15-letni Paul, któremu zupełnie nie zależało na zdobyciu wykształcenia, przerwał w ósmej klasie naukę w szkole i zaczął pomagać tatusiowi w jego interesach. Krajał świeże mięso w brooklińskim sklepie, od czasu do czasu rozprowadzał bilety na loterie prowadzoną przez szanownego rodzica. Coraz bardziej też zaczął w tym czasie cenić ludzi, którzy dyrygowali codziennym życiem drobnych handlowców i kombinatorów z jego dzielnicy. Nosili oni czyste, brązowe garnitury i eleganckie, błyszczące lakierki. Chłopak od rzeźnika postanowił zostać jednym z nich. Postanowił zostać gangsterem.

Ponieważ kończyła się właśnie prohibicja, a wraz z nią dochody płynące ze sprzedaży nielegalnego alkoholu, Paul Castellano zdecydował się pójść w ślady słynnego Dillingera i napadać na banki. Wstępem do tego procederu miało być ograbienie w 1934 r. sklepu odzieżowego w Connecticut. „Skok” wypadł fatalnie. Łupem padło tylko 50 dolarów z portmonetki sprzedawcy. Świadkowie zdarzenia zapamiętali natomiast numer samochodu, którym Paul z dwójką swoich brooklińskich kumpli odjechali z miejsca przestępstwa.

Ponieważ auto należało do Castellano, policja nie miała kłopotów z odnalezieniem młodego rabusia. Sąd skazał go na rok więzienia. Ponieważ Paul nie wydał w czasie śledztwa żadnego ze swoich współników, po powrocie do domu stał się bohaterem całej dzielnicy. Zupelnie inaczej zaczęli też patrzeć na niego zaprzyśiężeni członkowie lokalnego oddziału „Cosa Nostra”.

Ważnym momentem w rozwoju dalszej kariery Paula Castellano było jego małżeństwo. Wybranką zmyślnego młodzieńca została bowiem w 1937 r. kuzynka Carlo Gambino, wyróżniającego się już wówczas w brooklińskiej mafiosom. Przy boku tego gangstera Paul przeżył wszystkie główne zmiany i zwroty w szeregach mafii. Był sprawnym i oddanym wykonawcą poleceń swojego „capo”. Nie wahał się też wcale stanąć przy jego boku, kiedy ten zdecydował się wystąpić przeciwko „ojcu chrzestnemu” brooklińskiego podziemia — okrutnemu Alberto Anastasi.

O istnieniu gangstera Castellano Amerykanie dowiedzieli się tak naprawdę dopiero w listopadzie 1957 r. Wówczas to policja wpadła na trop ogólnego zjazdu mafii, który odbywał się w mie-

scowości Apalachin. Miał on zakończyć m.in. trwającą w „Cosa Nostra” rywalizację o władzę między Vito Genovese i Frankiem Costello. Do posiadłości gangstera Josepha Barbary przybyło stu jego kolegów po fachu z całego kraju. Niestety, lokalny posterunkowy o nazwisku Croswell zainteresował się nazbyt gorliwie sznurem luksusowych samochodów, parkujących w pobliżu domu Barbary. Zaczął weszyc, a kiedy dostrzegł wśród gości kilka twarzy znanych z gazetowych kronik kryminalnych, zawiadomił FBI.

Na wieść o tym, że policja interesuje się spotkaniem u Barbary, mafiosi wpadli w panikę. Jedni zaczęli natychmiast odjeżdżać, inni woleli ucieczkę piechotą. Do tych ostatnich należał też 42-letni Paul Castellano. Szczęście jednak mu tym razem nie dopisało. Został aresztowany, podobnie jak kilkudziesięciu innych mafiosów. Musiał później stanąć przed sądem i tłumaczyć się z udziału w gangsterskim „sympozjum”. Ponieważ odpowiedzi Castellano nie przypadły do gustu wymiarowi sprawiedliwości, otrzymał 5 lat więzienia, za odmowę współpracy. Odsiedział jednak tylko 7 miesięcy. Dobrze opłaceni adwokaci zrobili swoje. Paul Castellano znowu wrócił na Brooklyn. Jego zachowanie podczas przesłuchania przypadło do gustu innym mafiosom. Znalazł się więc w czołowej przestępczej elity Nowego Jorku.

Po śmierci Carlo Gambino wydawało się, że jego następcą zostanie któryś z dwójki znanych mafiosów: 67-letni Carmine Galante lub 62-letni Aniello Dellacroce. Rozpoczęli oni ze sobą walkę o tytuł „capo di tutti capi”. Na ulicach Nowego Jorku pojawiły się trupy. Ostatecznie „ojcem chrzestnym” osieroconej „rodziny” Gambino został 51-letni Paul Castellano.



Miał on nie tylko mniej wyroków za sobą, niż jego dwaj konkurenci, lecz również proponował lepszą i bezpieczniejszą przyszłość swoim podwładnym.

Przed wszystkim „Duży Pawełek” pragnął rozstać się całkowicie z ordynarną przestępczością i włączyć mafie do legalnej działalności gospodarczej i politycznej kraju. Podobnie jak Carlo Gambino odrzucał handel narkotykami. Wolał utrzymywać „serdeczne” kontakty ze związkami zawodowymi, zaś „brudne” pieniądze z hazardu, lichwy czy wymuszania, lokować w „czystych” przedsięwzięciach. Sam działał nadal w branży mięsnej — był jednym z największych hurtowników wołowiny i drobiu w Nowym Jorku. Z kolei inni członkowie „rodziny” Gambino opanowali skutecznie biznes gastronomiczny, rozrywki i jubilerski w mieście. Chłopcy z ferajny „Dużego Pawelka” podejrzewani byli również przez władze policyjne o zorganizowaną na dużą skalę kradzież samochodów i przemycanie ich do krajów Bliskiego Wschodu i Ameryki Południowej.

Nie wszystkim w „rodzinie” podobała się jednak niechęć jej szefa do handlu narkotykami. To przecież w tym interesie tkwiły prawdziwie ogromne pieniądze. Do rozprowadzania heroiny i ko-

kainy rwali się szczególnie bracia Gotti, Gene i John, urzędujący stale w Klubie Bergin, w nowojorskiej dzielnicy Queens. Byli to młodzi twardzieli, którym aż paliło się do zaszczytów i majątku. Wspierał ich dyskretnie Neil Dellacroce, wysoki, lecz mocno już schorowany mafioso z „rodziny” Gambino, który niedawno opuścił więzienie.

Pewnego grudniowego wieczoru 1985 r. „Duży Pawełek” zapragnął spotkać się z przyjaciółmi w swojej ulubionej restauracji Sparks Steak House na Manhattanie. Towarzyszył mu osobisty kierowca, ochroniarz i zastępca w jednej osobie, Thomas Bilotti. Kiedy szef amerykańskiej mafii wysiadł ze swojego luksusowego lincolna przed restauracją, spotkał go „komitet powitalny”. Dwu mężczyzn w ciemnych garniturach wyciągnęło z kieszeni pistolety i oddało łącznie 12 strzałów. Castellano i Bilotti padli martwi na chodnik. Jeden z zabójców dla pewności strzelił jeszcze raz w głowę „Dużego Pawelka”. Tak zginął kolejny „ojciec chrzestny” osławionej „Cosa Nostra”.

Tymczasem na drugi dzień 46-letni John Gotti przyjmował już gratulacje z powodu zostania bossem „rodziny” Gambino.

JAN MOLIK

Janina K. sięgnęła po kuchenny nóż. Stojącemu przed nią Anatolowi Ch. zadała cios w lewą pierś

## ŚMIERTELNA LIBACJA

Dziesięć godzin technicznego w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku przebiegał spokojnie. W sobotę, 21 listopada ubiegłego roku do godz. 12 Józef L., Anatol Ch. i Antoni B. wyjeżdżali tylko raz, aby usunąć awarię. Około godz. 13.10 przyszła sprzątaczką Janina K. Już poprzednio Anatol Ch. obiecywał jej, że pożyczyci 500 tys. zł. Miał jednakże przy sobie jedynie banknot o nominale 1 mln zł. Antoni B. rozmięknął go w pobliskim sklepie spożywczym. Pieniądże wręczył Janinie K. Odliczyła pół miliona, a resztę zwróciła Antoniemu Ch.

Kilka dni wcześniej Anatol Ch. zaciągnął sporą pożyczkę w zakładzie pracy. Poreczytelami byli Józef L. i Antoni B. Zapewnił ich, że w dowód wdzięczności coś tam „postawi”. Antoni B., który samotnie mieszkał przy ul. Lipowej 18 (w domu tym miesi się m.in. kwiaciarnia „Gerbera”), nader chętnie użyczył swojego lokalu. Zaproszono też Janinę K.

Mężczyźni kupili kielbasę i chleb, a na bazarze przy ul. Jurowieckiej — litr spirytusu „Royal”.

Gdy zjawili się Janina K., sięgnięto po przygotowany trunek, który wkrótce uzupełniono drugą

półlitrowką. Wkrótce Józef L. wyszedł.

W trakcie wspólnego oglądania telewizyjnej projekcji „Potopu”, Anatol Ch. począł wyraźnie Janinie K. dawać do zrozumienia, że — jego zdaniem — niepotrzebni pożyczyci jej 500 tys. zł. Początkowa wymiana ostrych słów zamieniła się w agresywną awanturę, połączoną z wulgarnymi epitetami. W pewnej chwili oboje zaczęli się szarpać. Z potrąconej ławy szklanki i kieliszki spadły na podłogę.

Antoni B. usiłował rozdzielić i pogodzić zwaśnionych. Osiągnął tyle, że na moment oboje usiedli w pewnym oddaleniu od siebie.

Niebawem jednak spór o pieniądze (Janina K. uparcie twierdziła, że pieniądze oddała wraz ze słowami „udław się”, czemu Anatol Ch. zaprzeczał) rozpoczął się ponownie. Anatol Ch. kilkakrotnie uderzył kobietę w twarz. Gdy zaatakowana upadła — kopnął ją.

Janina K. zdołała się podnieść. Sięgnęła po kuchenny nóż. Stojącemu przed nią Anatolowi Ch. zadała cios w lewą pierś. Uderzony zachwiał się, przycisnął rękę do rany, przeszedł kilka kroków do przedpokoju, odbił się od szafy wnękowej i upadł. Antoni B. pró-

bował go ratować, starając się zatamować krew.

Kobieta usiłowała wyjść z mieszkania. Otworzyła drzwi. Gospodarz lokalu zdołał chwycić ją za nogi i pociągnął w swoim kierunku. Zaczęli się szarpać. Janina K. paznokciami podrapała mu twarz. Wykorzystując moment, że sięgnął po telefon, aby wezwać pogotowie, wyszła z mieszkania i zbiegła po schodach. Wezwany lekarz stwierdził zgon Anatola Ch. Była godz. 21.30.

Janinę K. niebawem zatrzymano w dzielnicy Białostoczek, tuż obok domu, gdzie mieszkała. Nie była zaskoczona pojawieniem się policjantów. W kurtce, którą miała na sobie, były dokumenty i różne inne drobne przedmioty należące do Anatola Ch. Na jej rękach i kurtce była krew. Na twarzy, pod prawym okiem widoczny był siniak.

Biegle uznali, że miała pełną zdolność kierowania swym postępowaniem.

Proces 51-letniej Janiny K. odbędzie się niebawem przed Sądem Wojewódzkim. Zeznawać będzie niewielu świadków — lokatorzy domu przy ul. Lipowej 18 oraz uczestnicy alkoholowej libacji.

JERZY KRASS

## REGIONALNE KRYMINAŁKI

Są dni, gdy stan bezpieczeństwa na białostockich ulicach nie zachęca do spacerów. W minionym tygodniu takim dniem był wtorek, 5 października. Policja poinformowała nas o trzech rozbójcach.

Na ulicy Mickiewicza w pobliżu baru „Kasek” pobity został 18-letni mieszkaniec Białegostoku. Odnosił ogólne obrażenia, a przy okazji stracił portfel i 20 tys. zł. Okazało się, że napadu dokonało dwóch szesnastolatków, których później zatrzymała policja. Zresztą nie tylko ich. Wpadli też dwaj sprawcy rozbój na innym mężczyźnie, w rejonie ulicy Gajowej w Białymstoku. Po obezwładnieniu zabrali ofierze 500 tysięcy zł. Napastnicy mieli po 15 i 16 lat.

Tego dnia również przy ul. Ryckerskiej dwóch nieznanych sprawców pobito mężczyźnę, który stracił ok. miliona złotych.

Biją jednak nie tylko przestępcy. Koniec września i początek października to także wymuszone akcje polskiej policji mające na celu zaprowadzenie porządku po naszej stronie przejścia granicznego w Ogrodnikach. W czwartek (30 września), a także później w niedzielę i poniedziałek (3 i 4 października) policja musiała rozprężyć „turystów” blokujących

szosę. Były to grupy liczące od kilkudziesięciu do kilkuset ludzi, którzy grozili sforsowaniem granicy siłą i zachowywali się agresywnie. Konfliktową sytuację na przejściu wywołała decyzja władz litewskich o pobieraniu opłat celnych za sprowadzanie tam samochody — bezpośrednio na granicy. Radykalnie wydłużyło to czas oczekiwania na odprawę i spowodowało nerwowe reakcje oczekujących w kilometrowych kolejkach.

Za usiłowanie zabójstwa białostockiego kuratora sądowego, 21-letni sprawca tego czynu został skazany wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku na 25 lat pozbawienia wolności. Napastnik był już wcześniej karany za zabójstwo, ale wyszedł na przepustkę i ślad po nim zaginął. Po próbie zabójstwa został schwytany.

Kuratorowi ugodzonemu nożem życie uratowała błyskawiczna pomoc lekarska.

Również na drogach były ofiary śmiertelne. W miniony wtorek rano, pod kołami ciężarówki „MAZ” znalazła się 57-letnia kobieta. Tragedia rozegrała się na ul. Boh. Monte Cassino w Białymstoku, a ofiara zmarła po przewiezieniu do szpitala.

(RAF)



Czy wydarzenia w Rosji są niebezpieczne dla Polski?

# REWOLTA, REWOLUCJA, IMPERIALIZM?

Wojciech Gielżyński

Nazajutrz po moskiewskiej „krwawej niedzieli” dwa dzienniki warszawskie dały krzyżące tytuły. „Gazeta Wyborcza”: „Wielka socjalistyczna rewolucja październikowa”. „Życie Warszawy”: „Rewolucja październikowa”. A może to nawrót imperializmu?

Rewolta — to zbrojny spisek, bunt rozpacz, rozruchy, które każdy rząd, nawet demokratyczny, zmuszony bywa dławić siłą. I tak się na pozór stało w Moskwie. Świat przyklasnął, świat odetchnął, choć Clinton apeluje, aby nie nadużywać siły ponad potrzebę. Ten bunt dojrzał wiele dni w Białym Domu (parlament), a organizowali go samozwańczy prezydent Aleksander Ruckoj i przewodniczący Rady Najwyższej Ruslan Chasbulatow. W niedzielę, mimo blokady, bunt zadziwiałco łatwo wykipiał na Moskwę, przez kilka godzin rewolta triumfowała... Dopiero nocą weszły do Moskwy dywizje wierne Jelcynowi — czemu z takim opóźnieniem? — zaprowadzając „ład i porządek”. Liderów aresztowano. Ofiar padło wiele.

Jeśli to jednak była, albo jest, rewolucja (czy też kontrrewolucja, co zależy od punktu widzenia) — przełamała krew może ją wzmocnić. Rewolucja to coś zupełnie innego niż rewolta. To masowe poruszenie ludzi, którzy chcą obalić ustrój, bo „dłużej tak żyć nie można”. Widzieliśmy w TV zdeterminowane tłumy, które śmiało parły na kordony OMON i zmuszały je do ucieczki. Tak, to wyglądało raczej na euforię rewolucyjną, która, jak ongiś we Francji, potem w tejsze Rosji, przed 15 laty w Iranie — wyzwała w ludziach straszną zawziętość i odwagę. I trudno ją uśmierzyć przemocą. Siłomiona żarzy się i może eksplodować w innym miejscu i czasie.

Nie od dziś wiadomo, że Rosja wrze. Wrze od paru lat. Ci, co mówią o „niespodziance”, wystawiają sobie świadectwo braku orientacji i wyobraźni politycznej.

Paliwem jest masowe niezadowolenie Rosjan i nie tylko Rosjan. Coraz im ciężiej. Topnieje nadzieja, że niezborne reformy jelsynowskie cokolwiek poprawiają. Maleje poczucie bezpieczeństwa; za komunę było źle, lecz nie istniało jawne bezrobocie i każdy mógł wymagać od państwa minimalnej opieki; ono przychodziło też oczy na „dorabianie na czarno”. Propagandowo dopieszczeni robotnicy też uważali się za „sól ziemi”, za autentycznych włodarzy ZSRR. To się definitywnie skończyło. Zdobyte wolności dały oczywiście satysfakcję znacznej części ludności, lecz dla większości znaczący niewiele. Tam nie ma tradycji demokratycznych, dominował kult cara, białego albo czerwonego, źli byli urzędnicy, car był dobry.

Komuniści, stopniowo odsuwani, to z rodzinami kilkadziesiąt milionów ludzi. Żądza odwetu za upokorzenia i strącenie z piedestału obraża ich przeciw Jelcynowi — bliżsi im Ruckoj i Chasbulatow, „obroncy konstytucji”, wciąż tej dawnej, którą Jelcyn pogwałcił rozwiązując parlament. Jeszcze groźniejsza, bo rosnąca formacja polityczna stały się grupy nacjonalistów, czcicieli „świętej Rosji”, faszystów, piewców utraczonego imperium. Ogromna zresztą większość mieszkańców b. ZSRR odczuwa gorzkość, że ich supermocarstwo — z którego byli tak dumni, że ignorowali trudny codzienny życia — rozpadło się na kilkanaście państw. Z małymi wyjątkami, państwa te nie stały się zresztą w pełni samodzielnymi twórcami politycznymi, a ich narody — prócz grup najbardziej świadomych — nadal wzdychają do jedności i potęgi.

Pozornie sprzeczne żywioły — dogmatyczni komuniści i fanatyczni nacjonaści — wspólnie wykrzykują swój gniew i protest przeciw wszelkim „demokratyzatorom”, traktując ich jako zdrajców Wielkiego Kraju Rad. Ich uzbrojone bojówki wspólnie broniły Białego Domu. Rosyjska mieszanina „czerwono-brunatna” może wykipieć faszyzmem.

To nie znaczy, że musi. Wokół Jelcyna skupia się jednak wielka część inteligencji, młodzieży pragnącej „żyć jak na Zachodzie”, przedsiębiorców, którym się powiodło na tym rachitycznym wolnym rynku, menedżerów, także świadomych robotników. Trudno jednak przypuszczać, żeby te grupy stanowiły większość, a choćby znaczącą mniejszość społeczeństwa.

Chwilowo Jelcyn triumfuje. Ale czy to już zwycięstwo? Sytuacja rewolucyjna (kontrewolucyjna) nie została rozładowana, przeciwnie. Człogami można rozjechać zrewoltowany tłum na ulicy, ale nie można na długo zgnieść ruchu masowego. Zresztą czołgi mogą strzelać w różne strony... Wszyscy obserwatorzy są zgodni, że teraz właśnie armia staje się superarbitrem, zaś rola Jelcyna słabnie. Przecież nie zdołał siłą argumentów, krokami politycznymi, ofertami kompromisu zmieścić oponentów. Także próba mediacji, podjęta przez Cerkiew, nie dała nic. Zdecydowało wojsko. Wojsko zażąda zapłaty — albo weźmie ją samo...

Można przyjąć z bardzo wysokim prawdopodobieństwem, że armia celowo zwlekła z interwencją, która była spacerkiem z militarnego punktu widzenia, aby wpiąć się na jaw niemoc Jelcyna. Natomiast pewne jest, że Jelcyn już jej dał cenny podarek: list do państw zachodnich, blokujący przyjęcie Polski do NATO. Jego deklaracja w Warszawie, iż nie widzi przeszkód, aby Polska się o to starała, nawet wśród przyjaciół Jelcyna uznano za jego „największy błąd”. Po części go naprawił. Już nawet Niemcy, główny orędownik przyjęcia Polski do Sojuszu Atlantyckiego, cofnęły się...

W Waszyngtonie odetchnięto z ulgą, że „siła dała się użyć” do pacyfikacji Moskwy — jak doniósł Jacek Kalabiński. Nie jest to ścisłe. Armia weszła do gry wedle własnych kalkulacji, a nie „dała się użyć” Jelcynowi. On teraz stanie się jej zakładnikiem, będzie ustępował nadal.

Armia zaś strzeże resztek imperium i stara się je odtworzyć. Pod pretekstem opieki nad ludnością rosyjską trzyma garnizony na Łotwie i w Estonii. Szantażowała Mołdawię, odbudowała porozumienia wojskowe z republikami środkowoeuropejskimi, czyli wzięła je pod protektorat. Interweniowała w Tadżykistanie. Obecnie podsyca irredenty Abchazów, w oczywistym celu złamania dążeń dzielnych Gruzinów do autentycznej niepodległości. Wymusza coraz więcej ustępstw na Ukrainie, znękaną zapaścią gospodarczą i rozłamaną na część zachodnią — „patriotyczną” i wschodnią — „promoskiewską”. Białoruś nigdy w istocie nie pozbyła się opieki rosyjskiej, Azerbejdżan po przegranej z Ormianami powraca do struktur WNP i wygląda rosyjskiego wsparcia wojskowego. A w regionie Królewca stacjonuje armia potężniejsza niż siły zbrojne RP. I nadal rośnie.

Paradoksalnie, zachodzą zatem dwa równoczesne procesy: nadal dezintegruje się Federacja Rosyjska, ale odbudowuje się imperium podobne do ZSRR! Na tym polu najcenniejsza jest armia (i cały „kompleks militarny”), lecz sny o utraczonej potęgce roi nie tylko ona. Wielkim być — to mocne hasło.

Czy nurt „reimperializacji” ulegnie powstrzymaniu, gdy Jelcyn przeprowadzi szybko demokratyczne wybory parlamentarne? Wątpliwe. Wybory, jeśli do nich dojdzie, nie muszą doprowadzić do stabilizacji. Zresztą ich demokratyzm już stoi pod znakiem zapytania. Jelcyn zamyka nieprzychylnie sobie gazety, rozwiązuje partie i stowarzyszenia skrajnej prawicy oraz ortodoksyjnych komunistów, jakby zawierzył hasło: „Nie ma wolności dla wrogów wolności”, które z reguły prowadzi do zniszczenia demokracji. Trudno go zresztą o to winić. Nie miał wyjścia. Gdyby obecnie nie podjął kroków stanowczych, jego władza by runęła. Opozycja tylko czeka na każdą oznakę jego słabości i niezdeterminowania. Rzeczywiście, czasem trzeba poświęcić część demokracji, by ratować więcej.

Czy wydarzenia w Rosji są niebezpieczne dla Polski?

Pytanie naiwne. Zagrożenia mogą się pojawić szybko, gdyby tam doszło do chaosu, albo — odpukać! — wojny domowej. Przecięcie dostaw ropy, a zwłaszcza gazu, zatrzymanie naszego eksportu, napływ mas uciekinierów — każda z tych ewentualności byłaby fatalna. Najpoważniejsza jest jednak groźba perspektywiczna, renesans Rosji imperialnej, która starałaby się „zabezpieczyć swoje przedpole”. Oni też mają pamięć historyczną, wiedzą, kąd siedzi na Moskwę Napoleon, Keiser, Hitler. Uczynią wszystko, aby Polska pozostała poza NATO, a ich zmarszczenie brwi ma większą wagę niż kunsztowna dyplomacja min. Skubiszewskiego. Dla Zachodu Polska jest krajem wysokiego ryzyka, bo leży na głównym kierunku strategicznym i nie najlepiej żyje z sąsiadami. A zarazem krajem za słabym, żeby się liczył jako ważny sojusznik. Zachód od dawna przemysłowa, jak Polskę uspokoić, ale Rosji nie drażnić. Najchętniej widziałby nas jako bufor strategiczny lub strefę neutralną.

Nasza polityka zmierza i musi zmierzać do pełnego członkostwa w NATO, bo nie ma lepszej opcji. Ale jeśli nasze starania spalą na panewce, nasze atuty okazały się za słabe? W polityce lepiej gotować się na najgorsze, niż oczekiwać pomyślnego obrotu spraw.

Co wtedy? Regionalny sojusz w „kwadracie wyszehradzkim”? Szansa mała, siła jego byłaby jeszcze mniejsza. Dodatkowo zjednać Ukrainę? Szalone ryzyko, Rosja odczytałaby to jako bezpośrednie zagrożenie. Zresztą państwowość Ukrainy nie jest utrwalona, a jej orientacja, „na Polskę” stoi pod znakiem zapytania.

Nie można wykluczyć, że pozostaniemy szarą strefą, że grozi nam finlandyzacja. Mało natomiast prawdopodobne, by Rosja (neoZSRR?) dążyła do podporządkowania sobie Polski. Nie te czasy. Po co jej zresztą ognisko stałych buntów i niepokojów? Z punktu widzenia rosyjskiego wystarczy, jeśli Polska — „bliższa zagranicą” — pozostanie jej, a nie Zachodu strategicznym przedpołem. Dla nas byłoby to skrajnie groźne, bo apetyty mocarstw rosną w miarę jej rosnienia...

A tymczasem jesteśmy jakby bez rządu. Nie wiemy, jaki on będzie. Najfatalniejszym obrotem spraw byłaby wygrana w obozie lewicy tej frakcji SLD, która by się czuła nieźle pod czulą opieką Wielkiego Brata... To dopiero, a nie sam powyborczy zwrot na lewo, byłoby zagrożeniem polskiej racji stanu.



Hans Wiesenack

FOT. „DER SPIEGEL”

## TY STRZELASZ PIERWSZY

Setki zagranicznych najemników uczestniczą w wojnie na Bałkanach — po każdej stronie. Tylko nieliczni z nich kierują się motywami politycznymi, zdecydowana większość ucieka z ojczyzny ze względu na wewnętrzne rozterki.

Hans Wiesenack pochodził z NRD, z wielodzietnej rodziny z Drezną, która w oczach ówczesnych władz uchodziła za aspołeczną. Po ukończeniu szóstego roku życia umieszczono go w rodzinie zastępczej. 20-letni Hans Wiesenack podpisał dziesięcioletni kontrakt na służbę w Narodowej Armii b. NRD, ale nie wytrzymał ostrej dyscypliny. Za dezerterę otrzymał trzy lata więzienia. Po zwolnieniu i obaleniu muru berlińskiego Wiesenack wyjechał na Zachód. Młody człowiek bez wykształcenia, bez pracy... W Oberstaufen miał się różnych prac pomocniczych, najczęściej w knajpach. Przez jakiś czas pracował w fabryce makaronu jako kierowca.

Kiedy wojna w byłej Jugosławii zaczęła się rozprzestrzeniać, Wiesenack uznał, że nadeszła jego chwila, że nareszcie będzie miał szansę udowodnienia sobie i całemu światu, że jest zdolny do wielkich czynów. Wynajęty z wypożyczalni VW Golfem w sierpniu 1992 roku pojechał do Chorwacji, a stamtąd do Bośni. Na miejscu natknął się na oddział walczący zgodnie z jego upodobaniami — specjalną międzynarodową jednostkę dowodzoną przez prawdziwego żołnierza Legii Cudzoziemskiej, urodzonego w Tajlandii Francuza, Gastona Bessona, mającego za sobą doświadczenia z walk w południowoazjatyckich dżunglach.

Grupa, do której dołączył Wiesenack, składała się z jedenastu mężczyzn — Francuzów, Anglików, Amerykanów i Australijczyków chorwackiego pochodzenia oraz jednego Holendra. Zadaniem tych cudzoziemskich wojaków było prowadzenie akcji zwiadowczych i dokonywanie aktów sabotażu za linią frontu.

— Jak tylko mogłem zejść z linii frontu, to przez 24 godziny byłem pijany, aby choć na chwilę zapomnieć o tych straszliwych rzeczach — mówi Besson, komendant oddziału. — Za każdym razem, kiedy wraca się po bitwie, dochodzi się do wniosku, że nie jest się już tą samą osobą, którą się było, a więc pije się...

Większość spośród 500 żołnierzy cudzoziemskich w Chorwacji i Bośni to zepsute figury. Pieniądzy zarabiają mało — ok. 100 marek na miesiąc.

— Ci idealistyczni awanturnicy — powiada Besson — nie ciągnęli na tę wojnę z pobudek ideowych,

ale po to, żeby wyzwolić się, uciec od własnych problemów życiowych.

Besson na temat psychiki najemników: — W ich życiu coś się rzeczywiście załamało. Oni często musieli doznawać poniżeń, napadów depresji i dlatego zdecydowali się igrać ze śmiercią. Jeżeli nie zostaną ranni lub zabici, to po dwóch, trzech uciekają do domów.

Do tego, że zabijanie stało się jego rzemiosłem, Wiesenack przyzwyczaił się bardzo szybko. — To tak, jak w grze video, w której musisz usunąć cienie pojawiające się na ekranie. Ten po przeciwnej stronie myśli dokładnie tak samo jak ty. Ty strzelasz pierwszy.

W styczniu 1993 roku w bohaterskim oddziale Gastona pozostało tylko pięciu najemników, wśród nich Hans. Dwóch padło na froncie, pięciu uciekło do domów, ponieważ „dopał ich strach”, jak napisał Hans do swojej przyjaciółki. Później zniknął także sam Gaston. Mówił o tym już wcześniej, że odbierze w Zagrzebiu zold dla całego oddziału, a następnie weźmie „urlop frontowy” i wyjedzie do Tajlandii. Zrobił tak, jak zapowiadał, tyle że nie oddał pieniędzy...

Ciężko zadowolony Hans pozostał sam. Było to wiosną tego roku. Zamieszkał w wiosce Spionica przy rodzinie chorwackich uciekinierów. Czasami pomagał w pracach polowych. Regularne uchlęwanie się nie pozwalało na jakąkolwiek pracę. Nie chciał więcej walczyć, ponieważ stracił orientację — z kim i przeciw komu.

24 maja Wiesenack w barze srebrnickiego Metropolu spotkał 42-letniego Włocha, Brunona Zanina, pracownika służby cywilnej Caritasu i wspólnoty chrześcijańskiej Emmaus.

W dzień po spotkaniu z Zaninem Hans napisał list, w którym donosił o swoim zamiarze powrotu do Niemiec. Zanin obiecał mu, że przemyci go jako fotografa w konwoju jadącym z Bośni. — W normalnych warunkach byłaby to dziecinna zabawa — wyjaśnia Zanin. — W taki sposób wywozłem kilkudziesięciu uciekinierów.

Niestety, 29 maja 1993 roku, w Nowym Travniku zostali ograbieni i zamordowani trzech włoscy konwojenci. Caritas wstrzymał wyjazd. Po kilku dniach Wiesenack podjął starania na własną rękę. Został schwytany przez żandarmów i jako dezerter z powrotem odstawiony na linię frontu. Następnego dnia przyłożył sobie do skroni lufę pistoletu i nacisnął spust. Ot, ofiara konfliktu, w którym nie miał nic do stracenia, a w który wpłatał się, ponieważ uciekał sam przed sobą.

(Na podstawie „Der Spiegel” — jag)



## ■ Ku gwiazdom

## CHWALIĆ PANA...

Kto się pokusi zinterpretować optymistyczne zakończenie przepowiedni przeora Eustachiusza? Brzmi ono: „Na koniec będą mieli (Polacy) przez lilie króla, którego długi czas nie chcieli, lecz potem przyjmą go z radością. Będzie powszechna zgoda”.

Na rozszyfrowanie lub spełnienie czekają także inne przepowiednie.

Wdług przepowiedni z Tęgorborza w pół wieku po tym jak „trzy rzeki świata dadzą trzy korony pomazańcowi z Krakowa”, czyli gdzieś po roku dwutysięcznym dwudziestym „Powstanie Polska od morza do morza”, tj. od Bałtyku po Morze Czarne. Nie

ulega wątpliwości, że tym pomazańcem z Krakowa jest Karol Wojtyła. Tyle, że owe tęsknoty wielkomocarstwowe wydają się być cokolwiek na wyrost i... pokrzepienie: więc cierp i módl się człowieku — tak brzmi zakończenie tego proroctwa.

Na spełnienie czeka także proroctwo opata klasztoru Cystersów z drugiej połowy XVI wieku Stanisława Reszki. Ten światły duchowny był sekretarzem królów: Henryka Walezego, Stefana Batorego i Zygmunta III. Pod łacińskimi symbolicznymi określeniami skrył chronologicznie dzieje państwa polskiego od pano-

wania Henryka Walezego po...? Otóż to. Po Tadeuszu Kościuszcze, Henryku Dąbrowskim, drugim Kraku czyli Józefie Piłsudskim, któremu naród usypał wielki kopiec — mogiłę podobnie jak legendarnemu Krakowi, stąd określenie Alter Cracus, następuje kolejny władca skryty pod symbolem Patriae Sol czyli „słońce ojczyzny”. Jeśli jest nim, jak chcą widzieć interpretatorzy symboli, obecny papież Jan Paweł II, to następny 17 już okres w dziejach Polski stworzony w proroctwie opata Reszki nazywa się Regnum Occasus i zapowiada zmierzch władztwa i panowania. — Czyżgo? Kogo — to proroctwo czeka na swoje spełnienie?

Najczytelniejsze wydaje się być proroctwo Nymfy Suchońskiej z 1700 roku zakonniczy zakonu Sióstr Kanońniczek od Ducha św. de Saxe w Krakowie, której ujawnił się Jezus i zapowiedział odzyskanie w XX wieku częściowej niepodległości.

— „A zaś w całości i wielkiej ozdoby w czas jakiś potem, jeżeli przykażą moich strzec będzie pilnie, zostając w posłuszeństwie namiestnikowi memu (...)”.

Skąd zatem czarne chmury zwiastujące z różnych przepowiedni o losach świata u schyłku XX wieku? — O tym za tydzień.

XXX

Urodzony 11 października jest uprzejmym i delikatnym domatorem; 12 października: władczy, pewny siebie, dążący do kariery zwolennik nowych poddałów; 13 października: ma wiernych przyjaciół; 14 października: jest niezależny, aktywny, otwarty na problemy innych ludzi; 15 października: jest zdolny, dąży do doskonałości; 16 października: jest ambitny, i samodzielny, przy tym obiektywny; 17 października: powinien wyrabiać w sobie silną wolę.

## ■ Dziwy świata roślin



## W TAJDZE ZA AMUREM

Tam właśnie, jednym z najczęściej spotykanych krzewów jest **ELEUTEROKOK KOLCZASTY**. Występuje też na Dalekim Wschodzie (Mandżuria, Korea, Japonia) w lasach iglastych i mieszanych, obok alalii, z którą jest blisko spokrewniony.

Osiąga 3 metry wysokości. Jego silnie rozgałęzione pędy pokrywają cienkie, ostre kolce ustawione skosnie w dół. Liście ma pięciopalczaste, długoogonkowe, z rudymi włoskami wzdłuż przebiegu nerwów. Kwitnie w czerwcu puszystymi baldachami złożonymi z białofioletowymi kwiatów męskich i żeńskich — żeńskich. Owoce wydaje w październiku; są to czarne, błyszczące pestkowce o średnicy 1 cm. Odnacza się imponującym systemem korzeniowym, osiagającym 30 metrów długości. W jego skład wchodzi korzenie i kłącza.

Kłącze eleuterokoka, w którym wykryto substancje adaptogenne (poprawiające samopoczucie i wydolność fizyczną) robi wielką furorę na Zachodzie. Jego wyciągi stosuje się jako naturalny lek zwiększający siły obronne organizmu. W Polsce dostępnych jest kilka preparatów eleuterokoka. Czyste wyciągi zawierają kapsułki **VITAL-KAPSELN-RATIOPHARM** oraz płyny: **VITAL-SAFT-RATIOPHARM** i **BIOVITAL ELEUTEROCOCUS**. Preparaty złożone, to: **ELEUTEROCOKKUS-KAPSELN** i **ELEUTEROCOKKUS-VITALTON**. CUM. Pierwszy z wymienionych zawiera także wyciągi z głogu, czosnku, jemioli, soi i kielków pszenicy. Drugi — wyciągi z żeń-szenia, głogu, jemioli, rozmarynu, melisy, jałowca i ostropestu.

(Leng)

## ■ W poniedziałek złe branie

## AUGUST I CASTRO...

Rozprawy o życiu starożytnych Rzymian rzucają pewne światło na fakt, że wędkarstwo było zajęciem uprawianym dla... rozrywki. Pisz o tym żyjący w pierwszym wieku naszej ery pisarz rzymski Claudius Relanus — „Rzymianie łowili ryby na sztuczne owady i nazywali je muszkami...”. Organizowanie przez Polski Związek Wędkarski połowów uklejek dla sportu niewiele ma wspólnego z łowieniem dla rozrywki. To „wyniszczanie rybostanu dla sportu”.

Pierwsze szczegółowe opisy sporządzania sztucznych muszek do połowu pstrągów zawarte zostały w książce J. Bernersa pt. „Rozprawa o łowieniu ryb na wędkę”. Książka została wydana w Anglii w roku 1496! Autor opisuje w niej szczegółowo jak należy sporządzać sztuczne muszki oraz proponuje różne „stosowanie ich w zależności od pory roku”.

Rzymski historyk Gajus Swetoniusz Trankwillus w znanym dziele „Żywy Cezarów” podkreśla, że Rzymianie uprawiali sport wędkarski. Swetoniusz podaje, że pierwszy cesarz rzymski August, spadkobierca i następcza Juliusza Cezara, urodzony w 63 roku przed narodzeniem Chrystusa, zmarły w roku 14 naszej ery, „dla rozrywki nieraz łowił ryby wędką”. Świadczy to, że wędkarstwo było już w owym czasie, przed dwoma tysiącami lat, szeroko rozpowszechnione i... uprawiane.

Ze cesarz August był wędkarzem z zamiłowania, świadczą o

tem zapiski tegoż historyka, zamieszczone w księdze drugiej „Żywotów”.

Pisz mianowicie Swetoniusz, że August „często też wspominał na biesiadnych rozmowach, że wędkowanie daje korzyści, narażając się na duże niebezpieczeństwo, to znaczy to samo, co łowić ryby szczerzotłą wędą (wędą w obecnym znaczeniu — haczyk — przyp. R), której straty w razie zerwania nie nagrodzi żaden polów”.

Czy pospólstwo rzymskie łowiło na złote haczyki, o tym wyko-paliska milczą.

Na dwieście pięćdziesiąt lat przed wydaniem książki wzmiankowanego J. Bernersa, angielski producent igieł do szycia, Charles Kirby, wyspecjalizował się w produkcji haczyków, których model, zwany od jego nazwiska „k i r b y”, przetrwał do dzisiejszych czasów. Charles musiał poznać historię wędkarstwa od najdawniejszych czasów, skoro produkował haczyki „żelazne i złote”. Złote wcale nie były ze stopu szlachetnego i nie zawierały pierwiastka Au o liczbie atom. 79 z rodziny miedziowców, jak to opisuje Swetoniusz, lecz koloru złotego.

W 1877 roku produkcję haczyków rozpoczęli Norwegowie. Mustady — to nie mające sobie równych haczyki, tak ostre, że ryba w zasadzie nie ma szans zerwania się podczas holu. Wśród kilku kolorów znalazł się haczyk „złoty rzymski”.

Współczesny „wszechwładca” Kuby, Fidel Castro Ruz (ur. 1927 r.), wybierając się na wielkie zawody morskie o Puchar Hemingwaya — autora znanej książki „Stary człowiek i morze”, obstał czterdziestą złotych haczyków na połów tuńczyków. W ciągu trzech dni trwania zawodów, Fidel złowił aż 286 ryb, oczywiście tuńczyków.

REMIESZ



Asyryjczyk Gilgamesz — zwycięzca zawodów wędkarskich

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAŃ  
na najbliższy tydzień

8 - 14 października 1993

| Pt | So | N | Pn | W | S | C |
|----|----|---|----|---|---|---|
| ☾  | ☾  | ☾ | ☾  | ☾ | ☾ | ☾ |

☾ ZDECYDOWANE BRANIA

☾ CHIMERYCZNE BRANIA

☾ SPORADYCZNE BRANIA

## HOROSKOP EMOCJONALNY

9 - 15 X 1993

## WAGA 23 IX-22 X

Przed tobą jeszcze sporo niezbyt łatwych chwil, ale powoli zaczynasz przyzwyczajać się do nowego życia. Nadchodzący tydzień najpewniej znów da ci w kość, a wolny czas poświęcisz na drzemki. Weekend postaraj się spędzić w jakimś miłym towarzystwie, niewykluczone, że dawni przyjaciele dadzą o sobie znać.

## SKORPION 23 X-22 XI

Dość skomplikowane sprawy domowe zaczną się powoli rozwiązywać, co na pewno przyjmiesz z ulgą, od jakiegoś czasu nie mogłeś się skupić na niczym innym. Krótki wyjazd uda się znakomicie, chociaż znajomy nie okaże się osobą godną zaufania. Pewna korekta twoich planów nie zmieni ich charakteru, zwłaszcza, że dobrze pilnujesz swoich interesów.

## STRZELEC 23 XI-22 XII

Dobry nastrój ma szansę jeszcze długo się utrzymać. Przekonamy się o tym już za kilka dni, gdy wielkość naszego konta wyraźnie się powiększy, a chęć wzięcia kilku dni wolnego spotka się ze zrozumieniem. Bliższa osoba, mimo wcześniejszych oporów, zostanie w domu. Warto zaufać doradcy w osobie Raka.

## KOZIOROŻEC 22 XII-20 I

Spotkanie z nie widzianą ostatnio Wagą będzie całkiem sympatyczne, ale przypomni ci o pewnej obietnicy. Może by jednak byłoby dobrze jej dotrzymać. W środku tygodnia otrzymasz szalenie ważną wiadomość, postaraj się właściwie z niej skorzystać, inaczej zrobi to konkurencja. Uważaj na zdrowie, zanim się obejrzyś, możesz się poważnie przeziębicić.

## WODNIK 21 I-20 II

Twoje uczucia zostaną wystawione na poważną próbę. Zanim podejmiesz decyzję, poradź się kogoś na prawdę zaufanego. Nastrój może nie być najlepszy, na szczęście już w środku tygodnia radykalna zmiana. Bardzo sympatyczne spotkanie pomoże w przezwyciężeniu kryzysu. W pracy coraz więcej wzajemnego zrozumienia i wspólnego działania.

## RYBY 21 II-20 III

Teraz masz szansę na rozpoczęcie nowych spraw, które przy pewnym wysiłku szczęśliwie doprowadzisz do końca. Otoczenie oczekuje od ciebie zdecydowanych posunięć, z których i ty będziesz bardzo zadowolony. Przydałoby się więcej ruchu, może wrócisz do sportu? Przyjany znak w najbliższym okresie, to Lew, dobre dni — prawie wszystkie piątki.

## BARAN 21 III-20 IV

Przed tobą poważna próba, sporo może zależeć od twojego nastawienia. Bliższa osoba dobrze ci radzi, nie bądź uparty, posłuchaj jej. Najbliższe dni dostarczą odpowiedzi, na którą tak bardzo czekasz. Weź pod uwagę, że nie musi być pozytywna. Zastanów się nad sobotnim zaproszeniem.

## BYK 21 IV-21 V

We wtorek może zdarzyć się coś, na co czekasz od dawna, a wtedy optymistycznie spojrzysz na życie. W sprawach zawodowych powinna nastąpić jakaś zmiana, raczej na lepsze, ale nie licz na to w najbliższych dniach. Nie podejmuj teraz ważnych decyzji.

## BLIŹNIĘTA 22 V-21 VI

To będzie niezły tydzień, chociaż z pewnymi niesympatycznymi momentami. Przede wszystkim nie daj się wciągnąć w niemądrą intrygę, do której nakłania cię osoba wiecznie niezadowolona z życia. W pracy możesz zwolnić tempo i trochę odpocząć. Wkrótce powinieneś dostać trudne zadanie, ale na miarę twoich ambicji.

## RAK 22 VI-22 VII

Jakieś zmiany w najbliższym otoczeniu, niestety, także na gorsze. Znajomy Skorpion może mieć ci coś za złe. Wyjaśnij to jak najprędzej. W pracy całkiem miło i spokojnie. Niewykluczone, że czeka cię jakaś podwyżka. W wolny dzień spotkanie w gronie rodzinnym, relaksujące i warte zapamiętania.

## LEW 23 VII-22 VIII

Duży postęp w sprawach finansowych, staraj się jednak nie być za bardzo rozrutnym. Przez jakiś czas przyjdzie ci zająć się tymi problemami, których rozwiązanie odkładałeś w czasie. Ewentualna dominacja w życiu rodzinnym przyniesie kłopoty i na pewno nie da satysfakcji.

## PANNA 23 VIII-22 IX

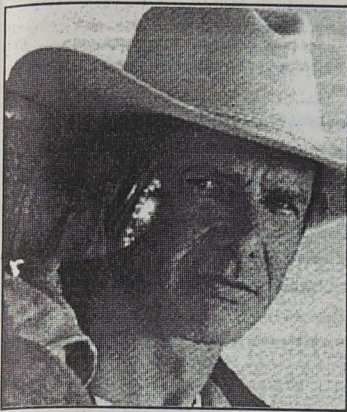
Najprawdopodobniej, za kilka dni będziesz musiał rozwikłać narastający konflikt uczuciowy. Nie sil się na mądrzenie, twoja sytuacja nie wygląda zbyt dobrze. Miłe zaskoczenie ze strony kogoś dawno zapomnianego. W interesach kontynuuj swoje wcześniejsze plany. Dzień niezwykle udany, w którym możesz dokonać życiowego wyboru — któryś z nadchodzących wtorków.







# UCIEKINIER Z HOLLYWOOD



**O**n wciąż biegnie. Czy jako Blade Runner, czy jako Indiana Jones — Harrison Ford jest najbardziej długodystansowym biegaczem na ekranie w Hollywood. Jego nowy film nazywa się „The Fugitive”. Tu znowu biegnie niczym maratończyk. W ucieczce przed policją to w tunelu, to w metrze. Harrison Ford jest najczęściej pracującym człowiekiem amerykańskiego kina. Pracuje rękami i nogami. „The Fugitive” głośnego reżysera Andrewa Davisa w 23 dni zarobił 112 milionów dolarów. Był to najlepszy start amerykańskiego kina w sierpniu tego roku. Nie ustępował wcale miejsca hitowi tego lata — „Jurassic Park” Stevena Spielberga, czy „Firmie” z Tomem Cruise.

Harrison Ford, wokół którego nie ma skandali i tyle autoreklam, co wokół innych gwiazd, jest — jak się okazuje w branży filmowej — najbogatszy. Jego majątek szacowany jest na około 200 milionów dolarów. Ford grał główną rolę w najbardziej kasowych historiach

filmowych. „Gwiezdne wojny” — trzy części — do dzisiaj przyniosły prawie 1,2 miliarda dolarów dochodu. „Indiana Jones” — także trzy części — w samych tylko Niemczech i Austrii obejrzało cztery miliony ludzi, a na całym świecie film przyniósł 700 milionów dochodu. „The Fugitive” w ciągu tylko trzech pierwszych tygodni przyniósł 112 milionów dolarów.

Ale Harrison Ford nie popisuje się pieniędzmi, ani też ich nie wyrzuca. Mieszka „na wygnaniu”, nie w Hollywood, lecz na 800-hektarowym rancho w Jackson Hole, w Rocky Mountains w stanie Wyoming. Wraz z nim mieszka tam jego druga żona, Melissa Mathison — autorka scenariusza do „E. T.” — oraz dwoje ich dzieci: 6-letni Malcolm i 3-letnia Georgia. Także biała suka labrador Betty i trochę innych psów, kotów, koni, które nie zadają pytań.

Najbardziej cenię sobie — mówi Ford — że nikt się tutaj mną nie interesuje.

We wrześniu Harrison Ford odbył po Europie podróż promocyjną do swojego nowego filmu. Był w Monachium, w Londynie, w Wenecji. Wszędzie obiegany przez dziennikarzy. W rozmowie od razu sprawia wrażenie dobrego kumpla. Takiego, z którym można konie kraść. Nosi bawelnianą koszulę z podwiniętymi rękawami. Mięśnie, które daje się zauważyć, nie pochodzą z Fitness-studia. W jego postaci jest autentyczność. Mówi cicho, ale Robert de Niro mówi jeszcze ciszej. Za to, co mówi, ma ręce i nogi.

Kiedy byłem jeszcze początkujący w zawodzie — wspomina Ford — wciąż szedłem pod prąd Hollywood. Przeciwno systemowi, któremu podlegają wszystkie kryteria tej instytucji. Miałem szansę, ale z nich nie korzystałem. Powie-

działem bossom, że mną nie będą manewrowali. Toteż nikt mnie nie słuchał, nikt nie miał dla mnie respektu i zarabiałem 500 dolarów na tydzień.

Ale musiał utrzymać rodzinę (oba synowie z pierwszego małżeństwa mieszkają dzisiaj ze swoją matką w zachodniej części Stanów). W 25 roku życia robił więc karierę w Hollywood jako... stolarz. Zaowocował jego talent do majsterkowania. W krótkim czasie zasłynął wśród gwiazd Hollywood i zaczął być nawet poszukiwany: dla Clint Eastwooda robił meble, u Liz Taylor — dach.

Zarabiałem wtedy tysiąc dolarów tygodniowo, dwa razy więcej niż młody aktor, jakim wtedy byłem. A potem robił podłogę u swojego przyjaciela George'a Lucasa i przy okazji zrobił „skok” w wielką karierę. W trzech filmach zagrał postać Hana Solo. („Gwiezdne wojny”) i tak się zaczęło...

Anno Domini 1993 Harrison Ford bawi się drewnem wyłącznie dla przyjemności, ale jego prace mają dzisiaj także inną cenę. Lecz sam Harrison Ford pozostał taki jak był. 51-letni już dzisiaj szybki, spontaniczny aktor, który zawsze gra pozytywnych bohaterów. Nie odpowiadają mi role ludzi o wypaczonej psychice, jakie na przykład grali Anthony Perkins w „Psychozie”, czy Anthony Hopkins w „Milczniu owiec”. Ja gram postaci, które pomagają mi opowiadać historie, a historie, które lubię sobieścić nigdy nie są negatywne.

Harrison Ford jest i pozostanie „rycerzem Grala”, „gwiazdny wojownik”, „Patriot”. Jest — według własnych słów — bohaterem pozytywnym kina Hollywood przed którym do dzisiaj ucieka.

na podst. FREIZEIT oraz NEWS

## HIT AMERYKI

Paul McCartney, ex-Beatles, był już najbogatszym kompozytorem. Jego piosenka „Yesterday” bije jednak wszelkie rekordy powodzenia. Jest najczęściej nadawanym przebojem w Ameryce. Nie ma chętniej słuchanego hitu niż „Yesterday”. Stwierdziła to firma Broadcast Music, która rejestruje wszystkie audycje muzyczne. Od czasu kiedy ta piosenka została skomponowana, czyli od 1965 roku, nadawana była na antenie 6 milionów razy. Przeliczając to na 28 lat, w ciągu każdej godziny nadawano „Yesterday” 26 razy.

NEUE KRONEN ZEITUNG



## MĘŻCZYŹNI I OBRĄCZKI

66 procent żonatych mężczyzn nosi obrączki, ale tylko 45 procent z nich to ojcowie. Im młodszy mężczyźni, tym chętniej noszą obrączki — stwierdził pewien angielski magazyn oraz wyjaśnił jak najczęściej mężczyźni motywują ten fakt.

Ci, którzy noszą obrączki mówią: „Pokazuje, że jestem żonaty” — 55%, „Ponieważ robi to moja żona, więc i ja też” — 12%, „Ponieważ jest to tradycja” — 10%, „Żeby zademonstrować, że nie jestem już do wzięcia” — 6%, „Ponieważ zależy

na tym żonie” — 5%, „Ponieważ obrączka jest ładna” — 4%.

Ci, którzy nie noszą obrączek, mówią: „Nie lubię żadnej biżuterii” — 36%, „Obrączki są dla mnie zbyt kobiece” — 14%, „Obrączka przeszkadza w pracy” — 14%, „Nie mogę się przyzwyczaić” — 9%, „Nie każdy musi wiedzieć, że jestem zajęty” — 8%, „Noszę już inne pierścionki” — 5%, „Zadaniem kobiety jest nosić ślubne obrączki” — 4%.

NEUE KRONEN ZEITUNG



## NIESPODZIEWANY ŚLUB

*Niespodziewany ślub stał się w kręgach hollywoodzkich ostatnim krzykiem mody.*

Po Julii Roberts, która w lipcu tego roku ni stąd ni z owąd wyszła za mąż za śpiewającego kowboja Lyle Lovetta, w sierpniu były ślubne dzwony dla innej „pretty woman”. Kim Basinger, gwiazda z „9 i pół tygodnia”, w małym kościełku w pobliżu East Hampton na Long Island poślubiła swojego długoletniego przyjaciela i kolegę po fachu — Aleca Baldwina. Ceremonia odbyła się w ścisłym gronie przyjaciół i rodziny. Obok obu bra-

ci narzeczonego — Billa i Stevena — Hollywood reprezentował jedynie Paul Newman. Poza tym zaproszony jeszcze został piosenkarz Billy Joel, który w Nowym Yorku znalazł się z zupełnie innego powodu: „Właściwie odbywałem duże tournée i następnego dnia nie mógłbym już przyjść. Byłem bardzo zaskoczony zaproszeniem od Aleca, ponieważ jeszcze przed paroma tygodniami nie było żadnej rozmowy o ślubie.” Alec Baldwin



poznał Kim Basinger w czasie, kiedy kręcił film „Polowanie na Czerwony Październik”, w którym występował obok Seana Connery. Kim była wtedy świeżo po rozwodzie — jej małżeństwo z 50-letnim Ronem Brittenem nie układało się już od trzech lat. W czerwcu tego roku Alec udowodnił swoją miłość. Kim zerwała kontrakt z producentem na główną rolę w filmie „Boxing Helena” z powodu zbyt wielu nagich scen, o których jej wcześniej nie poinformowano. Za zerwanie kontraktu w ostatniej chwili producent wniósł oskarżenie do sądu, żądając 7,4 miliona dolarów odszkodowania. Kim sprawę przegrała i musiała zapłacić, a miała tylko 4,1 miliona dolarów w gotówce. Alec przelewał na jej konto 3,2 miliona dolarów. Wszystko, co zarobił na swoim ostatnim filmie „The Shadow”.

Może będzie to solidną podstawą do małżeństwa, które przetrwa dłużej niż dziewięć i pół tygodnia.

Na podst. NEWS

## WYZNAWCY KOKARDEK

Wiadomo już, że ktoś na piersiach kokardę — jak na przykład Liz Taylor, Richard Gere, Geena Davis — ten demonstrowa swoją solidarność z chorymi na Aids. Jednak teraz w Ameryce nastąpił boom wyznawców różnego rodzaju kokardek. Kto wspiera kobiety chorujące

na raka piersi, nosi kokardkę w kolorze różowym, przeciwko gwałtom w miastach protestuje się kokardami fioletowymi, a zielone mówią o tym, że demonstrować nie jest wolno i jest zwolnieniem walki o ochronę Deszczowego Lasu. Jest to jakiś pomysł...

NEUE KRONEN ZEITUNG



tlum. IRENA AXMANN





## nieruchomości



**NIERUCHOMOŚCI** na Mazurach sprzedaje Agencja PROFILE, Pisz, tel./fax 329-62. K 2081-0

**SPÓŁKA "COM PRI"** - po wybudowaniu i sprzedaży 20 segmentów prowadzi nabór chętnych na następne "szeregówki" na Osiedlu Północ IV w parterze. Zakres robót do uzgodnienia. Cena - od 550 mln zł. Wiadomość: Suwałki, ul. Utrata 2A, tel. 54-68. Sg 34-0

**DOM** energoszczędny w Wasilkowie technologii kanadyjskiej powierzchnia mieszkalna 86 m kw. całkowicie wykonany z ulgą podatkową, "BUDOMEK" tel. 618-940, 185-126. G 00741

**SPRZEDAM** działkę budowlaną 900 m kw. w Sokółce tel. 33-24. (po 16). G 00742

**DZIAŁKI** nad jeziorem sprzedam Grajewo 31-29. P 00604

**DOM** sprzedam. Augustów, tel. 47-067. G 00512

**DOM** murowany z budynkiem gospodarczym w Mońkach sprzedam, tel. 31-52. G 00626

**GOSPODARSTWO** 3,30 ha zabudowania murowane, skanalizowane w Janówce blisko Augustowa sprzedam. Augustów, Śródmieście 28/12 tel. 29-08. G 00636

**SPRZEDAM** dom piętrowy murowany. Pozioma 45, 433-917. G 00730

**SPRZEDAM** nowy dom. Giżycko, tel. 30-30. G 00734

**WILLE** nową wykończoną, ogrodzoną w Suwałkach sprzedam. Suwałki, tel. 72-12. G 00752

**GOSPODARSTWO** 15 ha zmechanizowane, zabudowania murowane, skanalizowane sprzedam. Daniel Gutowski, Wólka Karwowska 16-322 Pruska, Suwalskie. G 00513

**SPRZEDAM** działkę 1300 m kw, centrum Grajewa, tel. 29-12. G 00736

**SPRZEDAM** działkę budowlaną uzbrojoną w Łomży, na Osiedlu "Maria", o powierzchni 298 m kw. Wina, ul. Czarneckiego 106, tel. 17-60-60 od 8.00-16.00. G 00767

## sklepy



**LADNE, POLSKIE TAPETY NA KAŻDĄ KIESZĘĆ**

**UL. SKŁODOWSKIEJ 16 I PIĘTRO - DAWNA "FINEZIA"**

## lokale



**FIRMA** handlowa poszukuje lokalu w centrum kontakt 521-725. G 00794

**LOKAL** handlowo - biurowy 47 m kw (II piętro) pawilon Legionowa 9/1 z powodu wyjazdu sprzedam, tel. 524-056. G 00816

**LOKAL** 90 m kw do wynajęcia. Suwałki, tel. 23-05. G 00825

## stancje



**UCZENNICOM** 514-467. G 00701

## samochody



**SKLEP** motoryzacyjny DACIA, Jutrzenki 3, 76-22-94. G 00388

**"AUTO-KUP"**, zawiozę do Niemiec, Holandii, Belgii, pomogę w zakupie dobrego, taniego samochodu. Co tydzień wyjazd: wtorek, powrót - piątek. Elk, tel. 10-41-54. G 00535

**SPRZEDAM** Poloneza 1989, Olecko tel. 21-86. P 00575

**AUTOTAK** Cinquecento, Fiat 126p na raty. Automobilklub Podlaski, Branickiego 19, tel. 327-685. K 00002

**SPRZEDAM** Żuka oraz maszyny stolarskie. Giżycko, tel. 58-77. G 00628

**SPROWADZAM** samochody Ford Transit, ciągniki siodłowe i osobowe, bezwypadkowe, pełna dokumentacja. Warszawa, tel./fax (0-22) 47-52-46. Adres kontaktowy: Jan Wielgosz, Giżycko, ul. Łukowa 3B. G 00629

**OKAZJA!** - kupisz za gotówkę i na korzystne raty samochód nowy bądź używany pozostawiając w rozliczeniu swój używany. Oferujemy duży wybór kolorów i wersji samochodów Polonez caro (nowa wersja), Truck, Fiat 126p (nowa wersja), Cinquecento, Skoda. Przyczepy bagażowe i turystyczne. "MOTOBYT" Elk ul. Suwalska 77 tel. 10-43-00, 10-41-81. ZAPRASZAMY DO SALONU. K 00020

**FIAT 126p** (1984) sprzedam za 10 mln, stan bardzo dobry. Tel. Zambrów 43-55 (7-15). G 00652

**AUTOHOLOWANIE** 510-310. G 00659

**FORD ESCORT** Pick Up (1992 r.) zamiana, 510-140. G 00668

**AUTOKOMIS** samochody używane za gotówkę i na raty. Białystok, Hetmańska 10, 510-936. G 00677

**POLONEZY** dogodne raty 511-262. G 00688

**ZNAKOWANIE** pojazdów również u klienta 511-262. G 00689

**POLONEZ** - czerwień (1992) sprzedam. Suwałki, tel. 43-68, 29-22. G 00694

**WYJAZDY** po samochody do Niemiec. Łomża, tel. 169-919. G 00703

**ŁADĘ** Samarę 1500 (1990). Łomża, tel. 169-094 po 15.00. G 00717

**PILNIE: VOLVO** 440 (1991), pojemność silnika 1,3 wtrysk, katalizator. Tel. 50-55 Łomża. G 00718

**CARINA II** (1989) lub zamiana. Łomża, 63-57. G 00719

**GOLF** 1,3i (1990) - Łomża, Wąska 27. G 00720

**SPRZEDAM** TOYOTĘ Carinę II po wypadku, rok prod. 1991. Łomża, tel. 160-049. G 00721

**PRZEDPŁATĘ** kupię, 217-92. G 00732

**SPRZEDAM** JELCZA 317 z naczepą. Grajewo, Piłsudskiego 41. G 00735

**SPRZEDAM** Wolę Gaz 24. Olszanka 6, gmina Suchowola. G 00737

**FIAT 126p, Cinquecento, Polonez Caro oraz FIAT UNO; TIPO; TEMPRA** za gotówkę i na raty oferuje Salon Samochodowy "KONRYS" Białystok ul. Wierzbowa 8 tel. 511-826 Suwałki ul. Sejneńska tel. 48-28 Siemiatycze ul. Kościuszki 11 tel. 552-834. K 00027

**MERCEDES** 230E 124 (1985), 615-048. G 00740

**KUPIĘ** przedpłatę, 612-523. G 00748

**AUTO BEST - KOMIS.** Grajewo, Kilińskiego 4, tel. 35-42 oferuje: części zamienne do 126p, FSO, POLO-NEZA. Również zachodnia blacharka, rozruszniki, zderzaki i inne akcesoria. G 00750

**FORD Sierra** 2,3 Diesel (1984) 68 mln sprzedam, Suwałki, tel. 78-84. G 00754

**FORD FIESTA** 1,6 (1985) sprzedam. Suwałki, tel. 63-287. G 00755

**SPRZEDAM** Polonez "Caro" GLE 1500 (listopad 1992). Łomża, Niemcewicz 10/4. G 00772

**SPRZEDAM** MERCEDESA 190D (1989/90) - biały, szeroka listwa. Stan bardzo dobry. Tel. 65-96 Łomża. G 00786

**AUTOWYPOŻYCZALNIA "ADVO-KATUS"**, 331-366. G 00799

**KUPIĘ** przedpłatę, 413-009. G 00801

**PRZYWOŻĘ** i pomagam w zakupie samochodów z Niemiec i Holandii. Łomża, 168-154. G 00808

**SPRZEDAM** Stara. Wiadomość: Wierzbicki Zdzisław, Hipolitowo 19, 18-521 Poryte. G 00812

**AUTOKOMIS** WADAR, wstawianie, sprzedaż. Lombard samochodowy Mazowiecka 42, tel. 260-71 wew. 291, 201. G 00817

**ŁADĘ** Samarę 2108 /1988/ sprzedam. Suwałki, tel. 61-930. G 00818

**SPRZEDAM** Polonez Caro (1992), 416-506. G 00821

**PILNIE** sprzedam Nyse, Dudki kol 1, gm. Mońki. G 00822

## nauka



**ANGLO-CLASS** posiada jeszcze kilka wolnych miejsc na kursach języka angielskiego, tel. 615-497. G 00745

**CHEMIA**, 632-843. G 00792

**JĘZYK** angielski korepetycje, 20-938 wieczorem. G 00833

## lekarskie



**CHOROBY** przenoszone drogą płciową i skóry. Prof. dr hab. ADAM JAKUBOWSKI dr Maria SO-SZKA-JAKUBOWSKA. Czynny 17-19 (oprócz sobót). Białystok Waszyngtona 14B XIp, tel. 331-777. G 00614

**GINEKOLOG** MIROSŁAW KOLA-DA, Wąska 4 (od Jagienki). Poniedziałki, środy 16.00-17.30. Codziennie 761-828. G 00622

**LECZENIE** WAD ZGRYZU. Ortodonta Grażyna Szymczak. ZAMBRÓW Przychodnia Rejonowa, Białostocka - środy godz. 15-16.30. G 00762

**GINEKOLOG** KRZYSZTOF ARCI-SZEWSKI, Białystok, POLESKA 23. Poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. LECZENIE NADZEREK LASEREM. G 00795

## turystyka



**"ALFA"** - ekspresowe przejazdy do Brukseli, tel. 753-439. G 00457

**DO USA** tylko przez "NEW YORK". Wycieczki, bal sylwestrowy w Nowym Jorku, pełna obsługa loterii wizowej. Biuro Turystyczne, Białystok, ul. Warszawska 21, tel. 436-000. G 00644

**AMERYKA** - wyjazdy związane z DNIEM DZIEKCZYNIENIA - Agencja "PROMESSA" - zaprasza. Piłsudskiego 11/2 /budynek BANKU PKO SA/. 10-16. G 00777

## wynajmę



**POSZUKUJĘ** garażu do wynajęcia w Elku, ul. Krasickiego. Elk, tel. 10-41-54. G 00537

## mieszkania



**L&B Nieruchomości** - Wycena - Pośrednictwo, Suraska, 217-56. G 00588

**MIESZKANIE** w Elku 60 m kw. - na mniejsze w Łomży. Wiadomość: Łomża, Rządowa 4/3. G 00768

**SPRZEDAM** 56 m kw. Tel. 612-302. G 00773

**ZAMINIENIE** M-3 spółdzielcze 44-119 Gliwice, Przyszłości 78/11, Anchi-miuk na Białystok, Hajnowkę. G 00788

**KUPIĘ** M-2, M-3 w Łomży lub Wysokiem Mazowieckiem. Tel. Wysokie Mazowieckie 30-23. G 00809

**M-3** sprzedam. Pisz 33-472. G 00810

**/57m/ M-5** plus telefon, 33-66, Zambrów. G 00811

**POSZUKUJĘ** samodzielnego mieszkania, 324-329. G 00827

## sprzedam



**SPRZEDAM** dwa piece c.o. o poj. 10 m sześć. jeden, działkę budowlaną w Ciechanowcu (tanie). Zdzisław Wojno, Wojny, Pietrasze 24, tel. w Szepietowie 25 po 18.00. G 00658

**OKNA**, 751-468. G 00656

**PARKIET**, producent, 753-662. G 00665

**WYSTRÓJ** Baru "SMAK" i lodę chłodniczą, Sienkiewicza 5, 435-231. G 00673

**HONDA** - Civi 1,5l (1986 czerwiec). Łomża 1761-64. G 00696

**POSIADAM** w sprzedaży bloczki M-4. Przyjmę ładunki powyżej 20 ton (ŚLĄSK). Narew 68. G 00702

**SPRZEDAM**: Star 2001 (1987) z wywrotem (60.000.000), koparkę 408 (1987) - (60.000.000), Star 28 z hadesem (1988) - (45.000.000), przyczepę 6 ton wywrotkę (1989) - (20.000.000), Zambrów 39-05. G 00708

**POLONEZ** 1600 - 1987, garaż murowany przy Marcukowskiej, 618-774. G 00709

**DOM** - Osiedle "Maria" Łomża, tel. 168-380. G 00710

**SADZONKI** ARONII, CZARNEJ PORZECZKI: Zambrów, tel. 26-95. G 00714

**SPRZEDAM** kamerę "SONY" - 8 na mini kasety z wyposażeniem. Tel. 168-232 Łomża. G 00718

**PIANINO** "BIAŁORUS" - bardzo tanio, tel. Białystok 523-578. G 00722

**AMERYKAŃSKIE** filtry, wodne ODŻELAZIACZE. Suwałki, tel. 27-50. G 00728

**CIĄGNIK** Ursus C-360, Mikicin 53 gm. Jaświły. G 00738

**SPRZEDAM** siano, Masłowski Sławomir Krasnoborki p-ta Sztabin. P 00630

**SPRZEDAM** kombajn zbożowy Z056, rok produkcji 1984, przyczepy radzieckie, przyczepy zbierające, ce, prasę wysokiego zgniotu (niemiecka) tel. Pisz 304-84. P 00638

**STÓŁ** bilardowy tanio 612-523. G 00740

**SILNIK** nowy do ciągnika MTZ-80 sprzedam. Jerzy Wasilewski 16-50 Sejny, ul. Łukowa 3/13. G 00758

**SPRZEDAM** młocarnię, prasę snopowiązałkę. Drożęcina Stary gmina Piątka. G 00768

**FIATA** 125p (1984), tel. 24-08 Zambrów. P 00768

**KOZŁA**, 197-721. G 00768

**DZIAŁKĘ**, zabudowania drewniane, Plonka Kozły (Łupianka 52-27). G 00768

GAZETA

Współczesna

KUPON OGŁOSZENIOWY

UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

.....  
 .....  
 .....  
 .....  
 .....

Imię i nazwisko: .....

Adres: .....

Termin druku: .....

Przyjmowanie zleceń - tydzień przed datą druku ogłoszenia

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przelać pod adresem:  
 "Kresy BG" sp. z o.o., ul. Suraska 1, 15-950 Białystok  
 Konto: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi O/Białystok 340409-808-136

Rubryka:

- ☐ sprzedam  
☐ kupię  
☐ samochody  
☐ mieszkania  
☐ nieruchomości  
☐ usługi  
☐ różne  
☐ szukam  
☐ towarzyskie  
☐ hurt  
☐ zwierzęta  
☐ biznes  
☐ sklepy

Cena za 1 słowo: 4.000 zł,  
 w wydaniu magazynowym: 8.000 zł



# WAYDYKAMENTY

Największe zapotrzebowanie: na nić Ariadny wyprowadzającą z recesyjnego labiryntu.

\*\*

Personalnych zastrzeżeń do faceta nie ma: świnia, ale na właściwym miejscu.

\*\*

Nic tak nie dekoruje człowieka, jak uroda własnego życia.

\*\*

Doktryny pozazdrościły nagim królom i same są nagie.

\*\*

Od lat brojący bezkarnie: o l d b r o j e.

ZBIGNIEW WAYDYK

## Do Pana Czesława Tarasewicza

Szykuj się Czesiu na prezydenta!  
Wszak dawny wierszyk mój Ty pamiętasz?  
Rząd i parlament przecież zmieniamy  
Więc prezydenta też wybieramy! (...)  
Pozdrów małżonkę Miłą Panią Lilę  
O której z miłością napisałeś tyle.

Na pamiątkę Szanownemu  
Panu Czesławowi napisała:  
**REGINA RYŻEWSKA**

Zwierzyniec Wielki, wrzesień 1993r.

# GRA W ZIELONE

## Było...

Na początku lat 20. u zarania II Rzeczypospolitej, w Białymstoku funkcjonowało tylko kilka oficjalnych kantorów wymiany obcych walut na obowiązujące wówczas w Polsce marki. Natomiast na ulicy Giełdowej (nomen omen!) działała kilkunastoosobowa „czarna giełda”. To właśnie tutaj ustalano zwykły codzienny kurs dolara czy funta, przeprowadzano największe transakcje, a nawet dopuszczano się ordynarnych oszustw. Policja próbowała oczywiście zaradzić złu, ale organizowane przez nią obławy na „giełdźarzy” nie dawały raczej dużych rezultatów.

W tym czasie białostocki waluciarze najlepiej zarabiali na emigrantach z Rosji, którzy uszli przed bolszewickim terrorem.

Niewielu z nich chciało pozostać w Białymstoku, czy nawet Polsce. Większość starała się wyjechać co najmniej do Niemiec, a najlepiej do Paryża. Na początku roku 1922 dolar wart był w naszym mieście 2850 marek polskich, marka niemiecka — 1625, zaś frank francuski — 225. Z kolei carskie 100-rublowki chodziły po 500 marek, 500-rublowki po 800, natomiast 10 rubli w zlocie można było sprzedać za 14 tysięcy marek.

Uciekinierzy z Rosji, jeśli udało się im wywieźć jakiś majątek, niekoniecznie udawali się z nim do legalnych kantorów. Na giełdzie mogli dostać lepszy kurs (o czym zapewniali wszedobylscy naganiacze), ale też i szybciej mogli zostać oszukani. Najpopularniejszym trikiem ulicznych waluciarzy było sprzedawanie 5-dolarówek z umiejętnie dolepijonym zerem. Tylko najbardziej dociekliwi dostrzegali fakt, iż na banknocie prezydenta Granta zastępuje prezydent Lincoln.

JAN MOLIK

mację — cudzoziemcom walut nie sprzedajemy!

I może te kantory naprawdę cudzoziemcom nie sprzedają. Ale Ruskie? No, jakież to cudzoziemcy! Toż to swojaki, bracia nasze. Także samo lubio wychlać, pokrzyżać. Cudzoziemiec to może być jakiś tam Francuz, albo inna nacja. Ale nie Ruski, czy inny obywatel Białorusi.

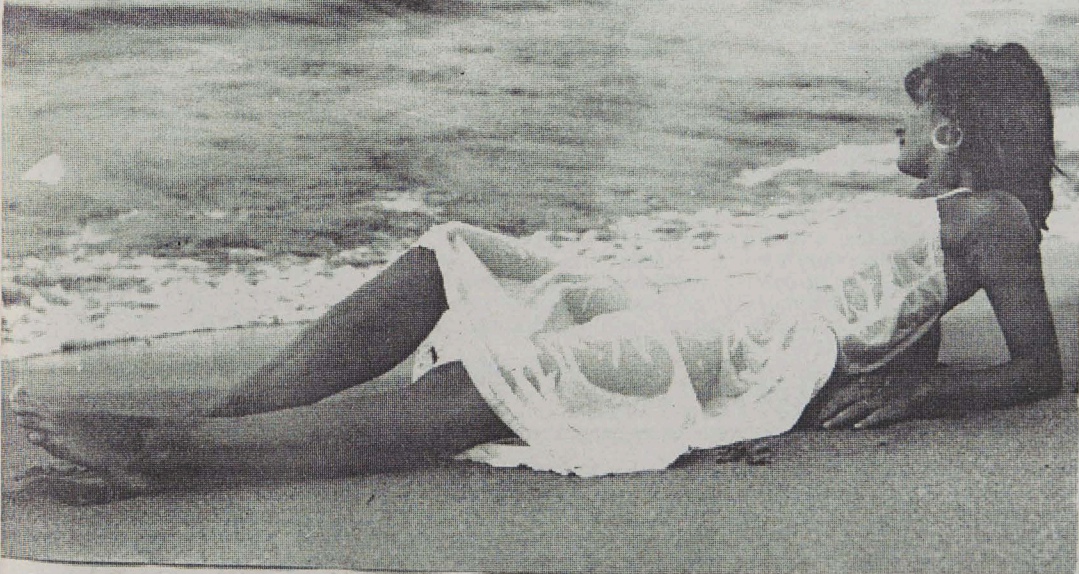
Co no, znaczy, że jak i głupi się trafi, to go przewalkować się nie da. A walek to dzisiaj modna metoda sprzedawania waluty. Liczy się fachmanowi, jak najbardziej sierżantowi oświeconemu ilość banknotów, a że potem dostaje najnowszego wycinek — dajmy na to — „Współczesnej” owinięty jednodolarowym banknotem? Jego strata — głupi w karty nie gra.

Gorzej w tej Rzeczypospolitej jest z cenami walut. Tu nie ma mądrych. Od paru lat niewielu udało się je przewidzieć. W kuźdym bądź razie, wczoraj to dolary kosztowały prawie, że ciut blisko dwudziestu tysięcy złotych...

GRZEŚ

# FOTKI-PLOTKI

## Z cyklu: Edukacja ekonomiczna



Fot. Archiwum

## Jak już upaść, to ślicznie

Lomża ma nie lada kłopot. Okazuje się, że żadna z okolicznych gmin nie chce składować łomżyńskich śmieci na swoim terenie. Co robić — pytają zrozpaczeni łomżanie?

Podpowiadamy — przede wszystkim nie śmieć!

\*

Podczas niedzielnego kazania w Brańsku ksiądz nazwał Włodzimierza Cimoszewicza — największym wrogiem Kościoła.

A to się dopiero Urban zasmuci.

\*

W Białymstoku powstał oddział Seksualnego Ruchu Oporu, którego założycielem jest miejscowy lider Polskiej Partii Erotycznej red. Karol Jerzy Tartak. Zadaniem Ruchu, jak wyjaśnił jego twórca, jest ujawnianie erotycznej walki podziemnej, jaką prowadzili członkowie Seksualnego Ruchu Oporu z totalitarną władzą poprzez uwodzenie

# MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE

żon, przyjaciół i kochanek ówczesnych prominentów.

Najbardziej zasłużeni upomną się pewnością o tuste emerytury.

\*

Po zaciętej debacie radni w Suwałkach postanowili do stu tj. trzykrotnie zwiększyć liczbę miejsc sprzedaży alkoholu w mieście. W Białymstoku po niemiłej burzliwej dyskusji ustalono trzysta punktów sprzedaży alkoholu.

Gorzała bliżej ludu!

\*

Białostockie radio podało, że duże ilości fałszywych banknotów wykryto ostatnio w Łomży.

Czego to ludzie nie robią, by do-

godzić wymaganiom urzędów skarbowych.

\*

„Gazeta Tygodniowa” donosi, iż uliczne studzienki w Bielsku Podlaskim podsakują, czasami stoją na sztorc, albo wyskakują z gniazd.

Jak pamiętamy w Bielsku zawsze było niespokojnie.

\*

Do Rejonowego Sądu Pracy w Białymstoku wpłynęło już 2 tysiące pozwów od nauczycieli przeciwko dyrektorom swoich szkół albo kuratorowi o „zasądzenie kwoty stanowiącej różnicę pomiędzy należnym z mocy prawa wynagrodzeniem za pracę a faktycznie wypłaconym”.

Na razie nikt z nauczycieli tym sposobem nie podwyższył sobie pensji.

Jest nadzieja, że nauczyciele niebawem otrzymają podwyżkę... pensum.

\*

Suwałki i Giżycko zostały zaliczone do gmin zagrożonych szczególnie wysokim bezrobociem. „Krajobrazy” informują, iż Wojewódzkie Biuro Pracy dowiedziało się o tym z... prasy i telewizji.

Ciekawe, skąd dowiedział się o tym rząd?

\*

W giżyckiej dyskotekie strażnik miejski w stanie wskazującym na spożycie zaczął zakuwać w kajdanki co ładniejsze dziewczyny.

I tak miały szczęście, że nie zakładał im pasów cnoty.

\*

Reporterzy „Gazety Wyborczej” odwiedzili Augustów. Plonem ich pobytu był reportaż z domu, w którym strasz. „Wszystko wydawało się w normie. Jurek zrobił fotki. W Warszawie, kiedy je wywołano, okazało się, że na jednym ze zdjęć wyraźnie widać, jak przez dziurę w dachu na strych wpada dziwaczna skręcona niczym błyskawica, smuga światła. Szkopuł w tym, że w tym dachu wcale nie ma żadnej dziury. Jesteśmy tego pewni...”

Jest pytanie: Wizja lokalna odbywała się przed czy po spożyciu?

(waj)



## PROBLEMY LOKALNE

Rysuje J. Hnidziejko



## Złote usta — srebrne pióra

## OGŁOSZENIA DROBNE

„Kurier Poranny”: Z powodu wjazdu pilnie sprzedam komplet wypoczynkowy — będzie jakaś ciężka praca?

## MÓWIĄ POLITYCY

Grozi nam, że SLD będzie bardziej papieski niż sam papież, tj. bardziej uniijny niż Unia Demokratyczna — Ryszard Bugaj, lider UP.

O ile SLD wie, że socjalizm jest nierealizowalny, o tyle UP wierzy w socjalizm ideowy — Janusz Korwin-Mikke, lider UP.

Nie mam czasu komentować wyników wyborów. Muszę kupić papier toaletowy, bo jak komuniści tworzą rząd, to może go zabraknąć — Bogdan Borusewicz, poseł z ramienia UD.

Nie rozeplniemy parasola ochronnego nad rządem; nigdy nie dawaliśmy żadnemu rządowi nawet raczki od parasola — Ewa Spychalska, szefowa OPZZ.

## W GAZETACH PISZA

Dlaczego wyborcy głosowali na tę partię? Bo Unia Pracy rok wcześniej przystąpiła do tworzenia aparatu wyborczego w postaci „komitetów aborcyjnych” (...). Można zatem powiedzieć, że wzrost politycznego znaczenia tej partii ufundowany został na lęku i niechęci części kobiet do własnych dzieci — Stanisław Michalkiewicz, „Najwyższy Czas”

Moskiewski dramat uczy, że demokracja (...) warta jest mszy — Dariusz Szymczycha, „Trybuna”.

## FELIETONIŚCI DYWAGUJĄ

W piątek wyjechały z Polski ostatni żołnierze rosyjscy. W niedzielę wygrały wybory ugrupowania postkomunistyczne. Jak widać, znaczna część społeczeństwa uznała, że jedna wolna sobota wystarczy — Kazimierz Pytko, „Przebieg Tygodniowy”.

19 września obywatele postawieni przed wyborem, czy najpierw coś stworzyć, a potem podzielić, czy też najpierw podzielić, a potem ewentualnie — jeśli starczy czasu — coś stworzyć, jednoznacznie opowiedzieli się za tym drugim rozwiązaniem — Michał Ogórek, „Gazeta Wyborcza”.

Mamy w końcu III Rzeczpospolitą, to sprawiedliwość historyczną wymaga, żeby zaistniała choć na kilka miesięcy II PRL — Stanisław Tym, „Wprost”.

## PISARZE PRZEWIDUJĄ

Cytowanie moich dawnych wróżb jest odgrzewaniem staroci, więc dla tych czytelników, którzy chcieliby usłyszeć coś nowego, mam prorocstwo nowe: przed czy później, da Bóg, będziemy znów gubernią rosyjską — Waldemar Łysiak.

## OŚWIADCZENIE PARTYPNE

UD jest skończone. Podobnie jak KLD w poprzednich wyborach zawiadza 7 proc. temu, że p. Hanna Suchocka okupowała hotel premiera. Na rodzinne poparcie zostaje 3,5 proc. Następnych wyborów nie przeżyje — Unia Polityki Realnej. (waj)

## Poli-pstryk

## WIĘCEJ WÓDKI

Oj dogadza nam ta władza — w każdym bloku sklepik z wódką, jeśli komuś to przeszkadza niechaj zamknie się na kłódkę. Białostockie prezydenty zamiast trzeźwych wola pijanych, bezrobotnym ciągle święto, pijany wieczór, pijane rano. Co krok widzimy budkę z piwem, co dwa — można kupić wino, jeśli potem pójdziem krzywo i tak „gliny” nas nie zwiną. To są bowiem swoje chłopy, pełne gracji i kultury, wszak idziemy do Europy ... tylko nie wiadomo której? Co innego, gdy kto trzeźwy,

tu sam Boże nie pomoże, jak cholera go nie weźmie no to będzie jeszcze gorzej. Bo czy można z takim gościem bez kielicha się dogadać, ciągle szuka dziury w moście, co tu wolno, co wypada! Zamiast rozpić jedną flachę i natychmiast biec po drugą, on przed żoną swą ma stracha ... bo już w domu nie był długo. Całe szczęście w tym, że dzisiaj abstynentów też nie staje, z nimi budżet by nam wysiadł, pijak myśli zaś o kraju. A więc piją chłopcy, baby, pije dziadek, poi wnuczka, jeśli ktoś jest w picciu słaby to natury już nauczka.

Z rana piwko, w obiad ćwiartka, zaś wieczorem różne drinki, rzeka wódki płynie wartko, trzeźwe tylko są Muminki. A więc toast zgłaszam, toast prosty oraz krótki: mniej rozumu... władzy naszej, więcej wódki, więcej wódki!

\*\*\*

Inspiracją do napisania tego wierszyka była decyzja prawdopodobnie trzeźwych członków władz miejskich Białegostoku, ażeby rozpićmu już i tak społeczeństwu miasta zafundować jeszcze większą liczbę punktów sprzedaży alkoholu.

S. WOJAK

## Chora sprawa

## GRZYBEK W LESIE

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słycać, panie Czesiu?

— Grzyby ruszyli i na ich temat znowuś szajba dla Lilki odbiła. Już nie chodzi na rynek lachy siuliniać, tylko o szarówce łapie za koszyk i na pociong czy inny pekaes zapiernicza. — Na co oni tobie, Liluchna? — Ja sie jej pytam. — Toż zejszloroczne jeszcze stojo w bokówce, ostem zalane w siołkach. My już nie najmłodsze, w dawnych czasach móg ja grzybka wtrzonchnoń na zagryche, no ostatnio bynajmniej nie pije. To i nie zagryzam. — Łoooo! — ona do mnie na to. — Ja już take coś mam we środku, że jak tylko posłyszysz o grzybach, zaodraz mnie chieica chwytat.

— Co chwytat?

— Chentka taka, do zbierania grzybów straszliwa, że człowiek nie może wytrzymać. Spi, na przykład, i grzyba w śnie widzi. Znaczy szajba jest to grzybowa, tak sie u nas ta choroba nazywa. Tak u mnie też ona kiedyś była, no ostatnio troszku ja jo zgubił szczeniśliwie. Zdrowia już nie mam, nie dam rady przez cały dzień sie szwendać po lesie i pełny koszyk

pampuchów dźwigać. No i grzyby już so inne. Take mniej prawdziwe. W dawniejszych czasach tyle było dopuśmy rydzów, że my ich przejeść nie mogli z Lilko. A terez po pare sztuk przywozi, najwyżej. A i to przeważnie zardzywiało oni, znaczy, robaczliwe. Okularów baba nie ma i temu troszke niedowidzi.

— Nie może sobie kupić?

— Kupowała od Ruskich, bo tansze podobnie byli i tak sobie oczy popsula, że już żadne na jo nie pasują. Zeza dostała, czy co. No, ale to mała biedy. Sie najwyżej wyrzuci.

— Zeza!?

— Mówie o grzybach. Żep to jeszcze kurki byli, no to byłap szkoda. Można ich sprzedać na skupie za cienki piniondz. Ale kurków prawie nie ma... no piniondz piniondzem, ale ja ich czegoś nie lubie.

— Oooo?

— Ich pare razy można wcinać, w żelondku sie prawie nie strawiajo, temu oni dla mnie troszke obrzydliwe.

— A fe, panie Czesiu!

— Czego sie ciska? Bardzo to jest jednakowoż pomyslowa żywność. Żep take szynke wymyślili...

— Porozmawiajmy lepiej o czym innym. Co pan sądzi o zwycięstwie komunistów?

— U nas take byli?

— No to postkomunistów.

— Co tu gadać, kiedy nie ma o czym mówić. Może oni jak te kurki so wieczyste? Im bardziej ich jesz, tym twardziej sie robio. Calkiem to jest możliwe. Po kiego grzyba było ich wycinać? By sobie w mchu rośli spokojnie, aż nareszcie samochconc samy by wygnili. No ale szajba dla zbieraczy różnych odbiła i terez take so wyniki. I wie, co ja powiem?

— Wiem... to znaczy, nie wiem.

— Stare grzybiarze mówio, że im bardziej zbierasz grzyba, tym jego wiecej na przyszłość. Tak on sie broni przed niebytem, że co i rusz wypuszcza wiecej z tego, co jest pod ziemio i ludzi przeważnie nie widzo... Dobra, idziem dzie na jakie piwo. Lilka w lesie, no to moralności mojej nie ma kto trzymać.

## Z automatu

## RUSKIE GADANIE

Wydawać by się mogło, że nie ma teraz ważniejszego ani bardziej gorącego tematu, jak wyniki wyborów i co z tego wynika w najbliższych dniach. A jednak pewne zdarzenie niepokoi mnie bardziej niż to, czy premierem będzie Józef Oleksy czy Waldemar Pawlak, który, tak myślę, miał już swoje pięć minut. Los potwornie może nie być zbyt łaskawy. Żeby zachować ciąg logiczny wydarzeń przypomnijmy, że podczas ostatniej wizyty prezydenta Rosji, nie tylko zostaliśmy obdarowani strzypami archiwum, nad którymi łamią sobie teraz głowy historycy, ale również dostąpiliśmy łaski. Zezwolono bowiem wła-

dzom suwerennemu kraju, z którego udało się wreszcie wyprowadzić sowieckie wojska, aby przystąpił do takiego sojuszu wojskowego, jaki mu odpowiada. Inaczej mówiąc aparatczyk Jelcyn, który bardzo chce uchodzić za demokratę wybranego wola ludu, swoją deklaracją o woli uszanowania decyzji sąsiedniego, ale jednak obcego państwa, bardzo chciał taki obraz swojej szlachetności utrwalić.

I oto po kilkunastu dniach doznał chyba olśnienia. Zbudził się i nagle przypomniał sobie, że nagał głupot. Jakże NATO? Co tym Polaczkom płacze się po głowie? I to w momencie, gdy portki mu się palą w jego rodzinnej Moskwie, a

prezydent Wałęsa popiera jego działania z wyraźną chęcią do naśladowania.

Jelcyn ochłonął po podróżach i wysmażył list do przywódców czterech mocarstw, w którym ostrzega przed przyjmowaniem Polski do struktury militarnych NATO.

Przyznałem, że to wydarzenie niepokoi mnie, ale nie jestem takim listem zdziwiony. Homo sovieticus to nie tylko sposób myślenia i rodzaj mentalności, to także specyfika zachowania się w konkretnych sytuacjach. Jelcyn dał dowód, że wielkoruskie tęsknoty nie są dla niego czymś obcym.

Jego podróże były poszukiwaniem wsparcia i akceptacji dla de-

cyzji, które być może przewidział, ale ostrzeganie możnych tego świata, aby nie brały poważnie decyzji innego państwa, jest ostrzeżeniem przed wolnością, demokracją i niezawisłością. To albo zakrawa na szaleństwo, albo na chęć popelnienia politycznego samobójstwa.

Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby list Jelcyna przyjęty był z oczekiwaniem i entuzjazmem przez kraje należące do NATO. List zaskoczył i zdumiał nie tylko naszych zachodnich sąsiadów, ale także nas.

Oto bowiem cztery lata po obaleniu komunizmu, ale tuż po ponownym dojściu lewicy do władzy, z Moskwy nadchodzą pomruki ranego niedźwiedzia. Czy to przypadek, czy też zimna kalkulacja? Czy przekazanie tak zwanego archiwum Susłowa było aktem desperacji, chęci odcięcia się od komunistycznej przeszłości, czy chytym wybiegiem mającym uspo-

ić sąsiadów, że komuna nie wróci? Być może Jelcynowi w ogóle nie chodzi o reformy i wyprowadzenie Rosji z obłędu, ale wyłącznie o władzę. Jeśli tak, jak wszyscy żądni władzy jest człowiekiem niebezpiecznym, a deklarację, że dla dobra ludu poda się dymisji lub rozpisze wybory, są czystym mydleniem oczu.

Minister Onyszkiewicz zapewnił, że list będzie studiowany, chociaż nie byliśmy jako państwo jego adresatem.

Moim zdaniem Moskwa po raz kolejny udowodniła, że nie jest potęgą, w którego szczerość można wierzyć. Nawet jeżeli pozostałe mocarstwa zlekceważą list Jelcyna jako wybrzyk frustrata, to Rosja tracąc wiarygodność pogrzeże się w jeszcze większym chaosie.

Może więc jednak nie spieszyć się z tymi wyrazami poparcia dla polityków z cienia Kremla, bo zrozumieją to jako deklarację wasala.

NICZYPOROWICZ

Wielu głowi się, jak odwrócić złoto. Frontem do bliźniego.

KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI